





SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

Joachimiak Józef.....

J: M-424/1050 Pom.....

Podokr. Secrecim ASK.....

I./1. Relacja k. 19 s. 1-20

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 6 s. 1-9

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 2 s. 1-2

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) k. 5 s. 1-5

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

III./5. Inne ... opr. B/69 k. 48 s. 1-50

IV. Korespondencja

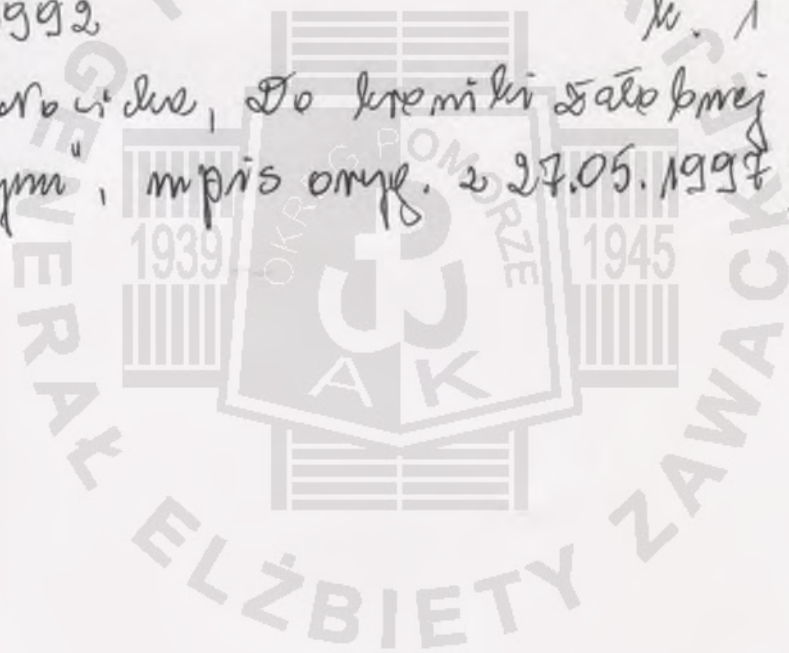
1). książca..... k. 4 s. 1-5

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 5

VI. Fotografie dwa i ikono grafii

# 11. Delaja - Joachimiak Józef

1. Delaja własna, Joachimiak Józefa,  
mpis, oryg. z sierpnia 1991, k. 13 s. 1-13
2. Delaja własna Joachimiak Józefa,  
mpis z listopada 1992, oryg. + kop. k. 4 s. 14-17
3. Delaja własna Joachimiak Józefa,  
mpis oryg. - data napisu  
10. 11. 1992 k. 1 s. 18-19
4. Ilama napis, Do kramiki salkowej  
"Dzielnym", mpis oryg. z 27.05.1997 k. 1 s. 20





KO Podokony  
Szwajc  
FRK 1/111

L. dz. 545/A91



mgr inż. Józef Joachimiak  
60-574 P o z n a ń  
ul. J.H.Dąbrowskiego 111/4  
-----  
p.por. w st.spocz. W.P.

Relecia członka konspiracji.

J ó z e f J O A C H I M I A K  
-ur. 11. grudnia 1919 r., Orzechowo pow. Września, woj. poznańskie  
-rodzice moi: Leon i Marianna z d. Walorska  
Ojciec brał udział w I. wojnie światowej. W listopadzie 1918 r. był powstańczym dowódcą placówki ochrony mostu kolejowego nad rz. Wartą, na linii kolejowej Września - Jarocin. Od grudnia 1918 r. służył w 1. Pułku Ułanów Wlkp. /późn. 15. Pułku Ułanów/ w Poznaniu a po utworzeniu powstańczego frontu północnego /Kcyń, Szubin, Rynarzewo/ walczył w nowo powstałym 2. Pułku Ułanów Wlkp. /późn. 16/2 P. Uł./, który dnia 20. stycznia 1920 r. zajął Bydgoszcz i tam stanął garnizonem.  
W roku 1935 ojciec został zweryfikowany przez Zarząd Główny Związku Weteranów Powstań Narodowych 1914-1918, Nr dyplomu weryfikacyjnego 9869 / w moim posiadaniu/.  
Matka moja Marianna pochodziła z rodziny rzemieślniczej. Jej dziad J. Andrzejewski był powstańcem 1863 r. a jej ojciec Jan był społecznikiem podczas zaboru pruskiego i kolporterem zbiorczym prasy polskiej i katolickiej, wychodzącej wówczas w Poznaniu, Grudziądzu i Chełmnie.  
Ojciec mój brał udział w wojnie bolszewickiej wraz z 16/2 P. Ułanów w zagonie kawaleryjskim gen. Rómmla i uczestniczył w bitwach pod Berdyczowem, Koziatynem i pod Kijowem./dane wedł. ks. wojsk. ojca/. W tym czasie brat ojca Ignacy, 17. letni ochotnik, ranny został zmasakrowany przez „konarmijców” Budionnego na wschodnim brzegu Zbrucza /wymieniony na tablicy pomnika ku czci poległych na cmentarzu w Lgowie k. Żerkowa.  
W r. 1926 po powrocie pułku z akcji warszawskiej, ojciec wraz z wielu kolegami szczególnie b. powstańcami zwolnił się ze służby zawodowej w wojsku.

Obecnie mieszkam w Poznaniu, 60-574, przy ul. J.H. Dąbrowskiego 111/4, telef. dom. 411-389.

Po wyzwoleniu w styczniu 1920 r. rodzina nasza przeprowadziła się z Poznania do Bydgoszczy. Tutaj chodziłem do szkoły podstawowej im. Karola Marcinkowskiego /przy ul. Nakielskiej/ do klas I. - IV. a od kl. V. do VII-mej do Szkoły Ćwiczeń przy Seminarium Nauczycielskim /ul. Seminaryjna/.

Następnie byłem uczniem Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza /nr 765/ w Bydgoszczy /ul. Grodzka/. W maju 1939 r. zdałem egzamin maturalny i uzyskałem świadectwo dojrzałości Nr 30 w dniu 16. maja 1939 r. Od 1930 do 1939 r. byłem harcerzem i członkiem Koła Krajoznawczego. W latach 1938-39 ćwiczyłem w szkolnym P.W. i uczestniczyłem w letnim obozie P.W. w Cetniewie k. Władysławowa.

Wiosną 1939 r. stanąłem przed Komisją Poborową i otrzymałem kateg. "A" przydatności ze skierowaniem Szkoły Podchorążych Rezerwy przy 62. P.P. w Bydgoszczy /ul. Warszawska/.

Pod koniec maja 1939 r. otrzymałem powołanie do Junackich Hufców Pracy, do 11. Batalionu Fortecznego m.p. Nowogród n/Narwią /budowa żelbetonowych umocnień stałych na pld brzegu rzeki Narwi/. Po ukończeniu turnusu służby zasadniczej - w obliczu wojny i zagrożenia nie dokończonych w pełni budowy linii obronnej - na prośbę dowódcy batalionu mjra Hołuba zostałem instruktorem robót uzbrojeniowych w plutonie nowo zaciągniętych junaków bez cenzusu, pochodzących z Podlasia i Polesia. Po ukończeniu pod koniec sierpnia 1939 r. zostałem odkomenderowany do wyznaczonej wcześniej jednostki.

Po dotarciu do Bydgoszczy w dniu 1.09.1939 r. zgłosiłem się w 62. P.P., ale pułk ten był już w polu, na zachodnim przedmościu Bydgoszczy. Koszary były opuszczone a spotkany podoficer poinformował sporą grupę zgłaszających się, że 3. września będzie formowana kompania zbiorcza i polecił stawić się w tym terminie.

W dniu 3. września, w czasie dywersji hitlerowskiej brałem udział w jej tłumieniu /w rejonie ulic Nakielskiej i Grunwaldzkiej/. Po oczyszczeniu wyznaczonego rejonu, w nocy z 3.09. na 4. 09. wymaszerowaliśmy marszem ubezpieczonym szosą Kujawską,



1/1/3

przez Brzozę /w leśniczówce zamordowany leśnik a na podwórzu wybita trzoda/, Złotniki Kujawskie, Inowrocław /na wiadukcie kolejowym przy stacji kolej. poległ ułani z 16. P. Uł./, Kruszwicę, Płowce, Brześć Kujawski, Kowal /odrzucenie zmotoryzowanego wypadu niem./. Tutaj pod Kowalem otrzymaliśmy 2. karabiny P. panc. "UR" wz. 37. Pod Gostyninem zostałem lekko ranny - opatrzony przez przypadkowego sanitariusza z wyewakuowanego szpitala polowego, który mieścił się w budynku Sądu Powiatowego w Gostyninie. W rejonie Kutna, Płocka i Sochaczewa tworzone improwizowane bataliony - według położenia i potrzeby - przydzielane raz do resztek armii "Pomorze" a innego dnia do armii "Boznań".

W okolicy Kowala widziałem kolegę mego kuzyna pchor. Mantasa /ze Strzelna/służącego w 59. P. P. a na płu brzegu Bzury, w okolicy Sochaczewa/Pod wiatrakiem/ kpt. artyl. Stanisława Sierakowskiego, bohaterkiego dowódcę baterii 44. D. A. K. /z Bydgoszczy/ która w pierwszym dniu wojny rozbiła pociąg pancerny w Chojnicach,

Zaimprezowana kompania w której się ostatecznie znalazłem wyczerpana fizycznie, nie zaopatrywana w amunicję i żywność, bez łączności - dostała się do niewoli niemieckiej nad ranem 18.09. w Puszczy Kampinoskiej.

Przed wymarszem z koszar nie otrzymaliśmy ani żołnierskich legitymacji osobistych, ani też znaczków identyfikacyjnych - chociaż w rusznikarni pułku były ich pełne pojemniki, były też czcionki do wybijania danych.

W kolumnie jenieckiej dowlekliśmy się z Kampinosu w okolice Torunia. Ostatecznie grupę w której się znalazłem ulokowano w forcie na Podgórzu. Po dwóch dniach wybrano młodszych do pracy na promach, które przewoziły wozy z ewakuowanymi volksdeutschami na prawy brzeg Wisły. Pod koniec dnia ześlizgnąłem się z promu do wody i dotarłem do nadbrzeżnych zarośli /na odcinku między obu mostami toruńskimi, w t.zw. małym gałę/. Podczas przepędzania ewakuowanych dużych stad bydła i owiec, korzystając z wzniesionego kurzu doszedłem do ogródków. Tutaj zauważył mnie mężczyzna w mundurze kolejarskim, skiwnął na mnie i zaprowadził mnie do swego mieszkania. Zajął się mną, nakarmił i omówił możliwość wydostania się z Podgórza. Był



1/1/4

to p. Dunecki, ojciec znanych lekkoatletów mistrzów Pomorza i Polski w sprintach. Dzięki niemu pociągami towarowymi dojechałem pod Bydgoszcz a tutaj korzystając z pomocy znajomych dotarłem w okolice naszego mieszkania. Dowiedziałem się że mój ojciec został zaaresztowany według listy imiennej Związku Powstańców Wlkp., sporządzonej - jak się później okazało - według materiałów pozostawionych w budynku ratusza miejskiego. Ojca skierowano wpierrw do pracy w pałacu na Czyżkówku a następnie do obozu koncentracyjnego w Stutthofie pod Gdańskiem. Pracował z czasem w różnych filiach obozu.

Po kilku dniach, w czasie dokładnego przeczesywania poszczególnych kwartałów miasta, zostałem ujęty przez Selbstschutz i żołnierzy Luftwaffe - na podstawie listy imiennej - na strychu domu w którym mieszkaliśmy.

Zaznaczyć trzeba, że wokół nas mieszkali różni volksdeutsche, których synowie po odbyciu służby zasadniczej w W.P., w czasie mobilizacji uciekli do Rzeszy lub W.M. Gdańska a następnie wrócili w mundurach S.S.

Kolumnę aresztantów doprowadzono wpierrw na Plac Poznański, później na Stary Rynek /gdzie pod schodami wejściową do ówczesnego Kościoła Pojezuickiego stali zakładnicy z terenu miasta/. Następnie przepędzono nas do stajen koszar artyleryjskich przy ul. Gdańskiej, za ówczesnym terem kolejowym linii Bydgoszcz - Toruń.

Przez kilka dni codziennie dwukrotnie wyprowadzono nas na apele, podczas których miejscowi volksdeutsche wybierali „swoich wrogów”, których oznaczonych przez żołnierzy Wehrmachtu białymi krzyżami na plecach zabierano na samochody ciężarowe i jak się okazało wywożono na rozstrzelanie. Trzeciego dnia wśród "rewidentów" zauważyłem starszego mieszkańca z mej ulicy ob. Lichtena i drugiego ob. Brandta, właściciela pobliskiego sklepu kolonialnego /artyk. spożywc./ . Lichten nieraz, gdy byłem małym chłopcem, pokazywał mi swą hodowlę szczygłów a teraz poznał mnie, ale nie zareagował. Brandt nie był chyba zainteresowany tym procederem. Jak się później dowiedziałem Lichten poprzez swych znajomych powiadomił moją matkę, że żyje i jeśli w najbliższych dniach nadejdzie z Rzeszy zapotrzebowanie na młodych robotników to może

1/1/5

- przy pewnym szczęściu- być tam wysłany. Założono nam kartoteki /zielone/ a niepełnoletni z niepostrzyżonymi włosami dostawali dodatkowo czerwoną krechę jako "Freiwilliger/ochotnik" wojenny.

W ostatnich dniach września 1939 r. wywieziono nas z rampy mobilizacyjnej położonej w lasku gdańskim /za koszerami 61.P.P./ w kierunku zachodnim.

Wieziono nas przez Piłę, Kalisz Pomorski, Stargard do Szczecina.

Po dobowym postoju w porcie powieziono nas za Odrę /bo ponoć nie dopłynęły barki, którymi miano nas przewieźć dalej na zachód/. W Meklemburgii, między Pasewalkiem i Stralsundem, pociąg zatrzymywał się na każdej stacji a nawet w uzgodnionych miejscach w polu. Niemieccybauerzy wybierali - jak na targowisku murzyńskich niewolników - silnych i zdatnych do pracy z końmi. W "moim" wagonie byli naogół chudzielce uczniowie szkół różnych typów /naogół z gimn. i liceum młynarskiego i cukrowniczego/. W oczach selekcyonerów nie byliśmy właściwym towarem. Z tego powodu dojechaliśmy do końca trasy wyznaczonej dla tego pociągu t.j. do Bergen /słowiańska "Góra"/, miasta powiatowego na wyspie Rugii.

Tutaj przemówił do nas wicestarosta pg Gerwinsky /chwalił się swym mazurskim rodowodem/. Był to początek października 1939 r. Podzieleni na grupy 10. i 20. osobowe zostaliśmy rozdzieleni na majątki rolne będące własnością lub dzierżawą zaciągniętych na wojnę użytkowników. Wszyscy oni byli członkami partii, niektórzy butnie obnosili /na urlopowach/ swe mundury S.A. a nawet S.D. Musieliśmy wykopywać podmarznięte buraki cukrowe i ziemniaki a zapowiadała się wczesna i ostra zima 1939/40.

Kolejno pracowaliśmy w:

- Buschwitz b. Bergen u wójta pg Schwanza, wyjątkowego polakożercy, który zapotrzebował nawet gdańszczyzn z mieszanych małżeństw z przeznaczeniem na radykalne i szybkie zgermanizowanie. Mieszkaliśmy wpierw w stodole a później w opróżnionym garażu po traktorach, kilka metrów od brzegu Kl. Jasmunder Boden. Następnie przekazano nas do:
- Karnitz über Bergen gdzie również wykopywaliśmy buraki a w razie ulewnych deszczy pracowaliśmy przy wykop-



1/11/6

bie lasu /wielowiekowej dębiny/. W Karnitz nadzorcami byli uzbrojeni gajowi i także uzbrojeni członkowie S.A. W listopadzie przekazano nas do pobliskiego

- Kolldewitz b. Bergen, majątku dzierżawienia przez volksdeutsche b. obywatela polskiego spod Wyrzyska, zmobilizowanego do Wehrmachtu. Z braku pomieszczenia dla robotników sezonowych ulokowano nas w pomieszczeniach strychowych.
- czwartym i ostatnim miejscem pobytu i roboty był majątek Gross Schoritz über Garz, dzierżawiony przez p. dr G. Petersa, b. pracownika naukowego Uniwersytetu w Stuttgarcie, gdzie specjalizował się w hodowli i aklimatyzacji ziemniaka jadalnego. Tutaj pracowałem od 20. grudnia 1939 r. do połowy maja 1945 r. t.j. do nadejścia wojsk radzieckich i zakazu wydanego przez ich komendaturę wojenną i organizujące się władze komunistyczne niemieckie, odnośnie naszego powrotu do kraju.

#### Działalność konspiracyjna:

Jesienią 1939 r. /listopad/ nawiązałem kontakt z żołnierzami W.P. pracującymi jako jeńcy w majątku Karnitz. Poznałem wtedy Bronisława Kucharskiego z Bazy Lotnictwa na Ławicy /3.P. Lotn./ i zorganizowałem dla niego i jego kolegów łączność korespondencyjną z rodzinami /przed uruchomieniem formalnej poczty jenieckiej.

W Gross Schoritz, z początkiem 1940 r. nawiązałem ścisły kontakt z naszymi marynarzami z obrony Wybrzeża, z baterii cypelowej na Helu i z zatopionego "Wichra". Po ich odesłaniu do obozu w Greifswaldzie od połowy 1940 r. z jeńcami francuskimi, przygotowując m. inn. zorganizowanie "ścieżki" z Rugii przez Rostock, Stuttgart, Kolonię /lewa zachrystia w katedrze/ do okolic Epinalu, w Wogezach.

Były to jednak działania sporadyczne, nie dające pełnej satysfakcji. Również nie dawała jej akcja uświadamiająca wśród przedwojennych polskich robotników sezonowych, których zaskoczyła wojna i którzy starali się o uzyskanie statusu bezpaństwowca. W okolicy pracowali również Chorwaci a od lata 1941 r. Białorusini /spod Szeka k. Mińska/ i Ukraińcy z Zbrucza /rej. Starokonstantynowa i Szepetówki/.

Na takim materiale ludzkim, szczególnie jednak kolegach z naszego transportu, jako informatorach i obserwatorach ochotni-



1/1/4

kach postanowiłem wyjść poza ówczesne ramy "Odry" i zająć się obiektami gospodarczymi i wojskowymi na wyspie Rugii, gdyż były trudności z przejściem przez Rügendamm, obiekt łączący wyspę ze stałym lądem.

Samodzielnie przeanalizowałem materiał ludzki z którym miałbym ewentualnie współpracować. Ustaliłem zasadnicze kryteria i wymogi:

- hart ducha / odporność fizyczna,
- zdolność adaptacyjną w zróżnicowanych warunkach pracy,
- łatwość w przyuczaniu do różnych pomocniczych zawodów /szczególnie w transporcie/,

Doszedłem do wniosku, że przeanalizowani kandydaci mogą być jedynie informatorami z "polecenia". Ostatecznie 9-ciu Polaków i jeden Białorusin przyjmowali zlecenia i często poświęcając czas odpoczynku stawali się cennymi informatorami.

Zaprzysiężony zostałem w lipcu 1941 r. w Greifswaldzie przez członka Z.W.Z. - A.K. st. sierżanta Walentego Nowaka, z bydgoskiej przedwojennej placówki Straży Granicznej /zamieszkałego dawniej w Bydgoszczy przy ul. Orlej/. Przyjąłem wówczas pseudonim WYSPA a dla spraw bardzo pilnych MZ/ Mój znak.

Zorganizowałem i zostałem dowódcą samodzielnej placówki głębokiego wywiadu A.K. na wyspie Rugii, której podstawą była trójka:

KOWAL - W Y S P A - W A L E K /Nowak/  
Schmied

" WYSPA " - stałe miejsce pobytu w Gross Schoritz, z dwoma dodatkowymi punktami kontaktowymi w Dumsewitz i Puttbus /wcześniej wymieniony kol. Bronisław Kucharski/. Dodatkowym cennym a nieświadomym zadania był informator niemiecki, którego rodzina nadal mieszkała w b. N.R.D.

" KOWAL  
SCHMIED " - był Skandynawem / spokrewnionym z miejscowymi „Wendami”, tak nazywano tutaj etniczne resztki dawnych rdzennych mieszkańców wyspy - Rujan/. On miał kontakty z rybakami duńskimi "awaryjnie" zawijającymi do portów w Stralsundzie i Rostocku. Oni mieli łączność ze Szwedami a dzięki utrzymywanej komunikacji między Szwecją i wyspami brytyjskimi - był teoretyczny kontakt z aliantami zachodnimi.

2



7/11/8

" WALEK" /Nowak/ - był na Pomorzu Słowińskim dzielnym organizatorem konspiracji. Moim zdaniem zbyt dążył do stworzenia tajnych oddziałów partyzanckich nawet tam gdzie brak było odpowiednich warunków t.j. zaplecza, bo działał w Rzeszy. W mej trójce był niezawodny.

2 km?

2

Przez swoją siatkę utrzymywał kontakty z rej. Gdańsk Kępice - Bory Tucholskie i przez Piłę do Bydgoszczy. Znał moją linię awaryjną przez Piłę, wprowadził ją do Bydgoszczy.

Linie awaryjne były liniami kolejarskimi. Nie znaleźliśmy ogniw dalszego łańcucha, stąd brak potwierdzenia większości informacji oraz przesyłek.

Kto je  
wymyślił  
czyt  
2

Pierwszą większą robotą było zlokalizowanie "ślepych" lotnisk w rejonie montowni samolotów bombowych pod m. Barth w Mecklemburgii. Następne informacje dotyczyły losu niektórych obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku /według relacji gdańskiej pielęgniarki szpitalnej/. Od końca 1939 r. systematycznie przygotowywałem rozpracowanie obiektów wojskowych na wyspie Rugii /wymieniam jedynie główne/:

- bazy szkoleniowej Kriegsmarine na wyspie Danholm w cieśninie Strela Sund - szkolącej specjalistów dla marynarki wojennej i przyszłej służby kolonialnej /aby mieć wyszkolony personel dla utraconych po I. wojnie światowej kolonii/. Byłem w tej bazie trzykrotnie, zawsze z transportem ziemniaków. Szczegółowe szkice sytuacyjne bazy i odniesienie w stosunku do Rügendammu przekazałem w obu kierunkach t. zn. na wschód i na zachód.
- bazy /depo/ Kriegsmarine w M'ölln - Medow, głównej bazy /składnicy/ min i torped bałtyckiego rejonu morskiego. Plan sytuacyjny bazy z bocznicami normalnotorowymi i wąskotorowymi dwukrotnie przekazałem w obu kierunkach. Było to już w latach 1941 i 1942. Po dodatkowym rozpoznaniu lotniczym przez angielskie Mosquito bazę zbombardowano w r. 1943. Byłem wówczas w odległości ca 12 km od bazy.
- ciekawą a bardzo trudną i pracochłonną robotą było stałe wyszukiwanie i śledzenie miejsca postoju największego wówczas żaglowego okrętu szkolnego "Herst Wessel". Niemcy uważali go za symbol swobody żeglugi na Bałtyku. Co dnia zmieniał on swe kotwicowisko a w razie niebezpieczeństwa był dodatkowo osłaniany siatkami ochronnymi i poddawany sztuczemu zamgleniu.



1/1/9

Ustawiłem cykliczny schemat czasowo-lokalizacyjny a przy ofiarnym współdziałaniu informatorów z wschodniego wybrzeża Rugii oraz z półwyspu Zudar mogłem wydedukować ze znaczną dokładnością prognozę lokalizacyjną. Żaglowiec bardzo chętnie korzystał z zakwenów w zatokach Rugii, na tle zazielenionych wysokich brzegów kredowych. Informacje odnośnie wymienionego wybrzeża, z zaznaczonymi najczęściej wykorzystywanymi postojami przesłałem również w obu kierunkach. Po wielokrotnym sprawdzeniu lotniczym żaglowiec został ostatecznie zbombardowany i spalony. Miejscowe, czasem dostępne <sup>nie</sup> gazety takie jak "Rügensche Post" i "Rostocker Anzeiger" jeszcze długo po tym fakcie pokazywały zdjęcia chluby ich białej floty.

v - akcja Peenemuende . Ta baza raketowa wraz z bogatym zapleczem doświadczalnym była oddalona od mego miejsca pobytu zaledwie o ca 30. km /poprzez Zatokę Gryfską/. Często obserwowałem wzloty rakiet i tory ich przelotów, ze zmianami kierunku przelotów sterowanymi z ziemi /bazy/ i przez samoloty. Latem 1943 r. byłem na górnym pomoście nowoczesnego silosa, zbudowanego przez firmę holenderską i byłem bezpośrednim świadkiem upadku raketym n-a p1n od Gross Schoritz. Byłem pierwszym na miejscu tego upadku i w luźnym gruncie zasypałem jej niektóre elementy. Po upływie około 15 - 20 min. wylądował samolot krótkiego startu i lądowania Fieseler Storch z oficerami Luftwaffe, którzy przepytali lakonicznie zebranych gapiów odnośnie wypadku. Odlecieli po kilkunastu minutach. Zebrane przeze mnie szczątki to: kawałki skorupy, dwa przekaźniki elektroniczne /relais/ prod. francuskiej, splot kabli, elementy izolacyjne i inne. Drugiego dnia po zabraniu tych szczątków wyjechałem prowadząc ciągnik na stację wystarczająco odległą /st. Samtens/ i nadałem trasą awaryjną /kolejarską/ przez Wrześnię /poprzez mego łącznika w Orzechowie. Paczka była wypełniona próbkami ziarna siewnego, selektywnego i zaprawionego/. Nadejście przysyłki potwierdza Szef Inspektoratu Łączności w Bydgoszczy - por. zał.

Kiedy?  
gdzie?

W wyniku chyba przypadkowej dekonspiracji nastąpiły liczne aresztowania w Koszalińskim. Ofiarą ich był również WALEK, który po długotrwałym świadczeniu został zgładzony w Gestapo. Odtąd w kierunku wschodnim utrzymywałem łączność poprzez t.zw. linię awaryjną /kolejarską/ - por. zał. oświadczenie.

W początkach maja 1945 r. Rugię zajęły wojska sowieckie. Od razu zakazano poruszania się po okolicy i nie zezwalamo na powrót do kraju. Niektórych kolegów zesłano do majątków zajętych przez ra-



7/11/10

dzieckich prominentów /generałów/, skąd - jeśli mieli szczęście - to wrócili po pół roku lub jeszcze później.

2  
Świezo ukonstytuowana partyjna administracja wschodnioniemiecka nadal odmawiała wydania przepustek na powrót do domu, szczególnie do "rdzennie niemieckich" miejscowości na Pomorzu i w Wielkopolsce. Wreszcie w II-giej połowie maja 1945 r. wyjechaliśmy wozami konnymi w kierunku Odry. Po zdaniu broni zostaliśmy wielokrotnie zrewidowani i okradzeni /miałem m. inn. piękny zbiór siekierek krzemiennych, 11.szt., o różnych stopniach obróbki. Zbierałem je przez ponad 5. lat i zamierzałem przekazać prof. Józefowi Kostrzewskiemu, znanemu archeologowi/. Zbiór tensołdat z posiłkowych oddziałów armii mongolskiej wrzucił do Odry.

Do Bydgoszczy dotarłem 29.05.1945 r. i zgłosiłem się w IV. Komisariacie M.O., gdyż obowiązywał przymus rejestracji. W trzy dni potem otrzymałem powołanie do wojska i w W.K.R. skierowano mnie do działu technicznego zmilitaryzowanej wówczas P.K.P.

Za zgodą moich zwierzchników w czerwcu 1945 r. zgłosiłem się do egzaminu konkursowego na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie a po jego zdaniu otrzymałem stypendium Ministerstwa Komunikacji. Dyplom magistra inżyniera budownictwa lądowego otrzymałem w roku akademickim 1950/51.

Dnia 18.03.1950 r. ożeniłem się z Adelą z d. Makowska, repatriantką z Wołynia, była łączniczką A.K. „Błyskawicy” /ppor. Tadeusza Swendrowskiego, w czasie ich pracy w Nadleśnictwie Smolary/, późniejszego adiutanta dowódcy I/43 P.P. 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty A.K.

-----  
Podsumowując swą wojenną działalność jako dowódcy samodzielnej placówki głębokiego wywiadu w Rzeszy Niemieckiej stwierdzam, że była ona możliwa jedynie dzięki:

- wychowaniu rodzinnemu w duchu patriotycznym,
- bardzo dobremu przygotowaniu do życia w przedwojennych szkołach i harcerstwie,
- znajomości kilku języków obcych /aktualnie jestem członkiem zespołu tłumaczy/,
- dobremu zdrowiu,
- łatwości nawiązywania kontaktów z ludźmi.

Na Rugi byłem dwukrotnie przesłuchiwany przez Gestapo /w Straż-



1/11/11

sundzie:

- pierwszy raz pod zarzutem pisemnej interwencji w sprawie chorych i słabszych kolegów,
- drugim razem zostałem zaaresztowany przewencyjnie i przesłuchiwany w drugim dniu Powstania Warszawskiego 1944 r.

-----

Od 2.05.50 r. do maja 1956 r. pracowałem z nakazu pracy w Biurze Projektów Hutnictwa "Biprostal" w Krakowie na stanowiskach st. i gł. projektanta zakładów hutniczych.

Od czerwca 1956 zostałem przeniesiony do Krakowskiego Biura Proj. Górniczych w celu zorganizowania i prowadzenia pracowni projektowej dla rozbudowy kopalń rębnych.

Z powodu ciężkiej choroby mej matki, mieszkającej po śmierci ojca w Poznaniu, przenieśliśmy się z całą rodziną do tego miasta i podjąłem pracę w Pozn. Biurze Proj. Budownictwa Przemysłowego jako projektujący kierownik pracowni. W 1963 r. uczestniczyłem w rozmowach licencyjnych u "Pechiney'a" w Paryżu i odbyłem staż inżynierski w najnowocześniejszej wówczas w świecie hucie aluminium w Nogueres /B.P. - w Pirenejach/.

Za projekt Huty Aluminium w Koninie otrzymałem w roku 1964 nagrodę m. Poznania i woj. poznańskiego.

W roku 1970, z powodu osłabienia inwestycji przemysłowych, na zaproszenie Dyrekcji Biura Proj. Budown. Komunalnego w Poznaniu podjąłem się prowadzenia pracowni projektowej i byłem również gł. projektantem obiektów inżynierskich.

Pracę zawodową zakończyłem 30.06. 1985 r. i przeszedłem na emeryturę Z.U.S.

-----

Informacje dodatkowe:

- w ciągu ponad 40-letniej pracy w P.R.L. nie należałem do żadnej partii politycznej,
- nie byłem członkiem ZBOWID'u,
- byłem wielokrotnie przesłuchiwany przez służby bezpieczeństwa i to zawsze po powrocie z zagranicy lub przed oddaniem obiektu przemysłowego, gdy to centrale przywoziły swych kandydatów do "zaległych" wysokich odznaczeń,
- w latach 50-tych i 60-tych odbyłem kilka ćwiczeń wojskowych, zawsze w jednostkach naziemnej obsługi lotnisk bazowych. Jestem oficerem w st. ppor.,



1/11/12

- przez trzy kadencje byłem przewodniczącym Komitetu Kształtowania i Ochrony Środowiska Zarządu Wojew. N.O.T. w Poznaniu,
- kilkanaście lat byłem wykładowcą tut. Technikum Budowlanego i Pomaturalnej Szkoły Technicznej.

Posiadam następujące odznaczenia za pracę:

- Srebrny Krzyż Zasługi - NR leg. 812-71-1632 z dnia 26.05.1976,
- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski - Nr leg. 1775-85-~~24~~ z dnia 12.06.1985 r.

Wyróżnienia:

- Dyplom Budowniczych Nowej Huty z 1956 r.
- Złota Odznaka „Zasłużony dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych” - Nr 12474/79 z dnia 29.11.1979 r.
- Odznaka resortowa „Zasłużony pracownik Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska” - Nr 6641/832 z dnia 27.07.1983 r.
- Honorowa Odznaka BPBK w Poznaniu - Nr 159 z dnia 20.09.1983 r.
- Odznaka Honorowa N.O.T. - Nr 7661 z dnia 11.05.1974 i inne.

Nagrodzony zostałem

Nagrodą m. Poznania i Wojew. Poznańskiego za rok 1963 „...w uznaniu wybitnych zasług w dziedzinie techniki i przemysłu... ze szczególnym uwzględnieniem projektu Huty Aluminium w Koninie”.

Poza tym:

- w dniu 4.09.1990 r. zostałem zweryfikowany przez Wojew.Komisję Weryfikac. Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych Przez Rzeszę Niemiecką - postanowienie weryfikacyjne Nr K-2 1995/90 i uznany za uprawnionego do uzyskania odszkodowanie z tytułu poniesionych szkód,
- orzeczeniem Komisji Weryfikacyjnej Światowego Związku Żołnierzy A.K. i Prezydium Zarządu Okręgu Wielkopolska w Poznaniu zostałem przyjęty w szeregi członków zwyczajnych Związku, Nr ewid. 1945 z dnia 10. maja 1991 r.

Po zweryfikowaniu przez Światowy Związek Żołnierzy A.K. zwróciłem się pisemnie w dniu 21.07.1991 r. do KOiA byłych Żołnierzy A.K. ,Komisji Weryfikacyjnej w Londynie z prośbą o uzupełniająca weryfikację mej działalności w ZWZ-AK, gdyż weryfikację krajową już uzyskałem . .

1/1/13

a z Zachodu /jak napisałem/ „...otrzymałem tylko jedno lakoniczne ustne potwierdzenie” i informację jakoby wytypowano mnie do odznaczenia Krzyżem Walecznych.

Napisałem również, że „...nigdy nie dowiedziałem się kto ostatecznie dostarczał Adresatom moje informacje i opracowania oraz czy ich ewentualnie nie autoryzował ?”

Uwaga końcowa:

Raport dot. mej działalności jako organizatora i dowódcy placówki głębokiego wywiadu ZWZ-AK w Rzeszy Niemieckiej, w okresie VII. 1941 - 1945 wraz z zachowanymi zdjęciami złożyłem Przewodniczącemu Koła Historycznego przy Zarządzie Wotew. Świątowego Związku Żołnierzy A.K. w Gdańsku Prof. dr hab. Maciejowi T. Krzyżanowskiemu z Sopotu - opracowującemu monografię Pomorskiego Okręgu A.K.

Załączniki:

1. Kopia oświadczenia świadka MT. Krzyżanowskiego z dnia 25.2.91.
2. Kopia oświadczenia świadka Wł. Maciejak z dnia 11.3.91.
3. Kopia orzeczenia Komisji Weryfik. Świąt. Zw. Żołn. A,K, Okręgu Wielkopolskiego i decyzji Prezydium Zarządu Świąt. Zw. Żołn. A,K. Okręgu Wielkopolska w Poznaniu, Nr ewidenc. 1945 z dnia 10. maja 1991 r.
4. Kopia legitym Nr 1775-85-24 z dnia 12.6.1985 r. odznaczenia Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

*Józef Jankowski*  
Pseud. WYSA

*Pi, sierpień 1991 r.*



tenże jako 1/11/14

Nazwisko i imię, pseudonim: J O A C H I M I A k Józef, psud. WYSPA

Lata życia: 1919 - nadal

Zawód okupac.: roboty przymusowe w Niemczech /na wyspie Rugii/  
od X. 1939 do V. 1945 r.

Teren działania: wyspa Rugia i przyległe pobraże Meklemburskie,  
jako dowódca jednostki wywiadu głębokiego, od  
lipca 1941r. zaprzysiężony w ZWZ-A.K.

Funkcja pełniona: dowódca samodzielnej placówki wywiadu /1939-41/,  
od lipca 1941 r. trójki wywiadu głębokiego.

Życiorys: urodz. 11.12.1919 r. w Orzechowie, pow. Września, Pozn.

Rodzice: Leon i Marianna z d. Walorska.

Ojciec był Powstańcem Wielkopolskim /Nr dypl. weryf. 9869/. Od  
grudnia 1918 służył w 1. Pułku Ułan. Wlkp. a po utworzeniu wielko-  
polskiego frontu płn. /Kcynia, Szubin, Rynarzewo/walczył w 2. Puł-  
ku Ułan. Wlkp., przemianowanym następnie na 16/2 Pułk Uł. Wlkp.,  
który po zajęciu w dniu 20. stycznia 1920 r. Bydgoszczy stanął  
tam garnizonem.

W tym czasie przeprowadziliśmy się z Poznania do Bydgoszczy.

W wojnie polsko-bolszewickiej ojciec walczył w grupie kawalerii  
gen. Romla i uczestniczył w bitwach pod Berdyczowem, Koziatyniem  
i w wyprawie do Kijowa /wedł. wpisu w ks. wojsk. ojca/.

W wojsku służył do r. 1926, w którym po powrocie z „akcji warszaw-  
skiej” zwolnił się na własną prośbę i do wybuchu wojny 1939 r. pra-  
cował w zakładach przetwórstwa spożywczego.

Okres okupacji: - mój udział w kampanii obronnej 1939 r./kompania  
zbiorcza 62 P.P./ N.B. od pocz. czerwca 1939, po maturze powoła-  
nie do XI. Batalionu Fortecznego J.H.P. m.p. Nowogród n/Narwią.

- niewola niemiecka /17.IX.39 Kampinos/ i ucieczka z niej /w Toru-  
niu/, powrót do Bydgoszczy, aresztowanie i pobyt w obozie selek-  
cyjnym /w stajniach koszar artyl. przy ul. Gdańskiej w Bydgosz-  
czy - IX. - pocz. X. 1939 r./.

- wywózka na roboty przymusowe do Niemiec, na Wyspę Rugię i praca  
w majątkach ziemskich od pocz. października 1939 do pocz. maja  
1945 r. a w ciągu maja pod nadzorem administracji sowieckiej,

- w czasie pobytu na Rugii /cztery miejsca pracy/ zbieranie danych  
o bazach Kriegsmarine na wyspie i w okolicy Stralsundu i organi-  
zacja samodzielnej placówki wywiadu, od lipca 1941 r. - trójki-  
wywiadu głębokiego i przekazywanie informacji do Kraju.

Rozpoznanie bazy szkoleniowej Kriegsmarine na wyspie Daenholm  
i głównego składowiska min i torped dla Bałtyku w Moelln-Medow  
i inn. /szczegóły w „Relacji . . .” złożonej w Archiwum Pom. A.K./



3/11/15

Okres powojenny:

- po powrocie z wyspy Rugii /29. maja 1945 r./trzeciego dnia otrzymałem powołanie do L.W.P. i przydzielony do zmilitaryzowanej P.K.P. /Parowozownia Główna Bydgoszcz-Wschód/,
- w czerwcu 1945 zostałem wytypowany na studia politechniczne do Krakowa, które po zdaniu egzaminu wstępnego rozpocząłem we wrześniu tegoż roku. W r. akad. 1950/51 uzyskałem dyplom magistra inżyniera na Wydziale Inżynierii Akademii Górniczo-Hutniczej. Otrzymałem wówczas skierowanie /nakaz pracy/ do hutnictwa, wpięrow do tworzącej się Dyrekcji Nowej Huty a po reorganizacji do Biura Projektów Hutnictwa /nazwanego później B.Proj. Hutn. „Biprostal“/. Na stanowiskach st. i gł.projektanta pracowałem tam od maja 1950 do czerwca 1956 r. Po uzgodnieniu międzyresortowym, za moją zgodą, zostałem mianowany kier. pracowni projektowej w Krak. Biurze Proj. Górnictwa - z przeznaczeniem dla opracowań kopalń zjedn. rybnickiego i myśłowickiego, ze względów rodzinnych /choroba matki/ w czerwcu 1958 przenieśliem się do Poznania i pracowałem jako projektujący kier. pracowni w Pozn. Biurze Proj. Budown. Przemysłowego, również jako gł./gener. projektant Huty Aluminium w Koninie-Malińcu / w tym uczestnictwo w uzgodnieniach technolog.-licencyjnych w Paryżu i staż w nowoczesnej hucie aluminium w Nogueres /B.P./, w Pirenejach/
- ostatnim miejscem pracy było Biuro Proj. Bud. Komun. w Poznaniu /1970 -1985/,
- od dnia 1.7.1985 r. przeszedłem, po ponad 40-latach pracy, na emeryturę.
- do żadnej partii, ani do jakiegokolwiek stowarzyszenia kombatanckiego nie należałem. W Światowym Zw. Żołn. A.K., Okręgu Wlkp. w Poznaniu uzyskałem decyzję weryfikacyjną, Nr ewid. 1945 z 10. maja 1991 r.

Odznaczenia:

- Srebrny Krzyż Zasługi -Nr legit. 812-71-1632
- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski -Nr legit. 1775-85-24
- Odznaka Pamiątkowa Okręgu Pomorsk, A.K.- Nr legit. 302a,21.10.94

Wyróżnienia: • Dyplom Budown. Nowej Huty • Złota Odzn. Resort. „Zasłużony dla Budownictwa i Przem. Mater. Budowl.” • Odznaka Resortowa „Zasłużony Pracownik Gosp. Teren. i Ochr. Środowiska” • Honorowa Odzn. BPBK w Poznaniu • Odznaka Honorowa NOT.

Nagrodzony: Nagrodą m. Poznania i woj. pozn. z r. 1963 „ . . w uznaniu zasług w dziedzinie techniki i przemysłu . . ze szczególnym . . projektu Huty Aluminium w Koninie”

*font rodzinny*  
18  
8/92



13      3/11/16

Nazwisko i imię, pseudonim: J O A C H I M I A k Józef, pseud. WYSPA

Lata życia: 1919 - nadal

Zawód okupac.: roboty przymusowe w Niemczech /na wyspie Rugii/  
od X. 1939 do V. 1945 r.

Teren działania: wyspa Rugia i przyległe pobrzeże Meklemburskie,  
jako dowódca jednostki wywiadu głębokiego, od  
lipca 1941 r. zaprzysiężony w ZWZ-A.K.

Funkcja pełniona: dowódca samodzielnej placówki wywiadu /1939-41/,  
od lipca 1941 r. trójki wywiadu głębokiego.

Życiorys: urodz. 11.12.1919 r. w Orzechowie, pow. Września, Pozn.

Rodzice: Leon i Marianna z d. Walorska.

Ojciec był Powstańcem Wielkopolskim /Nr dypl. weryf. 9869/. Od  
grudnia 1918 służył w 1. Pułku Ułan. Wlkp. a po utworzeniu wielko-  
polskiego frontu płn. /Koynia, Szubin, Rynarzewo/walczył w 2. Puł-  
ku Ułan. Wlkp., przemianowanym następnie na 16/2 Pułk Uł. Wlkp.,  
który po zajęciu w dniu 20. stycznia 1920 r. Bydgoszczy stanął  
tam garnizonem.

W tym czasie przeprowadziliśmy się z Poznania do Bydgoszczy.

W wojnie polsko-bolszewickiej ojciec walczył w grupie kawalerii  
gen. Romuła i uczestniczył w bitwach pod Berdyczowem, Koziatyniem  
i w wyprawie do Kijowa /wedł. wpisu w ks. wojsk. ojca/.

W wojsku służył do r. 1926, w którym po powrocie z „akcji warszaw-  
skiej” zwolnił się na własną prośbę i do wybuchu wojny 1939 r. pra-  
cował w zakładach przetwórstwa spożywczego.

Okres okupacji: - mój udział w kampanii obronnej 1939 r./kompania  
zbiorecza 62 P.P./ N.B. od pocz. czerwca 1939, po maturze powoła-  
nie do XI. Batalionu Fortecznego J.H.P. m.p. Nowogród n/Narwią.

- niewola niemiecka /17.IX.39 Kampinos/ i ucieczka z niej /w Toru-  
niu/, powrót do Bydgoszczy, aresztowanie i pobyt w obozie selek-  
cyjnym /w stajniach koszar artyl. przy ul. Gdańskiej w Bydgosz-  
-czy - IX. - pocz. X. 1939 r./.

-wywózka na roboty przymusowe do Niemiec, na Wyspę Rugię i praca  
w majątkach ziemskich od pocz. października 1939 do pocz. maja  
1945 r. a w ciągu maja pod nadzorem administracji sowieckiej,  
- w czasie pobytu na Rugii /cztery miejsca pracy/ zbieranie danych  
o bazach Kriegsmarine na wyspie i w okolicy Stralsundu i organi-  
zacja samodzielnej placówki wywiadu, od lipca 1941 r. -trójki-  
wywiadu głębokiego i przekazywanie informacji do Kraju.

Rozpoznanie bazy szkoleniowej Kriegsmarine na wyspie Daenholm  
i głównego składowiska min i torped dla Bałtyku w Moelln-Medow  
i inn. /szczegóły w „Relacji . . .” złożonej w Archiwum Pom. A.K./



7/11/17

Okres powojenny:

- po powrocie z wyspy Rugii /29. maja 1945 r./trzeciego dnia otrzymałem powołanie do L.W.P. i przydzielony do zmilitaryzowanej P.K.P. /Parowozownia Główna Bydgoszcz-Wschód/,
- w czerwcu 1945 zostałem wytypowany na studia politechniczne do Krakowa, które po zdaniu egzaminu wstępnego rozpocząłem we wrześniu tegoż roku. W r. akad. 1950/51 uzyskałem dyplom magistra inżyniera na Wydziale Inżynierii Akademii Górniczo-Hutniczej. Otrzymałem wówczas skierowanie /nakaz pracy/ do hutnictwa, w pierw do tworzącej się Dyrekcji Nowej Huty a po reorganizacji do Biura Projektów Hutnictwa /nazwanego później B.Proj. Hutn. „Biprostal“/. Na stanowiskach st. i gł.projektanta pracowałem tam od maja 1950 do czerwca 1956 r. Po uzgodnieniu międzyresortowym, za moją zgodą, zostałem mianowany kier. pracowni projektowej w Krak. Biurze Proj. Górnictwa - z przeznaczeniem dla opracowań kopalń zjedn. rybnickiego i mysłowickiego, ze względów rodzinnych /choroba matki/ w czerwcu 1958 przenieśliem się do Poznania i pracowałem jako projektujący kier. pracowni w Pozn. Biurze Proj. Budown. Przemysłowego, również jako gł./ gener. projektant Huty Aluminium w Koninie-Malińcu / w tym uczestnictwo w uzgodnieniach technolog.-licencyjnych w Paryżu i staż w nowoczesnej hucie aluminium w Nogueres /B.P./, w Firenejach/.
- ostatnim miejscem pracy było Biuro Proj. Bud. Komun. w Poznaniu /1970 - 1985/,
- od dnia 1.7.1985 r. przeszedłem, po ponad 40-latach pracy, na emeryturę.
- do żadnej partii, ani do jakiegokolwiek stowarzyszenia kombatanckiego nie należałem. W Światowym Zw. Żołn. A.K., Okręgu Wlkp. w Poznaniu uzyskałem decyzję weryfikacyjną, Nr ewid. 1945 z 10. maja 1991 r.

Odznaczenia:

- . Srebrny Krzyż Zasługi -Nr legit. 812-71-1632
- . Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski -Nr legit. 1775-85-24
- . Odznaka Pamiątkowa Okręgu Pomorsk, A.K.- Nr legit. 302a, 21.10.94

Wyróżnienia: . Dyplom Budown. Nowej Huty . Złota Odzn. Resort. „Zasłużony dla Budownictwa i Przem. Mater. Budowl.” .Odznaka Resortowa „Zasłużony Pracownik Gosp. Teren. i Ochr. Środowiska” . Honorowa Odzn. BPBK w Poznaniu . Odznaka Honorowa NOT.

Nagrodzony: Nagrodą m. Poznania i woj. pozn. z r. 1965 „ . . w uznaniu zasług w dziedzinie techniki i przemysłu . . ze szczególnym.. projektu Huty Aluminium w Koninie”

*Józef Jozefowicz*  
20



Nazwisko i imię, pseudonim: JOACHIMIAK Józef, pseud. W Y S P A

Lata życia: 1919 - nadal

Zawód okupac.: robotnik przymusowy w Niemczech /na wyspie Rugii/  
od X. 1939 do V. 1945 r.

Teren działania: wyspa Rugia i przyległe pobrzeże Meklemburskie,  
jako dowódca jednostki wywiadu głębokiego, póź-  
niej zwaną - trójką-.

Funkcja pełniona: dowódca samodzielnej placówki głębokiego wywiadu  
- od 1941 r. trójki wywiadowczej.

Życiorys: urodz. 11.12.1919 r. w Orzechowie, pow. Września, Poznań-  
skie

Rodzice: Leon i Marianna z d. Walorska.

Ojciec był Powstańcem Wielkop./Nr dypl. weryf. 9869/.Od grudnia  
1918 służył w 1. Pułku Ułan. Wlkp. a po utworzeniu wielkopolskie-  
go powstańczego frontu późn. /Kcynia, Szubin, Bynarzewo/ walczył  
w 2. Pułku Ułan. Wlkp., przemianowanym następnie na 16/2 Pułk Uła-  
nów, który po zajęciu w dniu 20. stycznia 1920 r. Bydgoszczy sta-  
nął w niej garnizonem.

W tym czasie przeprowadziliśmy się z Poznania do Bydgoszczy.

W wojnie polsko-bolszewickiej ojciec walczył w grupie kawalerii  
gen. Rommla i uczestniczył w bitwach pod Berdyczowem, Koziatynem  
i w wyprawie do Kijowa /wedł. wpisu w ks. wojsk. ojca/.

W wojsku służył do r. 1926, w którym po powrocie z „akcji warszaw-  
skiej” zwolnił się na własną prośbę i zaczął pracować Zakł. prze-  
twórstwa spożywczego.

Okres okupacji:

- mój udział w kampanii obronnej we wrześniu 1939 r.
- niewola niemiecka /Kampinos/ i ucieczka z niej /w Toruniu/,
- aresztowanie i pobyt w obozie selekcyjnym /koszary artyler.  
przy ul. Gdańskiej w Bydgoszczy, IX - pocz. X.1939 r./
- wywózka na roboty przymusowe do Niemiec, na wyspę Rugię i po-  
byt tam od X. 39 - V.45 r.
- samodzielne zbieranie informacji o dużych jednostkach Kriegs-  
marine na Rugii i w okolicy Stralsundu /1939 - 1941/ z przeko-  
naniem o dalszej walce z wrogiem,
- zaprzysiężenie do ZWZ-AK w lipcu 1941 r. przez st. sierżanta  
Straży Granicznej Walentego Nowaka /z Delegatury badgoskiej/,
- dowódca samodzieln. /nie kierowanej u Kraju/ placówki wywiadu i prze-  
kazywanie informacji systemem trójkowym do Kraju /szczegóły  
w "Relacji . . ." słożonej w Arciwum Pom. A.K. w Toruniu/



1/11/19

Okres powojenny:

- po powrocie z wyspy Rugii /ostatnie dni maja 1945 r./trzeciego dnia zostałem zmobilizowany do L.W.P. i przydzielony do zmilitaryzowanej P.K.F. /Parowozownia Główna Bydgoszcz- Wschód/,
- w czerwcu 1945 r. zostałem wytypowany na studia politechniczne do Krakowa, które -po zdaniu wstępnego egzaminu konkursowego- rozpocząłem we wrześniu tegoż roku. W r. akad. 1950/51 uzyskałem dyplom magistra inżyniera na Wydziale Inżynierii Akademii Górniczo- Hutniczej. Otrzymałem skierowanie do hutnictwa, wpięrow do tworzącej się Dyrekcji. Nowej Huty a po reorganizacji do Biura Projektów Hutnictwa /przemianowanego później na B.P.H. „Bi-prostal”/. Na stanowiskach st. i gł. projektanta pracowałem od maja 1950 do VI.1956. Po uzgodnieniu międzyresortowym, za moją zgodą, zostałem mianowany kier. pracowni projektowej w Krakowskim Biurze Proj. Górnictwa -z przeznaczeniem dla opracowań dat. zjednoczeń rybnickiego i myśłowickiego /VI.1956 do VI.58/.
- ze względów rodzinnych./choroba matki/ w VI/58 przeniósłem się do Poznania i pracowałem jako projektujący kier. pracowni w Poznańskim Biurze Proj. Przemysłowych m. inn. jako gł./gener. proj. Huty Aluminium w Koninie-Malińcu / w tym uczestnictwo w uzgodnieniach technolog.-licencyjnych w Paryżu i staż w nowoczesnej hucie aluminium w Nogueres, w Pirenejach Franc./.
- ostatnim mym miejscem pracy, było Biuro Proj. Bud. Komun. w Poznaniu /1970 -1985/,
- od 1.07. 1985 r. przeszedłem na emeryturę.

Do żadnej partii, ani do innego stowarzyszenia kombatanckiego nie należałem.

Odznaczenia:

- Srebrny Krzyż Zasługi - Nr leg. 812-71-1632
- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski-Nr leg. 1775-85-24
- Odznaka Pamiątkowa Okręgu Pomorsk. A.K., Nr leg. 302a, z dnia 21.10.1991 r.

Wyróżnienia:- Dyplom Budowniczych Nowej Huty. -Złota Odznaka „Zasłużony dla Budownictwa i Przem. Mał. Budowl.” - Odznaka Resortowa „Zasłużony pracownik Gosp. Teren. i Ochrony Środowiska”, - Honorowa Odzn. BPBK w Poznaniu -Odzn. Honorową N.O.T.

Nagrodzony: Nagrodą m. Poznania i woj. poznańskiego z r. 1963 „w uznaniu zasług w dziedzinie techniki i przemysłu.. z szczególным uwzględnieniem projektu Huty Aluminium w Koninie” nadaną w. III/1964 r.

*Jan Janczyński*



Wpłynęło dnia 28.5.97  
Ldz. 859/17/97

T/M/30

Do kroniki żałobnej "Biuletynu"

Dnia 4 kwietnia 1997 roku zmarł w Poznaniu, przeżywszy 77 lat, mgr inż JÓZEF JOACHIMIĄK , żołnierz AK, organizator i dowódca samodzielnej placówki wywiadu głębokiego na wyspie Rugii(Niemcy). Członek środowiska "Pomnik" SZŻAK, Okręg Wielkopolska.

W pierwszych miesiącach wojny został wywieziony do przymusowej pracy na wyspę Rugię, gdzie rozpoczął samodzielną działalność wywiadowczą. Udało mu się nawiązać liczne kontakty z jeńcami wojennymi różnych narodowości i dzięki temu uzyskał możliwości penetrowania obiektów wojskowych i gospodarczych na wyspie Rugii. Po zaprzysiężeniu w lipcu 1941 roku i zorganizowaniu trójki wywiadowczej AK, przekazywał cenne informacje do sztabu AK w kierunku Gdańska i Bydgoszczy między innymi dotyczące obiektów Kriegsmarine, bazy szkoleniowej na wyspie Daenholm, bazy składowej min i torped bałtyckiego rejonu Kriegsmarine, zlokalizowania kotwiczysk okrętu szkoleniowego "Horst Wessel" i lotu eksperymentalnych rakiet wystrzeliwanych z Penemunde, a nawet zebranie i przekazanie elementów rakiety , która eksplodowała w pobliżu m. Gross Schoritz na Rugii.

Po zajęciu Rugii przez wojska sowieckie wrócił do kraju. W 1951 roku ukończył studia w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie uzyskując dyplom magistra inżyniera. Pracował w Biurach Projektów Budownictwa Przemysłowego w Krakowie i Poznaniu.

W 1991 roku został przyjęty do SZŻAK w Poznaniu, włączając się do pracy społecznej. Pełnił funkcję zastępcy Inspektora Środowisk Poznańskich. Jest autorem kilku prac na temat wywiadu głębokiego AK.

Opracowała Hanna Nowicka  
*H. Nowicka*

Poznań, dnia 27.05.1997 r.



# 1/2 Dokumenty - Joachimiak Józef:

1. Seg. nr 1775-85-24 4 4 0 0 P, kserokop.  
oryg. k. 1 s. 1
2. Oświadczenie śniadke Grzegorzowskiego  
Marcjela z 25.01.1991, kserokop. oryg. k. 1 s. 2-3
3. Oświadczenie śniadke Władysława  
Marcjela z 11.03.1991, kserokop.  
oryg. k. 1 s. 4-5
4. Uzupelnienie „oświadczenia śniadke”  
Władysława Marcjela z 11.11.1994,  
wpisy oryg. i kop. k. 2 s. 6-8
5. Orzeczenie Komisji Weryfikacyjnej  
Śniel. Zw. Lot. A & Obr. Wielkopolska  
w Poznaniu, kserokop. oryg. k. 1 s. 9



POLSKA RZECZPOSPOLITA  
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 1775-85-24

WARSZAWA

dn. 12 czerwca 1985 r.

1/12/11

297.4

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 12 czerwca 1985 r.

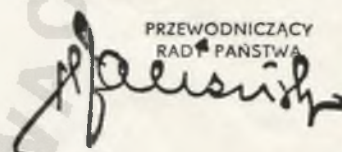
odznaczony/a został/a

Ob. JOACHIMIĄK

Józef s. Leona

KRZYŻEM KAWALERSKIM  
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PRZEWODNICZĄCY  
RADY PAŃSTWA





Maciej Tadeusz Krzyżanowski-Kuba<sup>1</sup> Sopot

dnia 25 01. 19 91

Al. Niepodległości 780/3 81-805 Sopot

imię, nazwisko, pseudonim i adres  
składającego oświadczenie  
(dla mężatek nazwisko panińskie)

1/2/2

## OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, uczestnik (czka) - (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. - od - do)  
Żołnierz Armii Krajowej. - Szef łączności Inspektoratu Bydgoszcz /F-30-V/  
w Podokręgu " Jary " Okręgu Pomorskiego A.K. od 1942-1945 r.świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący (a) się  
dowodem osobistym (innym dokumentem), seria i numer SJ 5003928 - M.O. Sopot

wystawnionym dnia przez Komendę M.O. Sopot nr 453

oświadczam, że Ob. Józef Joachimiak syn (córka) Leona

urodz. dnia 11 grudnia 1919 r. w Orzechowie

jest mi znany (a) osobiście jako uczestnik (czka) - wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę  
obozu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym (cą) oświadczenie  
i czasokres od - do) był organizatorem i szefem samodzielnej jednostki głębo-  
kiego wywiadu na wyspie Rugii utrzymując łączność w 1944 z podległą mi  
centralą łączności Inspektoratu Bydgoszcz " U szewca " przy ul. Gdańskiej  
przekazując elementy rozbitej rakiety z Penamünde. Józef Joachimiak został  
wywieziony na rokoby w listopadzie 1939 i przebywał na wyspie Rugii do  
maja 1945 r.

Wyżej wymieniony (a) posiadał (a) pseudonimy (y) Wyspa i MZ

stopień wojskowy strzel. z cenz. ... pełnił funkcję szefa samodzielnej jednat. wywiadu  
oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich (wymienić jej rodzaje,miejscowości, czasookresy itp.) był organizatorem samodzielnej trójki wywiadowczej  
na wyspie Rugii :a/ osobiście rozpoznał i przekazał materiały dot. bazy Kriegsmarine na  
wyspie Donholm /cieśnina Strela Sund /b/rozpracował bazę Kriegsmarine w Möllen-Medow. /lato 1943/ w wyniku  
nastąpiło zbombardowanie bazy.c/ obserwacja i zlokalizowanie zmieniających się miejsc kotwiczenia  
okrętu szkolnego "Kriegsmarine". Horst Wessel", który w wyniku prze-  
kazanego przez powyższego meldunku został zbombardowany

d/ przekazanie zdobytych elementów rakiety z Penemünde

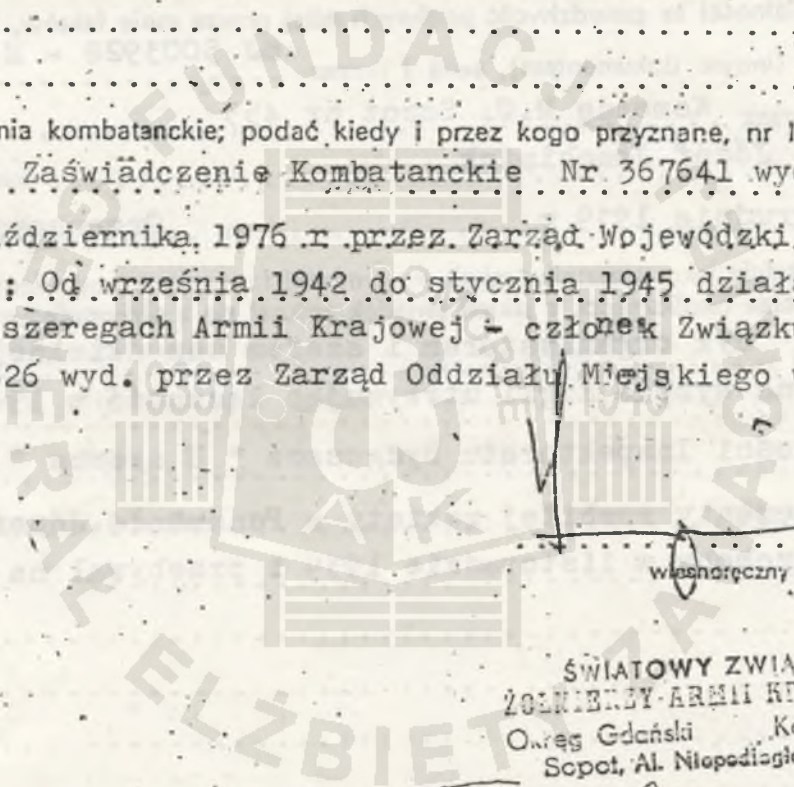


1/2/3

...z tej wymieniony był represjonowany (a): wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookres, organy  
...represjonujące (nazwę), z jakich powodów itp. ... BYŁ PRZESŁUCHIWANY latem i jesienią 1945  
... po powrocie z wyspy Rugii - przez Urząd Bezpieczeństwa .....

...jeśli świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej powinien podać jej nazwę, wpisać numer legitymacji  
...kombatanckiej, datę jej wydania, przez kogo ... członek Światowego Związku Żołnierzy Armii  
...Krajowej - Okręg Gdański Nr. legitymacji O 15312 - wystawionej 14 maja 199

...jeśli świadek posiada uprawnienia kombatanckie; podać kiedy i przez kogo przyznane, nr legitymacji,  
...zaświadczenia), datę wydania Zaświadczenie Kombatanckie Nr 367641 wydane w  
...Gdańsku dn. 14. października, 1976 r. przez Zarząd Wojewódzki ZBQWiD.  
...ze stwierdzeniem: Od września 1942 do stycznia 1945 działalność  
...w Rucho Oporu w szeregach Armii Krajowej - członek Związku Inwalidów Wojen-  
...nych -nr leg. 93626 wyd. przez Zarząd Oddziału Miejskiego w Sopocie 22.02.89



*[Handwritten signature]*  
własnoręczny podpis

ŚWIATOWY ZWIĄZEK  
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
Okręg Gdański Kolo Sopot  
Sopot, Al. Niepodległości 781

*Tadeusz Gussonek Poraj Sp. re. pól.*  
potwierdzam wiarygodność podpisu  
Świadka

STOWARZYSZENIE  
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
Okręg Gdański  
KOŁO SOPOT

pieczęć organizacji kombatanckiej,  
imię i nazwisko, funkcja

Sopot 19 08.1991.

miujscowość, data

Kierownik oddziału

*[Handwritten signature]*  
Zygmunt [illegible]  
19. 8. 91. 27



Władysław Maciejak  
Orzechowo gm. Miłostaw  
ul. Miłostawska 36

Orzechowo

dnia 11. marca 1991

imię, nazwisko, pseudonim i adres  
składającego oświadczenie  
(dla mężatek nazwisko panieńskie)  
zd. Walorska

1/2/4

## OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, uczestnik (czka) — (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. — od — do)

działalności w ruchu oporu, jako łączniczka A.K. między  
placówkami informacji w b. Rzeczy Niew. i Inspr. Pomorze  
świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przez mnie faktów, legitymujący (a) się  
dowodem osobistym (innym dokumentem), seria i numer, ME 7750 482  
wystawionym dnia przez Kow. P. M. O. WRZEŚNIA

oświadczam, że Ob. Józef JOACHIMIĄK syn (córka) LEONIA  
urodz. dnia 11. grudnia 1919 w Orzechowie

jest mi znany (a) osobiście jako uczestnik (czka) — wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym (ca) oświadczenie

I czasokres od — do)

Konspiracji przeciw hitlerowskiej w latach 1940-1945  
a od 1941-1945 był w ZWZ-AK jako prowadzący  
wywiad obiektów na wyspie Rugii.

Wyżej wymieniony (a) posiadał (a) pseudonimy ~~AK~~ "WYSPA"

stopień wojskowy strzelec z cenzus, pełnił funkcję prowadzącego wywiad A.K.  
oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich (wymienić jej rodzaje,

miejscowości, czasookresy itp.)

w latach 1942-1944 czterokrotnie przekazał pod moim  
adresem informacje (ukryte w paczkach z ziarnem  
siewnym - probkami itp.) celem przekazania ich pod  
wskazane adresy w Bydgoszczy - co ozyntam nadaję  
je poprzez polskich Kolejarzy. Otrzymałam potwier-  
dzenie (anonimowe) odbioru.



T/12/5

Wyżej wymieniony był represjonowany (a): wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookies, organy represjonujące (nazwę), z jakich powodów itp.

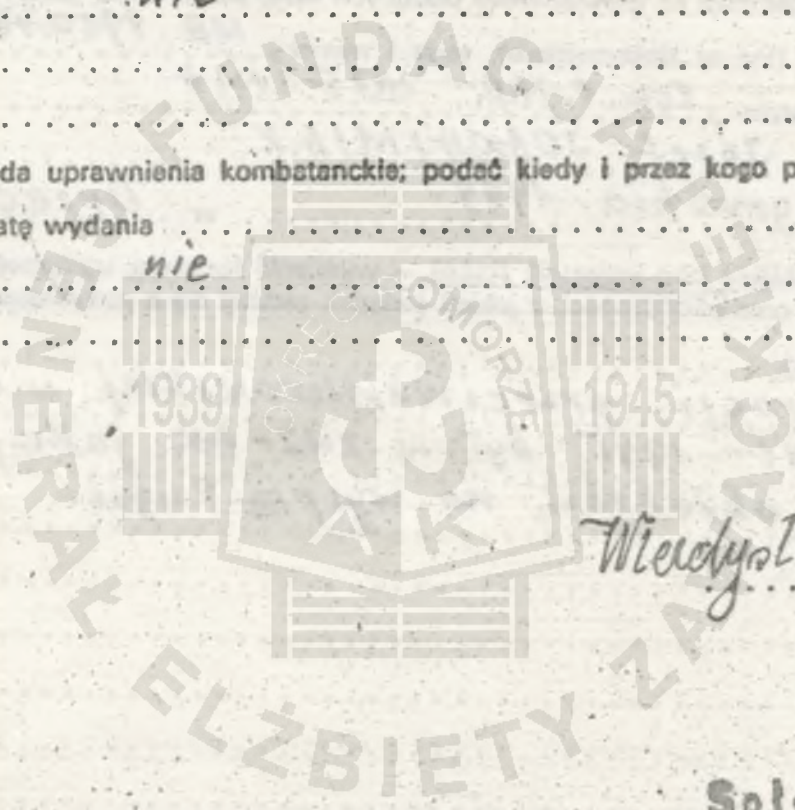
wielokrotnie przetrzymany przez U.B. aż do roku 1963.

Jeśli świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej powinien podać jej nazwę, wpisać numer legitymacji członkowskiej, datę jej wydania, przez kogo

nie

Czy świadek posiada uprawnienia kombatanckie; podać kiedy i przez kogo przyznane, nr legitymacji, (zaświadczenia), datę wydania

nie



Włodzisław Marcija  
własnoręczny podpis

Sołectwo  
Grzechowo  
SOŁTYS  
Grzegorz Mielczak  
potwierdzam wiarygodność podpisu  
świadka

pieczęć organizacji kombatanckiej,  
imię i nazwisko, funkcja

.....  
miejscowość, data

+ zmiana 27.07.91



1/2/6

Leszek Michalski  
ul. Krasieńskiego 57/4  
87-100 Toruń

Toruń, dn. 14.11.1994 r.

U z u p e ł n i e n i e

„Oświadczenia Świadka” Władysława Maciejak z Orzechowa  
z dnia 11. marca 1991 r. dot. działalności zaliczanej do  
uprawnień kombatanekich

p. Józefa J O A C H I M I A K A ,  
ps. <sup>k</sup> W Y S P A , w okresie od kwietnia 1942 do grudnia 1944 r..  
potwierdzonej przez mnie w oświadczeniu j.w.

P. Józef J O A C H I M I A K w podanym okresie przesy-  
łał materiały i informacje dot. obiektów Kriegsmarine z wyspy  
Rugii do Orzechowa a stamtąd przez kurierów kolejowych A.K.  
docierały one przez punkt zbiorczy w Gnieźnie do „<sup>Albion</sup> ~~„mefiny”~~”  
w Bydgoszczy.

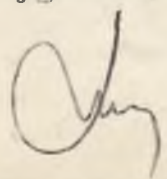
Moje zaświadczenie kombatanckie Nr 447072/0132210 z dnia  
19.10.93 dołączono do pisma skierowanego do Ministerstwa  
d/s. Kombatantów z dnia 17.10.1994.

.....

Potwierdzenie autentyczności  
podpisu wydającego niniejsze  
u z u p e ł n i a j ą c e o ś-  
wiadczenie:

Toruń, dnia 18.11.94.  
Józek! Zakraśla się jakaś pomyłka w dacie? Winno być 1941, 42, 43?  
Do wczoraj byłem poza Toruniem /prawie dwa tygodnie/.Czekam na  
sprostowanie daty.

*Oświadczenie napisane  
na własnym doświadczeniu.*

*verte!* 



T/12/7

Józek! Mogą nastąpić pewne trudności dot. czasookresu działalności |1942-44|. Wg. najnowszych wymogów weryfikacyjnych świadczenie mogą jedynie potwierdzać działalność konspiracyjną z tego samego okresu. Ja mam jedynie zatwierdzoną działalność : w Szarych Szeregach od grudnia 1939 do stycznia 1945 a w Armii Krajowej od maja 1943 do stycznia 1945. Mogę się przychylić że nie działaliśmy razem w tej samej jednostce organizacyjnej w tym samym okresie. Takie są obecnie wymagania, formalne. W rezultacie mogą Ci okroić czasookres działalności do /maj 1943-gruździeń 1944/ gorzej może być z przynależności do tej samej jednostki org. AK /tu musiałoby dotyczyć garnizonu bydgoskiego Al. Robią obecnie ogromne trudności. Zobaczmy co z tego wyniknie.





1/12/8

14 listopada 1994 r.

U z u p e ł n i e n i e

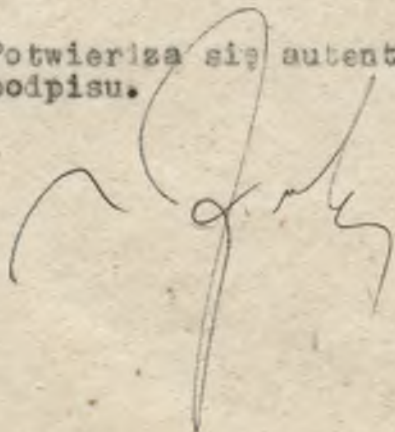
do "Oświadczenia świadka" - Władysława M a c i e j a k  
z Orzechowa z dn. 11 marca 1991 r. dot. działalności konspira-  
cyjnej zaliczanej do uprawnień kombatanckich

p. Józefa J o a c h i m i a k a,  
ps. "Wyspa" a potwierdzonej przeze mnie w wyżej wymienionym  
oświadczeniu. Czasokres tej działalności dotyczył terminów  
od m. kwietnia 1942 do m. grudnia 1944 r. Pan Józef Joachim  
w tym czasie przesyłał materiały i informacje dot. obiektów  
Kriegsmarine z wyspy Rugii do Orzechowa a stamtąd przez  
łączników łocierąki one przez punkt zbiorczy w Gnieźnie do  
Bydgoszczy.

Moje zaświadczenie kombatanckie Nr. 447072/0132210 z dn.  
19.10.93 r. dołączono do pisma skierowanego przez p. Joachimiaka  
do Urzędu 1/s Kombatanatów w dn. 17.10.94 r.

Leszek Michalski

Potwierza się autentyczność  
podpisu.





ŚWIATOWY ZWIĄZEK  
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
al. N. 16/18  
60-967 POZNAŃ

1/12/9

1148/91

**ORZECZENIE KOMISJI WERYFIKACYJNEJ  
ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
OKRĘG WIELKOPOLSKA W POZNANIU**

Komisja działając na podstawie Statutu Ś.Zw.Ż.AK i obowiązującego regulaminu przyjmowania członków

dnia 10 maja 1991 r. rozpatrzyła deklarację

Kol. Józefa JOACHIMIĄKA pseud. "WYSPA", "M-2"

s/c Leona ur. 11 grudnia 1919 r.

w Orzechowie zam. w Poznaniu, Dąbrowskiego 111/4

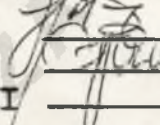
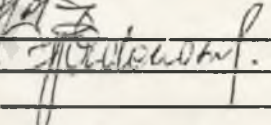
i na podstawie przedłożonych dokumentów oraz po zapoznaniu się z opinią Środowiska ORZEKA uznać, że w/wym. spełnia warunki przynależności do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w charakterze członka zwyczajnego i ustala następujące okresy działalności kombatanckiej:

1. Okręg. ZWZ-AK. Boczno, Insp. od VII.1941 r. do 1945 r.
2. Bydgoszcz, Kom. Wywiad-Rusia od do
3. od do

**UZASADNIENIE**

Przynależność do ZWZ-Armii Krajowej ustalono w oparciu o deklarację, życiorys i oświadczenie współuczestników działalności konspiracyjnej.

Podpisy Komisji Weryfikacyjnej:

- |                   |   |                  |   |
|-------------------|---|------------------|---|
| 1. Przewodniczący | - | Wł. BARTOSZEWICZ |  |
| 2. Członkowie     | - | J. PODONOWSKI    |  |
|                   | - | F. SŁOMCZYŃSKI   |   |

Poznań, 10 maja 1990 r.

**DECYZJA**

**PREZYDIUM ZARZĄDU ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
OKRĘG WIELKOPOLSKA W POZNANIU**

Po zapoznaniu się z orzeczeniem Komisji Weryfikacyjnej Ś.Zw.Ż. AK Okr. Wielkopolska z dnia 10 maja 1991 r. Prezydium postanawia przyjąć w szeregi członków zwyczajnych Związku

Kol. Józefa Joachimiaka s. Leona

Od niniejszej decyzji zainteresowanemu służy odwołanie do Zarządu Głównego Ś.Zw.Ż. AK w Warszawie, za pośrednictwem tut. Zarządu w terminie 14 dni.

Nr ewid. 1945

Poznań, dnia 10 maja 1991 r.

SEKRETARZ ZARZĄDU  
Zarządu Okręgu Wielkopolska  
Wiesław Kaszub



PREZES ZARZĄDU  
PREZES  
Zarządu Okręgu Wielkopolska  
rtm. rez. mgr. ...



1/3. Inne materiały dokumentacyjne  
- Joachimowi Józef

1. Opinia o wiarygodności świadków  
M. Jędrzianowskiego i Leszka Wicelowskiego  
wydania przez Fundację, kop. mpsu  
bez daty. k. 1 s. 1
2. Zaświadczenie Fundacji nr 101/92,  
kop. mpsu z 28.05.1992 k. 1 s. 2



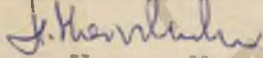


OPINIA O WIARYGODNOŚCI ŚWIADKÓW.

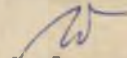
1. Pan prof. Maciej Tadeusz Krzyżanowski, ps. "Kuba, w okresie okupacji szef łączności insp. Bydgoszcz AK, obecnie Przewodniczący Środowiska Pomorskiego SZŻAK Okręg Gdańsk, jest znany w Fundacji "Archiwum Pomorskie Armii Krajowej" jako autor wielu relacji i oświadczeń dotyczących konspiracji na Pomorzu. Z reguły informacje podawane przez niego znajdowały potwierdzenie w innych źródłach. Sądzymy więc, że można Go uznać za wiarygodnego.

2. Pan doc. Leszek Michalski, ps. "Toczyski", w okresie okupacji harcerz Szarych Szeregów, żołnierz WZ-AK w służbie łączności wewnętrznej Komendy Garnizonu AK Bydgoszcz, obecnie jest Prezesem SZŻAK Okręg Toruński. Nasza opinia o Jego wiarygodności jest identyczna jak opinia o wiarygodności p.prof. M.T. Krzyżanowskiego.

Kierowniczka Archiwum

  
mgr Hanna Marcinkowska

Wiceprezes Fundacji

  
prof. Andrzej Tomozak



T/13/2

Toruń, dn. 28.05.1992r.

L.dz.560/A/92

Z a ś w i a d o c z e n i e nr 101/92

Fundacja "Archiwum Pomorskie Armii Krajowej" w Toruniu niniejszym zaświadcza, że w zbiorach naszego Archiwum znajduje sięteczka osobowa Józefa Joachimiaka /M-424-1050/. Zawarte w niej oświadczenia Macieja Tadeusza Krzyżanowskiego /ps. "Kuba"/ - szefa łączności Inspektoratu Bydgoszcz oraz Władysławy Maciejak - łączniczki AK między placówkami informacji w b. Rzeszy Niemieckiej i Okręgiem Pomorze, potwierdzają, że Józef Joachimiak zorganizował samodzielną trójkę wywiadowczą na wyspie Rugii /gdzie przebywał od 1939 r. na robotach przymusowych/ i utrzymywał kontakt z centralą łączności Inspektoratu Bydgoszcz. Przekazywał do niej materiały dotyczące bazy Keigsmarine na wyspie Donholm, Krigsmarine w Möllen-Medow, okrętu szkolnego "Horst-Wessel" i rakiety w Penemünde. Świadek M.Krzyżanowski podkreśla, że w wyniku meldunków Józefa Joachimiaka nastąpiło zbombardowanie obu baz, natomiast świadek W.Maciejak potwierdza czterokrotny odbiór informacji J.Joachimiaka i przekazanie ich za pośrednictwem polskich kolejarzy pod wskazany przez niego adres w Bydgoszczy.

Wiceprezes Fundacji  
Prof.dr hab. Jan Salling



III/3. Materiały dotyczące okupacji - Joachimiak  
Józef:

1. J. Joachimiak, Wywiad dookoła siężyny  
z WZ-AK a wywiad gęz boki, napis  
oryg. z 20. 10. 1991

l. 5 s. 1-5





13/1

Łącznictwo polsko - niemieckie powodowało przenikanie się wpływów w wielu dziedzinach, także wywiadu wojskowego i gospodarczego. Dobrze odczuwano Niemców na zachodnich i północnych ziemiach polskich, ich wielkonośność i bardzo dobrą organizację, zamożność i wpływy na życie wewnętrzne pozwalało dokładnie penetrować przez kraj.

Obok wywiadu wojskowego mieli także różne placówki cywilne takie jak "prywatne" szkoły oficerskie i dywersyjne<sup>1)</sup> w wielu ośrodkach miejskich i w różnych przedsiwzięciach ziemskich<sup>2)</sup>

Z naszej strony działalności to było skromniejsze, na miarę ówczesnych możliwości. Wiadomością jest, że np. w Bydgoszczy znajdowała się Ekspozytura O. U. w. P. Na terenie Pomorza było poza tym szereg P.O. (posterunków oficerskich) obejmujących działalność po granicę na Pomorzu zachodnim, na utraczonych po Wersalu terenach Wielkopolski, Górnego Śląska, Warmii i Mazur.

Były to placówki rutynowe wywiadu pływającego.

Głównie w II. Rzeczy i jej krajach ościennych pracowały placówki wywiadu wojskowego i gospodarczego t.j. wywiad rekonstrucyjny, podległy Referatowi "Zachód" Oddziału II-go Sztabu Głównego W.P., działający przeciwko II. Rzeczy w latach 1933-1939. Niektóre placówki kontynuowały swoją działalność we współpracy z wywiadami alianckimi i krajów neutralnych (np. w pierwszych latach II. wojny z Japonią, której przedstawiciel wyjechał do Berlina w porozumieniu polski wywiad). Zestawienie placówek wywiadu W.P. na terenie <sup>podano</sup> Europy ~~zestawienie~~ w tabeli 6<sup>3)</sup> opracowanie Leszka Gondek<sup>3)</sup>.

Placówki te, związane z przedstawicielstwami dyplomatycznymi, w czasie II. wojny musiały się usamodzielić i szukać

1) np. ośrodek szkoleniowy w Bydgoszczy przy ul. Miodowej (dwie wolnostojące, niedostępne nawet dla miejskiej administracji budżetki z innymi zapleciami i strażnicą).  
2) np. Ostromecko, rej. Gopłuch, okolice zam. brzoza Gopła z tajnymi lotniskami "cyfrowymi".  
3) Gondek Leszek "Wywiad polski w III. Rzeczy 1933-1939", wyd. MON W-wa, A. 65-70.



III/3/2

na własną rękę Francji z Londynem. Z powodu usamo-  
działnienia się plewiótki wywiadu rewersowego przecho-  
dziła ~~na~~ w typ wywiadu globalnego - inicjatywnego aktywnego  
a nie tylko opartego o dyrektywy z Kraju. Niektóre z tych  
plewiótek uległy rozmieszczeniu, głównie rewersu pod ich  
adresem było:

- brak wyrażonej ostrożności,
- brak kłb "towarzystwa" wśród niemieckiej elity,  
przez co następowało przyciemnienie wartości praktycz-  
nych informacji i t. p.

Inny rodzaj wywiadu rewersowego organizowały krajowe  
organizacje podziemne m. inu., Odra a później 242-TH.  
Był to wywiad dalekosiężny. W składzie jego dystryktu,  
którego przez oddziały krajowe a więc skentralizowany  
i wyrażonej redakcyjny. Rezydenci innych rodzajów wywiadu  
wstąpił w tym typie zastąpił wywiadownictwa redakcyjny.  
Ligali na Pomorzu zachodnim do Szczecina a nawet w pol-  
ie regionu zamkniętego Pomeranii.

Autor wywiadu w przedsiębiorstwa 1938r. po ucieczce z miast-  
li wojennej, przebywał do połowy maja 1945r. na wygnie  
Rugii. Had zainteresowania obiektami wojalnymi Kriegs-  
marine na wygnie i pobrzeżu meklemburskim.

Wiadomo, że wywiad KB 242 dopiero latem 1941r. nawią-  
pił do zorganizowania sieci wywiadu dalekosiężnego i miał  
ściśle kontakt z "Odra" działający na Pomorzu Zachodnim  
pod kryptonimem "Tys". Na Rugii nie spotkałem się z red-  
akcją z tych organizacji.

Później po wojnie utrafiłem na relacje dot. przedwojennych  
działalności Wiktora Katlewskiego (por. por. 3, s. 308-311) 4).

Pod koniec po wojnie utrafiłem w literaturze na relacje  
dot. działalności major dypl. Mieczysław Rybickowski, organizatora

4) - por. relacja autora z dnia 30.09.1941 w Archiwum Pomorskiej  
A. L. w Toruniu.  
5) Wydz. Tow. Nauk. w Toruniu "Wielka podziemna na Pomorzu w latach  
1939-1945", NTN Toruń 1990, s. 103.  
6) jak por. 3, s. 308-311: Wiktor Katlewski był przewodniczącym  
Urzędu Wyższego Kriegsmarine i w porozumieniu ze swoim krew-  
nym Kondezem Smorzyńskim od początku 1938r. przekazał polskij  
plewiótki wywiadu m. inu. praktyczny kłb obrony przeciwlotniczej  
w rej. Greifswald, dane o budowie baterii p. lotn. w Sarnitz na Rugii  
oraz inny na wygnie Hildesheim oraz jachty wównica dane o ewak-  
dżemach specjalnych i ekspedycjach na Pomeranii. Jeszcze  
w sierpniu 1939r. zbierał wówna party 3. flotyli Floty podwodnych Kriegs-  
marine w rej. Rugii. W. Katlewski letem (XIII/39) zatut amantem  
i 19. VII. 1940r. zstredony.

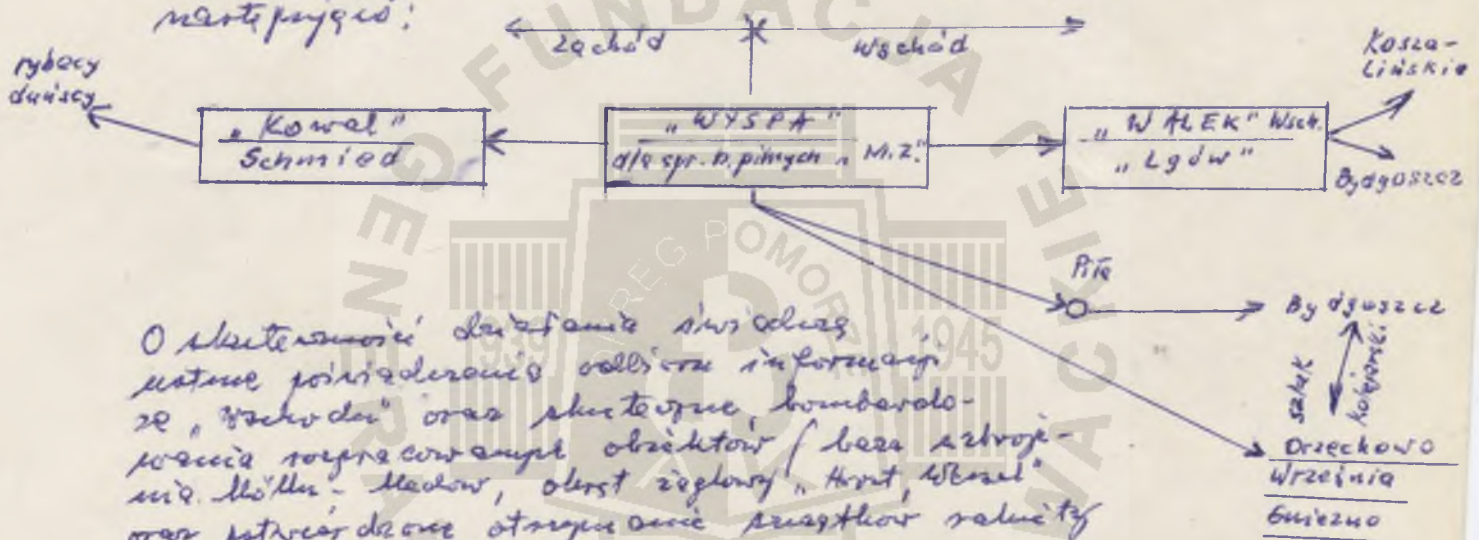


III/3/3

piatak wywiadem Wojaka Polakiego w II. Rzeczy, podras  
I. wojny światowej. Mjr Rybickowski osiągnął swe  
29 w odzieciach odwołał się do "pracy" (-och) na Polityce  
funkcyjnym, usępsł narodowoci dumałiej. Stąd sprawkowa  
strawie kontaktu ze Stokholmem, majzycu stale lotni-  
cze pórpanie z Londynem.

Aby mi tranie wam, majze pod balenim bardzo wazne  
obiekty wyjakowe a) w porozumieniu z kolegą mego ojca  
st. inżynierem Stawij gżeremij Waleczym Nowalkiem, czo-  
wem 242- AK przystąpiłem do zorganizowania trójki wy-  
wiadowej, zorientowanej na wschód (polski t.k.) i na  
zachód (na styk z kurierami londyńskimi na terenie  
okupowanej Danii).

Układ organizacyjny i osobowy trójki przedstawia się  
następująco:



O skutecznosci danego środka  
naturalnie poinformowałem oddziały informacyj-  
ne "Wschod" oraz skutecznosc bombardo-  
wania rozpracowanych obiektów (bez zdroje-  
mów Mollen - Medow, obszt zeglony "Hurt, Wenzel"  
oraz potwierdzenie otrzymanie przesyłki walizki  
odlatującej z Przemysłu).

Dwa setki falisy mialem, gdy po zombardowaniu bary  
w Mollen - Medow druckrotnie "ochroniony" gors i prof Scholtz  
angielskie samoloty delafiego zwiade DE HAVILLAND MOSQUITO  
i podroznioty przemijajcy na polach przemyslowych robotnikow  
kierujacyi uwrrotami.

7. Strumpf - Wojtkiewicz Hamiltar "Trampstern", s. 268 "... a dyp  
w uoy znowano z nimie zhis ukryty obor miernicki  
na wyppie Bugie" (z rozmowy japońskiego generała Onodery, w tym  
czem syme tyngiszejo z ówraszym mjr dypł. Shikatem Rybicki-  
skim. Patem przewedki generał Fjeldgren zezjedat od Onodery,  
aby zamiekat jopolicki kontakt z Rybickowskim (przech  
, Peter Foznow") na terenie Niemiec i w Szwecji i... aby  
wazycu 3. dni ten "czlowiek" opuścił Sztokholm, Atk Brzeskowi-  
ski (P.O. w polskim konsulacie w Sztokholmie) skomunikowat  
sie natychmiast z Londynem i stuzymat dla Rybickowskiego roz-  
kaz powrotu. Nastelnie, waz grudnia (juni) ppotr Rybickowski wiedz  
do angielskiego samolotu w Sztokholmie i rano był juni na mi-  
wanym swe lotnisku pod Londynem. Taj wosime uoy w 3-cim  
rozmie I-go mesowego ualotu Luftwaffe na Londyn "Lilligat  
angielskie bombowcow znowas 200 t. bomb na Berlin.
- 8) for. mojs selaje zowimz w bralimn Porucznik Armii t.k.



III/13/4

Traktatowa informacyjna - wywiadowcza dowodzona przez mnie  
 posiadała być ściśle zakomunikowana i oparta na przekazywaniu  
 zawsze „niepełnych” materiałów możliwie najkrótszą drogą.  
 Materiały te wstępnie opracowywane pod względem ścisłej orientacji  
 w terenie - najpierw o interesie odbiorcy - najczęściej o materiałach  
 zamawianych u znanymi mi obserwatorów narodowości polskiej,  
 białoruskiej, ale również niemieckiej.

Ostatnie rozpracowanie:

- bazy szkolenia Kriegsmarine na wyspach Ostholms, w tym  
 minie Strala Sund (między Rugie a Stralsundem). Linia ścieżki  
 blokady rejonu wydzielonego byłam tam trzykrotnie, z  
 pomocą traktorów z przyrządami ziemniaki i leguminy na  
 zapotrzebienie garnizonu (lata 1941 - 1942).

Wiadomości o bazy ze splikami wywiadowczymi poszła w obie  
 strony t.j. na wschód i zachód. Brytyjczy bombardujcy port  
 w Stralsundzie i Amerykanie (Dunajczyli to bazy szkoleniowe  
 193, podobnie traktę jak w innych miastach bombardowali  
 miasta o otoczeniu Morawy.

- bazy magazynowe Kriegsmarine w Mölle - Meldorf (zapłód od  
 m. Bergen na Rugie).

Rozwinięcie tematyki bazy, dobowatnie osobiste. Rewizja  
 osób osobiste lokalizowane są też mapy poglądy  
 wyzwy Rugie, to kompetencjami drogowymi dojeżdżającym i bra-  
 nicami normalno - i w sąsiedztwie przedsiębiorstwa K. K.  
 Oronstau Kucharski, lotnik z garnizonu Lwów (3 p. lotn.)  
 dla którego i jego koleżanów już od przedwiośnia 1939 r.  
 zorganizowane są w Litwie z ich rodzinami w Kraj. B.  
 Kucharski podlega rozpracowania bazy prawach na  
 parsetanie ścieżek - montażowy w Puttbusie (w pobliżu  
 bazy) a wariant w lotnisku był zatrudniony przeprowadzić  
 niektóre prace utrzymaniowe w bazy. Mölle - Meldorf  
 wataśki płucemie bombardowania @ wyprawy pines powojny,  
 w czasie jej bombardowania byłam w odległości 12-14 km  
 od bazy.

- lokalizacji i wznowienie postoję najpierw w Europie  
 szkoleniowego elocystu zeglownego „Horst Wessel” - z bombardowa-  
 nymi spalonymi w bombardowaniu 9/.

- zdobycie i wyprawy elementów rakiety odstrzelonej w Re-  
 mechunde o awaryjnie wykonywanej nie polek tawi obok  
 majetku gosp. doboru 10). Była to rakietka niemieckiego  
 bliżej typu V-1, trójnyj nożem jej z V-10 11) rakietę stereo-

9) pot. odpowiedni zapis w relacji strony w Archiwum.  
 10) j.r.  
 11) pot. odpowiedni Micker „Alte V<sub>1</sub>, V<sub>2</sub>”, wyd. Pax 1975



III/13/5

wzruszając pilota. Do porządku upoważniając przeważnie pyta-  
nie oficera Luftwaffe <sup>na miejscu upadku</sup> "proszę, czy nie było tam  
człowieka?". Chyba tym razem nie było żądzi, nie  
było zapewne też jednego ładunku burzącego, gdyż wybuch  
rakiety V-2 powodował tworzenie się łęgi o szerokości  
całkowicie 30 stopni i tej samej głębokości. Łęgi po rakiecie w Schoritz  
były płaskie i szerokie. Resztki rakiety idealnie rozdrot-  
kowane i szeroko rozrzucone. Udało mi się zbierać części  
skromny, dwie przekładniki (relaks), psk kabli, strzepy  
białej grubej wyfranzowanej skóry (chyba z ortony zbiornika  
paliwowego) i strzepy gumy). Było to latem 1944r.

Planówka głębokiego wywiadu typu przewidzianej przez  
mnie zdawała być wyjątkowo na siebie i nie swą pra-  
tycznością. Właśnie było nieskorożanie wyjątkowo, wy-  
jątkowo w odpowiedniej formie ekstrudycyjnej).  
dotychczas było odprężenie psychiczne i fizyczne, tetanie  
nawigacji szczytowej i kontaktów. Istnieją gotowości  
do podejmowania decyzji i realizacji wszelkich postę-  
pów i najważniejszych punktów kontaktowych, jak up.  
opisując korespondencje wozonów koleji wrocławskiej "4/18"  
4. zm. czerwiec (4), godz. 18.00, 1 "góra" = GAKZ. ✓  
Trójka ta w komplecie nie przetrwała wojny:

- "WALEK" (NOWAK) aresztowany w akcji koneserskiej  
(1943/44) został zaprowadzony do Gestapo. Potwierdził  
to również jego żona zamieszkała po wojnie  
w ich mieszkaniu w Bydgoszczy, ul. Orle, niedaleko  
ul. Stranej, II.p. - z łoboz, rozemowiatam.
- "KOWAL" / "Schwid" w czasie wskazania mi frontu  
wiosną 1945r. skierował się przez Mehlentburg  
na zachód. Był jawnym kontaktowym.
- autor opracowania weryfikacji telegramu na  
poproszenie ojca (chciał mi, że telegram dat. mego  
strój - bo mój ojciec był gestapo w prowadzenie  
ewakuacyjnym ze Stuttgartu) pojechał "pod front"  
w pobliżu stacji do Bydgoszczy; nie został ter-  
minowo w punkcie kontaktowym przy ul. Nakiel-  
skiej i Julewskiej i wrócił około 20. stycznia  
na Rugu, aby przedstawić Rodekowi i unieru-  
domie wyodrębnieniu Niemców reorganizację  
frontu podwójnego.

Do kraju wrócił 30. maja 1945r. (4)

12). por. relacje z życia w Archiwum.

Pi, du. 20/10. 91

Józef Jankowski  
psued. WYSP+  
42



III/15. Materiały inne:

opr. B/69:

1. Józef Joachimiak, Relacja dowódcy Samodzielnej Placówki Głębockiego Nysiadu na wyspie Rugii w czasie II wojny światowej, Poznań 1992, mpis, Kserokop. k. 48 s. 1-50





opr. B/69

FUNDACJA  
"Archiwum Pomorskie Annales Pomorae"  
ul. Piaskowy 49, tel. 271-86  
87-100 TORUŃ

III/5/1

Wpłynęło dnia 10.11.92

Lot 1085/A/192

J ó z e f   J o a c h i m i a k

R e l a c j a

dowódcy Samodzielnej Placówki Głębockiego

Wywiadu na wyspie Rugii, w czasie II.woj-

ny światowej.

teczka M 424/1050

opracowanie

W y d a n i e   I I .

P o z n a ń - 1992



III/15/2

1.	Wstęp . . . . .	str. 1
2.	Zarys życiorysu . . . . .	2
2.1	Pochodzenie . . . . .	2
2.2	Okres szkolny . . . . .	2
2.3	Tuż przed wojną . . . . .	3
3.	Udział w wojnie obronnej - wrzesień . . . . .	4
4.	W niewoli niemieckiej . . . . .	6
5.	Aresztowanie we wrześniu 1939 r. i deportacja do Niemiec . . . . .	7
6.	R u g i a . . . . .	10
6.1	Ogólny opis wyspy i charakterystyka jej mieszkańców . . . . .	10
7.	Teren działania - mapa Rugii i zdjęcia . . . . .	13
8.	Miejsca komend pracy przymusowej . . . . .	17
8.1	Buschwitz bei Bergen, październik 1939 r. . . . .	17
8.2	Karnitz bei Bergen, listopad 1939 r. . . . .	18
8.3	Koldewitz bei Bergen, listopad/grudzień 1939 . . . . .	20
8.4	Gross Schoritz bei Garz, od 20.12.39 do połowy maja 1945 r. . . . .	21
9.	Pierwsze konspiracje w latach 1939 i 1940 . . . . .	23
10.	Zorganizowanie brójki wywiadowczej . . . . .	30
11..	Zestawienie głównych obiektów wojskowych rozpracowanych przez autora a przesłanych do Kraju i na Zachód . . . . .	33
11.1	Baza szkoleniowa Kriegs marine na wyspie Danholm . . . . .	34
11.2	Śledzenie kotwiczysk żaglowca „ Horst Wessel” . . . . .	34
11.3	Informacje dot. bazy miniersko-torpedowej w Moelln - Medow . . . . .	36
11.4	Zgromadzenie i wysłanie elementów rozbitej ra- kiety z PEEneuende . . . . .	37
11.5	Lokalizacja „ śle pych” lotnisk k. Barthu . . . . .	38
11.6	Informacja dot. położenia ludności W.M. Gdańska . . . . .	39
11.7		
11.8	„Wypad” autora z Rugii do Bydgoszczy, w stycz- niu 1945 r. . . . .	
12.	Końcowy okres działania Samodz. Plac. Głęb. Wyw. . . . .	41
13.	Zakończenie relacji . . . . .	42
14.	Załączniki . . . . .	43



## 1. W s t e p

Po upływie 46. lat od zakończenia II-giej wojny Światowej i mego powrotu do Kraju, po studiach politechnicznych i ponad 40-letniej pracy zawodowej - wiedząc o powstaniu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej- postanowiłem wstąpić w jego szeregi i poddać się weryfikacji członkowskiej. Do innych organizacji kombatanckich nie należałem.

Znana dostępna mi literatura dotycząca działalności Armii Krajowej na Pomorzu omawia naogół problematykę organizacyjną, szkoleniową i bojową na terenie b. województwa pomorskiego /sprzed IX. 1939 r./ z nielicznymi wypadami na przedwojenne tereny przygraniczne a rzadziej w ramach sterowanego przez dowództwo A.K. wywiadu dalekosiężnego w głąb III. Rzeszy.<sup>1/</sup>

Niniejsze opracowanie obejmuje okres od maja 1939 r. do końca maja 1945 r. t.j. od powołania mnie po maturze do Junackich Hufców Pracy do zakończenia wojny, ze szczególnym omówieniem pobytu na wyspie Rugii. Okres ten omówiono szczególnie dokumentując opisami działalności i zebranymi po wojnie fotografiami i widokówkami.

Dzisiaj, po upływie 53. lat od rozpoczęcia opisanych akcji, kiedy co najmniej połowa wymienionych osób poległa lub zmarła - wierzę, że ten przyczynek do historii pomorskiej A.K. będzie skromnym hołdem dla ich patriotyzmu, oczywiście nie docenionego do dnia dzisiejszego.

---

1/.por. moje opracowanie p.t. Wywiad dalekosiężny ZWZ-AK a wywiad głęboki, złożone w „Archiwum Pomorskim Armii Krajowej” w Toruniu /r. 1991/.



III/15/4

## 2. Zarys życiorysu autora.

### 2.1 Pochodzenie

J ó z e f J o a c h i m i a k, Wielkopolanin, ur. 1919 r. Syn Leona i Marianny z d. Walorskiej. Pradziad J. Andrzejewski był powstańcem 1863 r. Ojciec brał udział w I wojnie światowej. W listopadzie 1918 r. dowodził placówką obrony dużego mostu kolejowego na linii Września - Jarocin, nad rzeką Wartą. Od grudnia 1918 r. służył w 1. Pułku Ułanów Wielkop. a po utworzeniu wielkopolskiego powstańczego frontu północnego /Kocyna- Szubin- Rynarzewo/ walczył w nowoformowanym 2. P. Uł. Wlkp. /późniejszym 16/2 P.Uł./, który w dniu 20. stycznia 1920 r. zajął Bydgoszcz i tam stanął garnizonem /koszary przy ul. Szubińskiej/ <sup>1/</sup>. Krótco potem ojciec sprowadził naszą rodzinę z Poznania do Bydgoszczy. W wojnie polsko-bolszewickiej w 16/2 P. Uł. walczył w grupie kawalerii gen. Rómmla i uczestniczył w bitwach pod Berdyczowem, Koziatynem i pod Kijowem <sup>2/</sup>. Następnie uczestniczył w walkach nad Niemnem. W tym czasie brat ojca Ignacy, 17-letni ochotnik zginął nad Zbruczem <sup>3/</sup>.

### 2.2 Okres szkolny

Do klas I.-IV. szkoły podstawowej im. Karola Marcińkowskiego chodziłem w Bydgoszczy. Następnie do klas V - VII. w Szkole Ćwiczeń tamtejszego Seminarium Nauczycielskiego a w latach ~~1933~~ - 1939 uczęszczałem do Gimnazjum i Liceum Ogólnokształ-

- 1/. zweryfik. przez Zarz. Gł. Zw. Weter. Powstań Narod. R.P. 1914 -1919, nr dyplomu 9869
- 2/. wedł. danych Książeczki Wojskowej ojca
- 3/. wymieniony na tablicy pomnika poległych na omentarzu we Lgowie k. Żerkowa



7/15/5

ącego im. Marszałka Edwarda Śmigłego -Rydzę /nr 765, przy ul. Grodzkiej w Bydgoszczy/. W maju 1939 r. zdałem egzamin maturalny i w dniu 16. maja 1939 r. otrzymałem świadectwo dojrzałości Nr 30. W latach 1930- 1939 byłem czynnym harcerzem oraz członkiem szkolnego Koła Krajoznawczego. W latach 1938- 1939 ćwiczyłem w szkolnym hufcu P.W. i uczestniczyłem w letnim Obozie P.W. w Cetniewie k. Władysławowa -Wielkiej Wsi.

### 2.3 Tuż przed wojną

Wiosną 1939 r. stanąłem przed Komisją Poborową i otrzymałem kategorię „A” przydatności do czynnej służby wojskowej ze skierowaniem do Dyw. Kursu Podchor. Rezerwy, w 62. P.P.w Bydgoszczy /ul. Warszawska/. Pod koniec maja 1939 r. powołano



Fot. 1- W XI. Batalionie J.H.P., w rejonie 3. kompanii, lipiec 1939.

mnie do Junackich Hufców Pracy, do XI. Batalionu Fortecznego m. p. Nowogród nad Narwią.

/budowa stałych umocnień żelbet. na płd brzegu rz. Narwi<sup>4/</sup>. Po ukończeniu

służby zasadniczej - w o-  
bliczu wojny i zagrożenia

nie ukończonej linii obron-

nej /nasza kompania budowała obiekty „L” i „M”/ na prośbę dowódcy batalionu mjr <sup>ni</sup> Brośława Hołuba skierowaną do cenzusowców o pozostanie na drugi turnus w roli instruktorów dla przeszkolenia nowozaciągniętych junaków bez cenzusu, pochodzących z Podlasia  
-----

4/p. zaświadczenie o odbyciu Służby Pracy wydane przez Komendę XI. Batalionu, Nr ewidenc. 122/39 z dnia 21.07. 1939 r.



III/15/6

i Polesia. Służbę tę ukończyłem w drugiej połowie sierpnia 39 r. po przekazaniu obiektów stałym Załogom i zostałem odkomendowany do jednostki wyznaczonej przez Komisję Poborową.

### 3. Udział w wojnie obronnej - wrzesień 1939 r.

W dniu 1. września 1939 r. rano zgłosiłem się w 62. P.P., lecz koszary były już wyewakuowane, gdyż pułk był na linii obronnej w zachodniej części przedmieścia Bydgoszczy. Spotkany w koszarach podoficer służbowy polecił znacznej grupie rezerwistów i powołanych stawić się w dniu 3. września 1939 r. W dniu tym miano formować kompanię marszową /zbiorczą/. Tego dnia o godz. 10<sup>00</sup> wybuchła dywersja hitlerowców w newralgicznych punktach miasta, na trasach ewakuacyjnych Armii „Pomorze”. Koszary 62.P.P. były opuszczone i nie można było się zarejestrować, ani uzyskać żołnierskich legitymacji osobistych, ani też znaczków ewidencyjnych. Jedynie w sali gimnastycznej pułku /od strony ul. Sowińskiego/ zbierano dywersantów niemieckich, których policja miała odtransportować do jakiegoś dowództwa.

Przybyli z miasta oficerowie rezerwy i członkowie Straży Obywatelskiej skierowali zbierających się żołnierzy na przedmieścia Okole i Wilczak /zachodnie przedmieścia Bydgoszczy/, skąd należało się spodziewać nadejścia uderzenia niemieckiego. Wówczas nie znano jeszcze zasięgu dywersji.

Naszą grupę, połączyliśmy się bowiem na ul. Grunwaldzkiej z cofającymi się oddziałkami W.P., rozbitymi na przedpolach Bydgoszczy, skierowano do oczyszczenia terenu i zlikwidowania gniazd dywersji hitlerowskiej. Walczyliśmy na terenie ogrodnictwa Niemca Ross'a /ul. Grunwaldzka na przeciw cmentarza starofarnego/ i łączącego się z nim ogrodnictwa przy ul. Jackowskiego. Dywersanci wycofywali się znanymi sobie, wcześniej przygotowanymi,



III/15/7

przejściami między poszczególnymi posesjami.

Po południu na hasło, że w pobliżu lotniska Niemcy zrzucili desant skierowano nas na Szwederowo a następnie przez Bielice do lasku przy szosie Kujawskiej.

Stąd zaczął się odwrót oddziałów 15. Dywizji Piechoty ściganych z przedmościa na płu Kanału Bydgoskiego i rz. Brdy, na odcinku jej miejskiego biegu. Dalej przez Brzozę, Inowrocław, wschodnią część Kruszwiły /nieopodal kolegiaty/, Płowce /nasz punkt obserwacyjny na Kopcu Łokietka/. Przez kilka nocy płonęły stogi na odcinku od Inowrocławia do Gniewkowa. Od Brześcia Kujawskiego i Kowala byliśmy w stałym kontakcie bojowym ze zmotoryzowanymi czołówkami zwiadu nieprzyjaciela i dochodziło do potyozek. Wtedy wzmocniono nas sekcją strzelców wyborowych z dwoma karabinami przeciwpancernymi typu „UR” wz. 37, dzięki którym odparliśmy zwiad motocyklowo-samochodowy Wehrmachtu zmierzający od zachodu do Kowala. Podczas dalszego odwrotu zostałem lekko ranny w udo i skierowany do punktu opatrunkowego mieszczącego się na stadionie miejskim w Gostyninie. W tym właśnie czasie zwożona na ten stadion i opatrywano ciężko rannych z polskiego wypadu na Płock, więc przy pomocy kolegi doszedłem do punktu sanitarnego zorganizowanego w budynku Sądu Powiatowego. Zastaliśmy budynek opuszczony, jedynie przypadkowy sanitariusz opatrzył ranę w klatce schodowej sądu. Dalej poruszaliśmy się w potoku ewakuującej się ludności cywilnej, wśród różnych jednostek obu armii „Poznań” i „Pomorze”. Maszerowaliśmy coraz wolniej bez sprycyzowanego celu, skrajnie wyczerpani i głodni. Byliśmy pod Kutnem i pod Łęczycą, dwukrotnie przekraczaliśmy rz. Bzurę. Drugi raz pod ogniem naszej artylerii bijącej, poprzez rzekę, wprost nad nami. Było to w sąsiedztwie wiatraków, w pobliżu Sochaczewa.<sup>6/</sup>



11/15/8

Odtąd poruszaliśmy się szlakiem odwrotu armii „Pomorze”, która w tym czasie cofała się przez Kampinos w kierunku Kazunia i Modlina.<sup>6/</sup>

W nocy z 17. na 18. września, zewsząd otoczeni dostaliśmy się do niewoli niemieckiej.

Całą kampanię wrześniową odbyłem w stopniu strzelca z cenzusem, t.j. w stopniu nie liczącym się jeszcze w armii i stąd to skromne wspomnienie.

#### 4. W niewoli niemieckiej

Po sformowaniu kolumny marszowej rozpoczęliśmy, otoczeni żandarmami i żołnierzami Landsturm u /z Westfalii/ marsz szosą nadwiślańską przez Gostynin, Włockawek, Nieszawę do Torunia /forty na Podgórzu/. Po zarejestrowaniu wybrano młodszych jeńców do pracy. Zostałem przydzielony na prom wojskowy, którym przewożono powracających kolonistów niemieckich, na powrót do domów na prawym brzegu Wisły. /oba mosty toruńskie były wysadzone/. Pod koniec dnia ześlizgnąłem się z promu do wody i szczęśliwie dotarłem do brzegowych zarośli. Po przeczołganiu się na znaczną odległość od linii przewozu ujrzałem na łące /pastwisku między obu mostami/ saperską tabliczkę z napisem „Miny”. Po jakimś czasie, korzystając z odgłosów i kurzu wzniesionego przez przepędzane stada bydła i owiec dobiłem do ogródków działkowych. Tam zauważył mnie mężczyzna w mundurze polskiego kolejarza <sup>7/</sup> i kiwnął w moim kierunku. Poszedłem za nim.

- 6/-tam poznałem dowódcę baterii wydzielonej 11. D.A.K. kpt. Stanisława Sierakowskiego, który jak okazało się po wojnie rannym 1.09.39 r. pod Chojnicami rozbił pociąg pancerny wroga, -w kotle kutnowsko-sochaczewskim spotkałem również kpr. Henryka Matuszewskiego /zam. w Bydgoszoży, przy ul. Różanej 10/ i po powrocie do domu, przed aresztowaniem, powiadomiłem jego matkę, że widziałem Henka w dniu 14. albo 15.09.39 r.
- również spotkałem pod Kowalem podchorążego Mantasa z 59.P.P. /kolegę szkolnego mego kuzyna Zygmunta/zamiesz. w Stfzelnie.
- 7/-był to p. Dunecki, ojciec znanych lekkoatletów mistrzów Pomorza i Polski w sprintach. Starszy syn jeszcze wówczas nie wrócił z wojny.



III 15/3

Zajął się mną i nakarmił /również zorientował w sytuacji pod okupacją/ a następnie zorganizował przedostanie się w rejon parowozowni P.K.P. i wyjazd pociągiem towarowym w kierunku Bydgoszczy.

Na miejscu, znanymi mi uliczkami dotarłem w pobliże domu i przez znajomych <sup>8/</sup> skontaktowałem się z moją matką. Dowiedziałem się, że ojca powstańca wielkopolskiego aresztowano w pierwszych dniach okupacji i że przebywał wpierw na placu zbiorczym przy ul. Dolina a później że pracował w karnej kompanii na terenie przeładowni w papierni na Czyżkówku. Następnie przebywał w podobozach K.Z. Stutthof k. Gdańska.

#### 5. Aresztowanie we wrześniu 1939 r. i deportacja do Niemiec.

W drugim dniu pobytu w domu, w czasie dokładnego przeczesywania poszczególnych budynków przez Selbstschutz i Hitler-Jugend, przy udziale żołnierzy Luftwaffe, zostałem aresztowany na strychu budynku w którym mieszkaliśmy i doprowadzony wpierw na Plac Poznański /tam zatrudniono nas przy załadunku skonfiskowanych ludności polskiej odbiorników radiowych/ i następnie przez Stary Rynek doprowadzono na ul. Parkową, pod wyjścia z kina „Cristal”. Tutaj konwojentów z Luftwaffe podmieniono na żołnierzy



Fot. 2 - Marsz aresztowanych z ul. Parkowej do koszar 15. P.A.L. będących obozem dla internowanych 9/.

Wehrmachtu z obozu selekcyjnego w koszarach 15. P.A.L. położonych przy ul. Gdańskiej, między ówczesnymi torami li-

8/- przede wszystkim przez p. Cieślińską, staruszkę ok. 80-letnią  
9/- wedł. Serwańskiego Z. „Dyweryja niemiecka i zbrodnie hitlerowskie w B-y na tle wydarzeń w dniu 3.IX.39 r.” s.332, f.19



III/15/10

ni koleją do Torunia a Laskiem Gdańskim.

Rozlokowano nas w stajniach artyleryjskich, skąd codziennie wyprowadzano na kontrolne apele, w czasie których miejscowi volksdeutsche wyszukiwali i wskazywali swych „wrogów” - najczęściej sąsiadów - przypisując im różne wykroczenia przeciw ludności niemieckiej. Naogół kończyło się to stwierdzeniem, że „ on strzelał do Niemców”. Wskazanych oznaczano białym krzyżem



malowanym przez niemieckiego żołnierza na klapie marynarki /bluzy/ i na plecach. W koszarach słychać było sporadyczną strzelaninę /po wojnie potwierdzono, że egzekucje odbywały się również na terenie koszar, w Lasku Gdańskim oraz w „Dolinie Śmierci” pod Fordonem.

Fot. 3- Selekcja Polaków w koszarach 15. P.A.L. w Bydgoszczy. - 10/.

Trzeciego dnia pobytu w koszarach wśród „przeglądających” zauważyłem starszego Niemca z mej ulicy, Lichtena a później także Brandta. Pierwszy z nich, starzec około 80-letni chętnie rozmawiał z mym ojcem, szczególnie wtedy gdy w latach 1922 -25 mieszkaliśmy w sąsiednim budynku. Mnie małemu wówczas chłopcu często pokazywał swą hodowlę szczygiełków. Teraz - przechodząc wzdłuż luźnych szeregów internowanych /zauważyłem/, że mnie poznał, ale nie zareagował.

---

10/ - jak odn. 9/ lecz s. 332, fot. 20.



III/15/M

Drugi Niemiec Brandt, właściciel sklepu spożywczego żyjący, przede wszystkim z polskiej klienteli, chyba nie był zainteresowany tym procederem. Jak się później dowiedziałem Lichten<sup>11/</sup> przez swych polskich znajomych powiadomił moją matkę, że żyje i jeśli w najbliższych dniach nadejdzie z Rzeszy zapotrzebowanie na młodych robotników to mogę - przy pewnym szczęściu - być tam wysłany.

Wkrótce nastąpiła dokładna rejestracja aresztantów przy udziale niemieckich pracowników policji /wśród nich byli również maturzyści z 1939 r. pochodzący z niemieckiego gimnazjum/. Ponieważ nie byłem postrzyżony /rekruci i żołnierze służby zasadniczej/ i miałem niepełne 20- lat więc dostałem na kartotece grupą czerwoną krechę jako „Freiwilliger/ochotnik” wojenny.

Zaznaczyć muszę, że w sąsiedztwie naszego miejsca zamieszkania żyli / i to bardzo dobrze/ Niemcy: Erdmann /handlarz/, wywiezieniany Lichten /rencista/, Bethin, Tscherner /zdun/ i inni oraz mieszkańcy, którzy ujawnili się dopiero we wrześniu 1939 r. W mieszkaniu nad nami mieszkali reemigranci z Westfalii, związani rodzinnie z ziemią niemiecką. Już 3. 09. 1939 r, na zewnętrznych drzwiach swego mieszkania umieścili wywieszkę z napisem gotykiem „Tu mieszka prawdziwie niemiecka rodzina - syn Anton<sup>12/</sup> jest członkiem gdańskiego S.S. a syn Paul członkiem S.S. w Pile”.

W ostatnich dniach września 1939 r. wywieziono z koszar cały transport w kierunku Rzeszy. Jechaliśmy przez Piłę, Kalisz Pomorski.<sup>13/</sup> Dojechaliśmy do Szczecina. Tam w porcie pozwolono

- 
- 11/ -córka Lichtena pracowała w sekretariacie Starostwa Powiat.  
12/ -w latach 30- tych syn Antoni służył w stopniu kaprała nadterminowego w 16/2 Pułku Ułanów m.p. Bydgoszcz  
13/ -podczas przejazdu naszego transportu przez tę stację grupa marynarzy śpiewała nam „Morze, nasze morze . . .” przy akompaniamencie akordeonu.



III 15/12

nam wysiąść z wagonów. Wtedy szybko podjechały wózki z pieczywem i herbata, obsługiwane przez personel Niem. Czerwonego Krzyża. Gdy okazało się, że jesteśmy aresztantami z Bydgoszczy /okrzyczanymi goebelsowskimi „ Bromberger Banditen”/obsługa błyskawicznie zwinęła swe stanowiska i złorzeczając odjechała.

Czekaliśmy jeszcze wiele godzin, bo zapowiedziane barki, którymi miano nas transportować dalej na zachód nie nadpłynęły. Dalej pojechaliśmy pociągiem. Po przekroczeniu Odry, między Pasewalkiem i Stralsundem, pociąg zatrzymywał się na wielu stacjach a nawet w uzgodnionych miejscach na trasie. Gospodarze /bauerzy/ wybierali -jak na targu murzyńskich niewolników - silnych i zdatnych do pracy na roli /szczególnie jako parobków do pracy końmi/. W „moim” wagonie byli jedynie uczniowie gimnazjalni i licealni, fizycznie raczej słabsi od tych o których zabiegano, Z tego powodu dowieziono nas, po przesiadce w Stralsundzie, lokalnym pociągiem poprzez Ruegendamm, Altefaer, Samtens do Bergen - miasta powiatowego na Rugii.

## 6. R u g i a

### 6.1 Ogólny opis wyspy i charakterystyka jej mieszkańców

R u g i a /słow. Rana, niem. Ruegen/, wyspa o powierzchni 726 km<sup>2</sup> i wzniesieniach do 161 m n.p.m. W kształcie silnie rozczłonkowana. Od kontynentu oddzielona jest cieśniną Strela Sund /cieśnina Strzałowska/o szerokości około 2,5 km. Od zachodu Rugię osłania niska piaszczysta wyspa Hiddensee /Chyżna/.Również całe zachodnie wybrzeże Rugii ma niskie brzegi. Na północy i wschodzie przeważają urwiska kredowe /klif/. Głęboko w ląd wcinają się zatoki Wielka i Mała Jasmundzka, Wicka i inne. Na wyspie można znaleźć relikty kultury słowiańskiej i innych praukultur; kurhany, wały obronne, groby z różnych kultur, kamie-



III/15/19

nie ofiarne i t.p. Dzisiaj na wyspie przeważa dobrze postawione rolnictwo, rybołówstwo a dzięki rozbudowanym kąpieliskom nadmorskim również turystyka. Linia kolejowa prowadzi ze Stralsundu przez Bergen do Sassnitz /słow. Sońnica/, do przystani promowej znanej już przed wojną z kolejowego połączenia z Trelleborgiem.<sup>13/</sup>

13/- Wincenty Pol, który w r. 1847 po pobycie w Wielkopolsce wsiadł w Frankfurcie n. Odrą na statek i popłynął do ujścia Odry i dalej na Rugię /wedł. Zbigniewa Kreska, Czesława Skonki i Józefa Sobczaka "Szlakiem Wincentego Pola" - Wyd. PIK "Kraj", W-wa 1989, s. 107 -/. Zaraz po przybyciu przekonał się naocznie, że " cała Rugia jest jednym wielkim gabinetem starożytności słowiańskich i jedną wielką galerią najokazalszych pomników przeszłości. . . Są tu gródki i uroczyska święte, okopy twierdz obronnych i pierścieniowate okopy. Są wielkie żale i cmentarzyska pełne popielic i nasadzonych kamieni wierzchem mogilnego pagórka. . . Są tu z osobna grobowce kamienne z cyklopowych brząk granitu ułożone i większe od jeszcze, niepożyte grobowce olbrzymów. Są święte jeziora i święte gaje - są ofiarne ołtarze i sądowe kamienie, pobojożyłki zwycięzców i zwyciężonych żeliska . . ."

Gdy /W. Pol/ przebywał na Rugii należała ona dopiero od 32. lat do Prus. Dlatego też wiele wsi i miasteczek miało jeszcze nazwy o brzmieniu słowiańskim: Krakwitz, Glowitz, Dumsewitz, Stubnitz, Kowall, Jarkwitz, Swantow, Poseritz, Strachlitz, Mallnitz. I takimi posługiwał się W. Pol. Nazwy te przetrwały do dziś.

W utworze "Na wyspie" W. Pol pisał: " Resztki pierwotnego zaludnienia R o i /Ruji/ pozostały tylko na półwyspie Mnichowo /dziś Muenchgut/. . . Mieszkańców po dziś dzień nazywają R y b a k a m i /Reboken/. Dziś mówią tym samym narzeczem co ludność całej wyspy, zachowawszy kilkanaście wyrazów jak: reba, morie, żywot, ziemia, niebo, chmara, drel, mleko, tata, mać, dziewczka, perekop, Bóg, chata, piorun, woda i t.d. - - tyle W. Pol.

/można dodać jeszcze inne nazwy miejscowości: Popelwitz, Grabow na płw. Zudar/.

Stałe połączenie wyspy z kontynentem wykonano w latach 1933-34 budując Ruegendamm /grobla ziemna z dużym mostem zwodzonym nad torem wodnym/. Przeprowadzono tędy szosę i linię kolejową. Po pld. stronie Ruegendammu jest łacha piaszczysta wysepki Danholm.

Mieszkańcy wyspy na początku II. wojny światowej byli mieszanką Prusaków /kolonizatorów z czasu cesarstwa/ będących naogół posiadaczami dużych majątków ziemskich lub gospodarzami dużych indywidualnych gospodarstw rolnych, często z tradycją, zwanych



III/15/14

„ Bauersrittersgut”, dalej byli potomkowie Pomorzan i resztek plemion połabskich, spotykało się Mazurów przesiedlonych w celu otatecznego ziemczenia, w podobnym celu przeniesionych Ślązaków /szczególnie z czasów po III-cim powstaniu śląskim, rybaków kaszubskich z naszego Helu oraz Pomorza koszalińskiego. Uzupełnieniem były rodziny b. robotników sezonowych, których zastał wybuch wojny. Byli również sezonowi robotnicy /t. zw. Schnitter/ żeńcy/, którzy po zakończeniu kontraktów sezonowych pozostali w III. Rzeszy i jako „bezpaństwowcy” czekali na uzyskanie obywatelstwa niemieckiego.

Z powodu powołania mężczyzn do wojska i braku dopływu robotników sezonowych powstały znaczne trudności w zbiorze upraw okopowych /buraków cukrowych i ziemniaków/, które w 1939 r. zaczęły tam wcześniej zamarzać w polu. Miejscowi, zatrudnieni w nadmiernie rozbudowanej administracji /rządowej oraz równoległej partyjnej/mieli tam często pozorowane zajęcia, chroniące przed zaciąganiem.

Poza nielicznymi nie było na Rugii przeniesionych /ewakuowanych z rejonów zagrożonych/ zakładów przemysłowych -bo to były przecież lata sukcesów. Dopiero na przełomie lat 1942/43 przybyli z Łotwy pierwsi niemieccy przesiedleńcy /załoga i rodziny pracowników tamtejszych zakładów radiotechnicznych/, którzy w większości nie posługiwali się niemieckim/„Baltendeutsche”/ a używali raczej języka gwarowego, rosyjskiego.

Za to liczba aktywujących się członków partii / i S.A./rosła szybko. Jej szeregi zasilali również niektórzy synowie robotnikówsezonowych, szczególnie pochodzący z b. Kongresówki/.

Celem pełniejszego zilustrowania krajobrazu w załączeniu widokówki z wschodniego wybrzeża Rugii, w tym również z Zatoki Gryfskiej.



III/15/15

R u g i a - terendziałania Placówki

Fot. 4

Arkona - fot. 5



Sassnitz  
fot. 6

Sellin  
fot. 7

Ruegendamm  
i Danholm

wysepka ofiarna Vilm  
fot. 10  
Puttbus z portem Lauterbach  
fot. 9

zespół leśny z Bazą Moelln-  
- Medow

Uwaga: - podkreślone nazwy miejscowości = miejsca pobytu autor  
- ● miejscowości kontaktowe i nadawania przesyłek pocztowych



III/15/16



Fot. 5 - Cap Arkona



Fot. 6- Port rybacki w Sassnitz

Z tekstu na odwrocie kartki  
". . . wyjeżdżam wprost do  
Greifswaldu o godz. 17<sup>20</sup>.  
Jest trochę późno. Prędzej  
nie dało się załatwić. Dal-  
szą wiadomość dam w liście.  
/ 11.V.1940 /- /Bronisław  
Kucharski: dot. nadania in-  
formacji do Kraju/.



III / 15 / 17



Sellin a. Rg.

Dnia 25. 12. 1939 r.  
Na odwrocie kartki:  
„ . . . dostałem list z Orzechowa, więc piszę jeszcze raz. Proszę Was piszcie jak najprędzej do Orzechowa, sami są w kłopotcie . . . Smutny ich los spotyka. Będą przesiedleni. Już 18. gospodarzy przesiedlono za Częstochowę. . . Napisałem też do Tadzia. . /do Oflagu w Nadrenii - uwaga autora/.

Fot. 7 -Wczasowisko Sellin z widokiem na Zatokę Prora.



26.8.1941

Fot. 8 -"R e b o k e n" z Półwyspu Mniszego /Halbinsel Moenchgut/



III/15/18



21.4.1944  
„ . . nadałem  
ekspres. Jeśli  
możliwe proszę  
o przesłanie o-  
bu koszul . .”  
/jako potwierdze-  
nie otrzymania  
informacji/

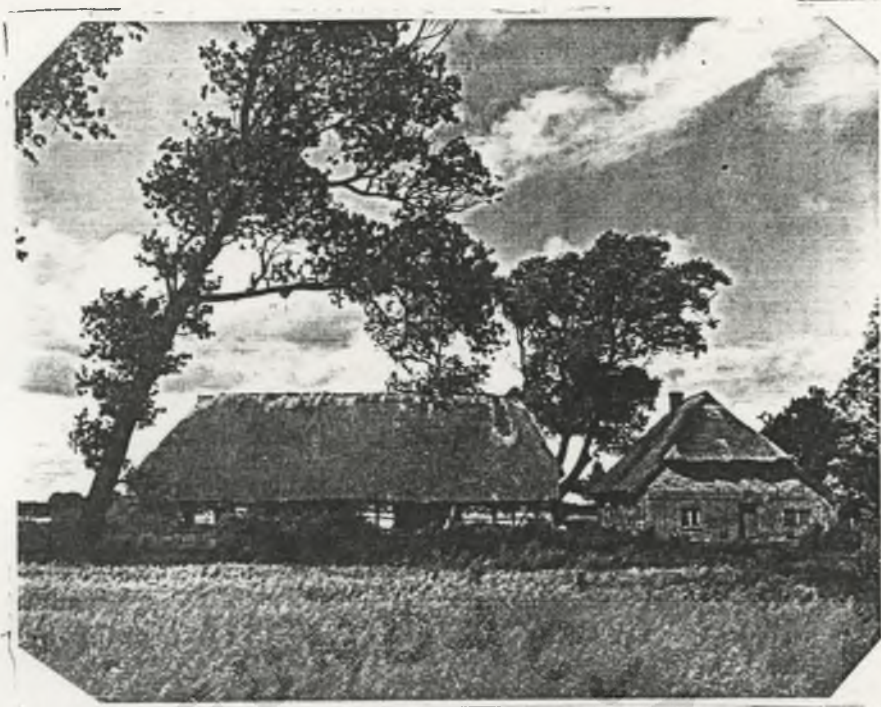
Fot. 9 - Port w Lauterbach /Puttbus/



Fot. 10 - Fragment wysepki Vilm /ofiarniej i są-  
dowej wyspy słowiańskich Rujan/. Po le-  
wej stronie w dali brzeg Rugii na wyso-  
kości Dumsewitz i Rosengarten / z przy-  
stanią barki „Blume”/.



III / 15 / 19



Fot. 11 - Stare budownictwo @gospodarcze /dachy kryte trzcina, dotąd spotykane w różnych Wendorfach, Schabernaackach i inn./

### 8. Miejsca pobytu i pracy przymusowej.

W sali strzelnicy w Bergen po raz pierwszy otrzymaliśmy, od dnia internowania licząc, pierwszy ciepły posiłek /miseczka zupy „Eintopf“/ a następnie po pobieżnym przebadaniu w punkcie sanitarnym /+zastrzyk/wykonano każdemu z nas zdjęcie /wykorzystane następnie m.inn. do książeczki pracy dla obcokrajowców/



Fot. 12- Autor w X.1939

Następnie podzielono nas na grupy 10 -20. osobowe i przydzielano zgłaszającym się gospodarzom. Z grupą 10. osobową skierowano mnie do:

8.1 Buschwitz bei Bergen, dużego gospodarstwa rolnego Amtsgruppenleiters, naturalnie pg Schwanza, wyjątkowego polakożercy, który poza nami zatrudniał również <sup>w</sup> w całkowitej izolacji od otocze-



III/15/20

nia gdańszczyzan z mieszanych polsko -gdańskich małżeństw, przesiedlonych w celu radykalnego i szybkiego zniemczenia.

"Mieszkaliśmy" w<sup>11</sup> pierw w stodole, nocując zagrzebani w sianie. Po kilku <sup>dniach</sup> opróżniono zawilgocony garaż po traktorach, położony o kilka metrów od brzegu Małej Zatoki Jasmundskiej. Kocioł z zupą wystawiano zawsze na progu budynku gospodarza, nie wpuszczając naszych dyżurnych do domu. Pracowaliśmy 10. -12. godzin na dobę przy ręcznym zbierze bardzo wyrosniętych buraków cukrowych, co powodowało przemakanie naszej odzieży w której przyjechaliśmy z Kraju /odzieży roboczej nie otrzymaliśmy i nie było możliwości wysuszenia posiadanej/.

Swobodę poruszania się w pierwszych trzech tygodniach ograniczono do wydzielonej części podwórka o powierzchni ca 8 x 10 m, dla dojścia do zewnętrznego zaworu czerpalnego wody i ustępu. Całość była otoczona gęstym parkanem z drutu kolczastego. Zabudowa gospodarstwa była podobna do pokazanej na fot. 11.

Po trzech tygodniach zezwolono nam pójść do miejscowej nieodległej karczmy rybackiej dla odebrania zafundowanej, przez gospodarza, paczki tytoniu fajkowego. Przebywający tam starzy rybacy odnieśli się do nas raczej przyjaźnie, zwracając na naszego gospodarza Schwantza. Podkreślali przy tym, że jest partyjnym karierowiczem.

Po zakończeniu wykopków buraczanych pokazano nas do . . .



8.2 Karnitz bei Bergen - majątku rolno -leśnego położonego między Bergen /słow. Gora/ a Garzem /Górzno/, na pld/zach. od

Fot.- Na Rugii, jesień 39



III/15/21

kompleksu leśnego Moelln -Medow. Majątek ten dzierżawił od ordynacji w Puttbus odbywający służbę wojskową oficer Wehrmachtu. Mieszkaliśmy w budynku gospodarczym, w pustych pomieszczeniach. Atmosfera była stale napięta z powodu stanowiska zarządcy i nielicznych miejscowych robotników. Wyczuwało się, że nastawiono ich przeciwko nam. W pracy pilnowali nas nieumundurowani członkowie partii i uzbrojony gajowy. Uderzyła mnie mała liczba pracujących, aż któregoś dnia idąc przez podwórze dworskie zauważyłem wystającą ze studzienki kanalizacyjnej głowę nakrytą beretem. Najpierw myślałem, że to może jakiś Francuz a okazało się był to kpr Bronisław Kucharski<sup>14/</sup>. Stwierdził, że ich grupa jeniecka nie<sup>ma</sup> kontaktu ze swymi rodzinami w Kraju, bo dotąd nie mając kontaktu z miejscowymi ludźmi nie są w stanie wysłać jakiegokolwiek wiadomości. Umówiłem się z nim, że następnego dnia w czasie przerwy obiadowej postaram się odebrać ich listy i znaleźć sposób dalszej ekspedycji. Dłużej nie można było rozmawiać, gdyż nadszedł ich strażnik.

W czasie pracy przy wyрубie lasu /zawsze gdy padał deszcz/ spotkałem robotnika sezonowego p. Nowaka pracującego również w Karnitz. Po kilku dniach przyszedł on wraz z naszym nadzorcą /zapewnie wczesniej odpowiednio ugoszczonym/ do naszej kwatery, gdzie mogliśmy porozmawiać. Ponieważ następnego dnia wybierał się do Bergen uzgodniliśmy, że nada nasze listy.

Nowakowie mieszkali na odludziu zajmując połowę domku przeznaczanego dla robotników sezonowych. Miał radio, więc dwukrotnie miałem okazję wysłuchać audycji BBO, gdy w tym czasie p. Nowakowa z jednym dzieckiem pilnowała sąsiedztwa. Za drugim razem wysłuchałem przemówień Ks. Kardyn. Hlonda i gen. Władysława Sikorskiego z Paryża.

Pod koniec października 1939 r. ulegliśmy w nocy zacyzadzeniu.



III / 15 / 22

Ktoś przydzielone brykiety z węgla brunatnego ułożył głęboko za tylną ścianą pieca /zbudowanego ze zwykłej cegły/a w nocy nastąpiło silne odgazowanie brykietów. Uratował nas silny kaszel kol. Edwarda Mathei <sup>15/</sup>, którym obudził nas i przez uratował. Otworzyłem szybko okno i drzwi. Wywlekliśmy się na korytarz i zaraz zjawił się SA-Mann, który w nocy nas pilnował. Wypadku tego nie udało mi się wyjaśnić do końca, choć podejrzenie było dość szczegółowo ukierunkowane.

W ostatnim tygodniu listopada 1939 r. nadszedł, na wskazany adres list od rodziców Br. Kucharskiego. Z końcem listopada bez żalu opuściliśmy Karnitz, bo przekazano nas do . . .

8.3 majątku Koldewitz /położonego przy szosie z Karnitz do Bergen. Majątek ten dzierżawił <sup>e</sup>volksdeutsch, b. obywatel polski spod Wyrzyska, oficer zmobilizowany do Wehrmachtu. Mieszkali w Koldewitz jego rodzice i rodzina. Dziadkowie znali język polski i można powiedzieć że nie byli uprzedzeni do nas. Z braku pomieszczeń dla robotników sezonowych ulokowano nas w letnich pokojach strychowych będących dotąd składowiskiem starych mebli. Ponieważ jesień 1939 r. była wyjątkowo mokra z mroźnymi nocami, tutaj mogliśmy się po raz pierwszy wygrzać i najeść <sup>16/</sup>. Pracowaliśmy przy zbiorze i przeładunku

- 
- 14/- z 3. pułku lotn. w Poznaniu, na Ławicy. Pochodził ze Skiereszewka pod Gnieznem. Byłem u jego rodziców, odwiedziłem jego samego a w Krakowie poznałem jego trzech braci studiujących na tamtejszej Politechnice.
  - 15/- ucznia gimnazj. z Bydgoszczy, ul. Malborska /budynek w którym mieściło się rzeźnictwo St. Ligęzińskiego
  - 16/- ojciec nieobecnego dzierżawcy hołdował zasadzie, że jeśli k-toś pracuje to i musi jeść
  - 17/- byłego pracownika naukowego Uniwersytetu w Stuttgarcie, syna hurtowego kupca wełny z Hamburga. Dr G. Peters był członkiem partii od 1-941 r. /po sukcesach wojennych III. Rzeszy/ a chcąc uniknąć zaciągu do wojska wstąpił również do S.A. zapewniając sobie przydział jeńców wojennych oraz robotników przymusowych.



III / 15 / 20

buraków cukrowych, bo ziemniaki były już całkiem przemarznięte. Czasem chodziliśmy do wyrębu lasu.

Jeden raz uzyskaliśmy grupowe zezwolenie na wyjście do kościoła katolickiego w Garzu. Stało się z okazji przyjazdu katolickiego księdza /Łużyczanina/. Ksiądz zapowiedział następny przyjazd w Boże Narodzenie 1939 r.

Przybyli rodacy swym śpiewem i grą na organach ujęli wszystkich, ale po zakończeniu Mszy Św. księdza zabrano do samochodu i wywieziono. Już nigdy nie spotkaliśmy go, ani nie uzyskaliśmy jakiegokolwiek wiadomości.

8.4 Czwartym i ostatnim miejscem pobytu i robót przymusowych był Gross Schoritz bei Garz, położony nad małą Zatoką Zudar. Majątek ten również należał do ordynacji księżęcej w Puttbus a był dzierżawiony przez dr Gerda Petersa <sup>17/</sup>. Majątek miał charakter rolniczo - hodowlany, specjalizujący się w aklimatyzacji ziemniaków południowo-amerykańskich oraz gatunku „Flava” z doliny Padu.

W Gross Schoritz urodził się Ernst Moritz Arndt, poeta niemiecki, autor pieśni- hymnu przeciwfrancuskiego „Die Wacht am Rhein/ Warta nad Renem”. Urodził się wprawdzie w rozwalającej się owczarni /w pobliżu obecnego przystanku kolejki wąskotorowej, lecz odpowiedni napis pamiątkowy umieszczono na frontonie dworu.

Tym razem grupę naszą rozdzielono. Ośmiu kolegów przekazano do majątku w Dumsewitz, będącego własnością junkra pruskiego von Putziera <sup>18/</sup>. Kolegów włączono do zespołu pracujących już tam jeńców polskich i razem skoszarowano.

18/- z licznej rodziny Putzów w czasie wojny zauważono em. komandora maryn. wojennej, generała w st. spocz. /czasowo dowódcę obozów jenieckich w III. Rzeszy



III / 15 / 24

Mnie wraz z Edmundem Skrobaokim <sup>19/</sup> do Gross Schoritz. Ponieważ tam spodziewano się jeńców polskich i. dla nich przygotowywano pomieszczenia w murowanych czworakach - nas obu umieszczono na terenie dworu, w pomieszczeniu magazynowym dla części zamiennych maszyn rolniczych, nad kuźnią. Poddasze to było przewiewne, więc zimne i zadymiane, szczególnie gdy w kuźni pracowano przy rozpalonym ognisku kuziennym.

Pod koniec 1939 r. przywieziono grupę żołnierzy polskich ze Stalagu w Greifswaldzie. Większość z nich pochodziła z zatopionych w Gdyni i na Helu /m. inn. z O.R.P. „Wicher” i O.R.P. „Gryf”/ oraz z baterii cypłowej /Ø 152 mm Boforsów/.  
Wszyscy prezentowali się godnie.

Szczególnie jednak mat Jan Wójcik <sup>20/</sup>.  
Zwartą i zżyłą grupę stanowili poza nim mat Ryszard Ulfik, mar. Eugeniusz Klimkowski, mar. Teofil Sokołowski z elektrowni cypłowej, mar. Tadeusz Siedlecki, mar. Tadeusz Makowski, mar. Jan Pilarski i mar. Józef Rysak.



19/-synem maszynisty kolejowego, zam. w Bydgoszczy, na Bielawkach

20/-potwierdzenie również u Józefa Pertka „Wielkie dni małej floty”, Wyd. Poznańskie - Poznań 1987, s. 65. Po zatopieniu na Helu mat Jan Wójcik był dalmierzystą w baterii powstałej

p.lotn.por. mar. Stanisława Krzywca - a po ucieczce całej obsługi, pochodzącej z rezerwy, pozostali jedynie dowódca baterii i mat Jan Wójcik jako dalmierzysta i ładowacz, odpierali oni naloty Luftwaffe na baterię cypłową

Fot.14- mat Jan Wójcik

Wkrótce dołączono do nich żołnierzy z różnych służb lądowych m.inn. strażnika granicznego spod Cieszyna. <sup>21/</sup>

21/- Józefa Świstaka, który znalazł przodków pochodzenia niemieckiego i został zwolniony z niewoli /jakoby wyjechał do domu.



III/15/25

## 9. Pierwsze „k o n s p i r a c j e”

W czasie wspólnej pracy na polach omawialiśmy różne koncepcje ucieczki na Zachód. Podkreślenia godne są dwie koncepcje:

# MARYNARKA WOJENNA

### 1/. Zrealizowana

W lutym 1940 r. po lodzie do zamrożonych w polu lodowym kutrów duńskich<sup>22/</sup>. Przedsięwzięcie nadzwyczaj trudne i ryzykowne, gdyż powierzchnia morza była podobna do zatoru lodowego. Postanowienie „sztabowe” brzmiało: kandydaci /2/ muszą być wyjątkowo zdrowi, silni i odporni psychicznie. Odbyło się losowanie dwóch ochotników z grupy wytypowanych. Otrzymali ode mnie po białym prześcieradle i suchy prowiant na dwie doby. Poszli z wieczora przez lasy Prory, w ogólnym kierunku Sellin a /por. mapkę, fot. 4/.



Fot. 15- mar. Józef Rysak z O.R.P. „Wicher”



Fot. 16-Gross Schoritz, wice-  
na”, od lewej: mar. J. Rysak, E. Klinskowski, Jan Pilewski, T. Makowski, autor, mat Jan Wójcik, T. Sokołowski i Edm. Skrobacki

22/-wedł. relacji rybaków z Zudaru, od których pobieraliśmy dla naszej kuchni wysortowane ryby - kutry te stały w odległości 12 -15. km od brzegu wyspy, na wysokości Sellin a.



W dwa dni po ich wyjściu przeprowadzono w Dumsewitz przesłuchanie przez żandarmerię i komisję ze Stalagu. Później dowiedziałem się, że orzeczono ostatecznie: oni trzymali się zawsze razem i chyba uciekli do swego kraju. Po upływie około pół roku /w każdym razie przed lipcem 1940 r./, któryś z kolegów z sąsiedztwa otrzymał kartkę z Częstochowy, że obaj dotarli do „Wazy”<sup>23/</sup>.

2/- Drugim przedsięwzięciem, ostatecznie niezrealizowanym, było rozeznanie przystani rybackiej w Zudarze oraz przesmyku łączącego Zat. Zudar z Zat. Gryfską, pomiędzy folwarkiem Silmenitz a Zicker /placówka kontrolna i ochrony wybrzeża z wieżyczką obserwacyjną/. Przygotowywano ucieczkę motorową łodzią rybacką. Marynarze-motorzyści, pracujący dorywczo w warsztacie traktorowym skompletowali narzędzia i niektóre części zamienne do stosowanych na wytypowanych łodziach silników spalinowych. Moim zadaniem było przygotowanie zapasu oleju i paliwa oraz wyszukanie do-

23/-jeden z naiwnych a powszechnie stosowanych kryptonimów, podobny do „Ani”, „Frani” i innych



Fot.17-maj 1940 r. Od lewej: autor, mar. E.Klimecki, Edm. Skrobaccki i mar.T.Sokołowski



Fot.18- Nad Zat. Zudar, maj 1940 r. Od lewej: stoją Sokołowski, Makowski, Rysak, Klimkowski i inni



Fot.19- Gross Schoritz, lipiec 1940 r. Od lewej: Wójcik, Klimkowski i mat Ulfik



III/15/27

godnego od strony wody miejsca cumowania i równocześnie ukrytego dojścia od strony lądu do brzegu. W kwietniu 1940 r., gdy zbierałem i jednoosobowo odwoziłem kamienie z pola oziminy udało mi się przetransportować duży pojemnik oleju /ca 30 l/ i ukryć go we wcześniej wybranym miejscu<sup>24/</sup>.

Mimo czynnego udziału byłem sceptycznie nastawiony do tego przedsięwzięcia przede wszystkim z powodów:

- wątpliwej dzielności morskiej łodzi motorowych używanych do połowów wyłącznie w zatokach,
- trudności przejścia przesmyku przy strzeżonym Silmenitz /mimo, że planowano przepłynięcie tego odcinka na wiosłach/.

Wiosną tego roku, w tym właśnie miejscu, zainstalowano reflektory i wzmocniono straż nadbrzeżną.

Ostatecznie do realizacji tego pomysłu nie doszło, gdyż całą „naszą” grupę marynarzy zabrano do Stalagu w Greifswaldzie, przygotowując pomieszczenia po nich do przyjęcia jeńców francuskich.

Z początkiem lata 1940 r. przybyli Francuzi, przede wszystkim rezerwiści z obrony Belfort, na linii Maginota. Ludzie o bardzo zróżnicowanej orientacji politycznej, od zdecydowanych antyfaszystów po zajadłych obrońców „nowego porządku”. Z całej ich gru-



<sup>24/</sup>-jako pomocnik traktorzysty miałem dostęp do stacji paliw. W latach 60-tych kol. Br.Kucharski był na Rugii i słyszał jak mówiono, że na brzegu zatoki Zudar /obok „Czajczego dołu”/ ukazała się ropa

Fot. 20-Gross Schoritz, lato 1940 r. Od lewej: autor, Jean Mollis i Edmund Skrobacki



III/15/28

py wyróżniałem przede wszystkim Jeana Mollisà z Paryża <sup>25/</sup> i Xawiera Debelle <sup>26/</sup>, również z Paryża. Z Debellem wymieniliśmy posiadane odznaki. Otrzymałem odznakę załogi linii Maginota /ze znamiennym hasłem: „ Tędy nie przejdiesz” a w zamian dałem swoją odznakę pamiątkową J.H.P.



Fot. 21- Grupa z załogi Belfort. Fotograf. na terenie koszar garnizonu. Pierwszy z lewej Xavier Debelle

Na ich propozycję włączyłem się do zorganizowania i powiązania „ścieżki” z Rugii przez Rostock, Stuttgart /portiernia w Fabryce obuwia/, Kolonię /lewa zachrystia katedry/ do Epinalu w Wogezach /gospodarstwo rodzinne Józefa Cuny/.

Tę akcję już wówczas uważałem za wprawkę, gdyż intensywnie dążyłem do stworzenia podobnej linii łączności z Krajem, zakładając istnienie i działanie tam zorganizowanego ruchu oporu.

Mając od jesieni 1939 r. sporo spostrzeżeń i informacji odnośnie lokalizacji i przeznaczenia dużych obiektów wojskowych, szczególnie Kriegsmarine na Rugii chodziło mi o przekazanie

---

25/- ówczesny adres domowy: 58, Rue de Theatre, Paris 15<sup>-eme</sup>  
26/- j.w.: 79. Prom. de Italie, Paris



III/15/29

danych do Kraju.<sup>27/</sup>

Próby nawiązania kontaktu z kolegami maturzystami z maja 1939 nie dały rezultatu <sup>28/</sup>.

Od roku 1940 równocześnie prowadziłem akcję uświadamiającą wśród polskich robotników<sup>w</sup>/sezonowych oraz obcokrajowców np. Białorusinów, Ukraińców i Chorwatów.

Białorusini pochodzili z Osipowicz, spod Szacka k. Mińska/kołchoz „Nowy Świat”/ a Ukraińcy z Zbrucza / z rejonów Stary Konstantynów, Szepetówka i Berdyczów/. Niektórzy z nich żarliwie wspominali swe polskie, choć odległe, pochodzenie. Mnie chodziło o „wrośnięcie” w tłum w czasie pracy i w t. zw. wolnych godzinach /latem chodziliśmy się kąpać do Zat. Gryfskiej/, przez<sup>co</sup>/oswoiliśmy naszym widokiem straż nadbrzeżną /Kuestenschutz/<sup>29/</sup>

Myśląc o zwerbowaniu luźnych informatorów ustanowiłem klucz selskcyjny:- cenilem przede wszystkim:

- hart ducha przy równoczesnej odporności fizycznej,
- zdolność adaptacyjną do zróżnicowanych warunków pracy i klimatu /szczególnie cenni byli dla mnie pracujący w transporcie i przy przeładunkach na stacjach kolejowych; dobrym materiałem byli robotnicy leśni oraz nieliczni pracujący w warsztatach rzemieślniczych /np. w Puttbus/.

Wszyscy wymienieni mieli znaczną kłatwość przemieszczania się

---

27/-chodziło o bazę szkoleniową Kriegsmarine na Danholmie oraz o bazę magazynową /depo/ miniersko-torpedową w lesie Moelln-Medow

28/-jedni byli zastraszeni terrorem hitlerowców a inni stosunkami rodzinnymi zneutralizowani. Wszystkim zależało by być w domu i mieć -święty spokój-. Bohaterami stawali się dopiero po wojnie

29/-w czasie letnich zniw pracowaliśmy po 12 godz./dobę



III/15/30

na wyspie i ewntualnie także poza jej obszarem.

- operatywność i fantazję organizacyjną,
- co najmniej dostateczną znajomość języka niemieckiego / w mowie/30/.

Współpracę zacząłem z 6 -8. Polakami i jednym Białorusinem. Byli on informatorami okazjonalnymi, działającymi na polecenie. Między sobą nie kontaktowali się a zęmną mniej więcej co 2 miesiące. W razie potrzeby częściej bywałem u nich. Takie postawienie sprawy w wypadku „wypadki” groziło jedynie karą za samowolne oddalenie się z miejsca /miejscowości/pracy.

Jeśli chodzi o Niemców to jak wcześniej podałem /rozd.6.1/ stanowili oni konglomerat pochodzeniowy. Poza osobnikami zprusaczymi, <sup>on</sup> stale nas podglądającymi, byli również inni przyjaźniej odnoszący się do nas, szczególnie ci z którymi częściej rozmawiałem i udowadniałem im ich słowiańskie pochodzenie 31/.

Głównym nadzorcą nad nami i obcokrajowcami zatrudnionymi w Gross Schoritz był naturalnie dzierżawca majątku dr Gerd Peters. Jego pomocnikiem i praktycznie wykonawcą zarządzeń administracji i partii był SA-Mann G. Muellbrandt. On to o dowolnej porze wchodził do naszych kwater i przeglądał nasze „dobra”. Szczególnie upodobał sobie godziny od północy do 2<sup>00</sup>. Z czasem złagodził swoje postępowanie i nie wyciągał

- 
- 30/- jęz. niemieckiego uczyłem się w kl. V-VII Szkoły Ćwiczeń oraz w Gimnazjum i Liceum Humanistycznym w Bydgoszczy. Aktualnie jestem tłumaczem, członkiem Zespołu Tłumaczy.
- 31/- np. Luepke, z wyglądu Słowianin; stwierdziłem, że nazwisko pochodzi „od Lipy, Lipki /niem. Lindchen/ a gdy traktorzysta By <sup>czyński</sup> chciał mnie przekonać, że jego nazwisko pochodzi z ros. „Boczka” pokazałem mu na mapie Śląska / w atlasie jego syna/ miasto B y c z y n a /niem. Pitschen/. To mu zaimponowało, bo lepiej przecież wywozić się z takiej historycznej miejscowości niż od beczki.



11/15/31

już pałki gumowej wchodząc do naszych kwater. Okazało się, że jego rodzice mieszkali również w Bydgoszczy <sup>32/</sup>.

Specjalną wzmiankę muszę poświęcić rodzinie Józefa Kubiaka, od kilku lat osiadłej w Gross Schoritz <sup>33/</sup>. Miał trudności w uzyskaniu obywatelstwa niemieckiego /jako półanalfabeta/. Pozornie neutralny był donosicielem i zawsze skrajnie uległy każdemu funkcyjnemu Niemcowi np. podwórzowy był dla niego wyrocznią. Kiedy w 1941 r. /wiosną/ jeden z moich informatorów przyprowadził do mnie /zbiórka w Silmenitz/ nieznanego mi Polaka w celu rozmówienia się z nim - ten przedstawił się jako K U B I A K z Łodzi. Stwierdził, że jest delegatem polskiej organizacji zapisującym na listę kandydatów. Twierdził, że oni działają na "całym Pomorzu Zachodnim". Nie zdradzając zaskoczenia zapytałem jedynie na stronie /"w cztery oczy"/kogo dokładnie reprezentuje. Nie odpowiedział i skończyło się na rozmowie towarzyskiej o pięknym krajobrazie, bo właśnie zabłysnęła latarnia morską na Greifswalder Oie <sup>34/</sup>.



Fot. 22- Silmenitz, wiosna 1941 r. Spotkanie z "Kubiakiem". Od lewej: autor, N.N., Edm. Skrobaccki, Bronisław Kucharski, N.N. i N.N.

- 
- 32/- przy ul. Blumwego, na Wilczaku - naprzeciw F-ki Traków
  - 33/- pochodził spod Pajęczna-Działoszyna. Syn jego również Józef w 1943 r. jadąc rowerem zatrzymał się, aby mi powiedzieć że jedzie po odbiór munduru S.A., bo odtąd jest takim samym jak - pan dziedzic i Muellbrandt. Wkrótce poszedł na front.
  - 34/- odległa od Silmenitz ok. 30 km a od Peenemuende o 14 km.



III/15/32

10. Organizacja trójki wywiadowczej jako Samodzielnej Placówki Wywiadu Głębokiego A.K. na Rugii

Tego dnia postanowiłem intensywniej zająć się kontaktem z Krajem. Wkrótce napisałem do mej matki prosząc o nawiązanie kontaktu z p. Nowakami. P. Walenty Nowak st. sierżant Straży Granicznej był kolegą szkolnym mego ojca a w latach przedwojennych pracownikiem delegatury Straży Granicznej w Bydgoszczy.<sup>35/</sup>

Kontakt uzyskałem jeszcze wiosną 1941 r. a zaprzysiężony zostałem w lipcu 1941 r., jako żołnierz ZWZ -A.K. dowódca placówki głębokiego Wywiadu A.K. Zaprzysiężenie odbyło się na terenie Polikliniki w Greifswaldzie<sup>36/</sup>, przez „Walentego/Walka”. Wtedy przyjąłem pseudonim „ W y s p a ” a dla korespondencji bardzo pilnej „ M.Z.”/ „Mój znak” - „Mein Zeichen”/. Otrzymałem rozkaz zorganizowanie placówki wywiadu na wyspie Rugii /później zwanej „trójką wywiadu”/. Otrzymałem<sup>m/</sup>też dwa pamięciowe adresy kontaktowe w okolicach Koszalina i Kępic, które następnie często zmieniano.

Korespondencję z Walkiem prowadziliśmy jawną /zapowiadając przesyłkę, która zawsze była maskowana próbkami nasion selekcyonowanych/.

Raz tylko otrzymałem wiadomość, że moje informacje szły w rejon Gdańska i do Bydgoszczy. Z racji tajności konspiracyjnej, poza „Walentym” vel „Walkiem” nie znałem innych osób współpracujących, ani też szlaków przerzutu. Wczesną jesienią poinform-

---

35/-zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Orlej róg Stromej -  
- na piętrze /II. lub III-cim/ zajmowanym przez pracowników Delegatury Straży Granicznej

36/-podczas mego pobytu na zabiegu po uszkodzeniu oczu na skutek działania pylistego azotniaku /nawozu sztucznego/, w czasie wojny niegranulowanego, rozsiewanego wyłącznie przez obcokrajowców



III/5/33

owano mnie, że wkrótce otrzymam -trzeciego - do trójki. Chodziło bowiem o nawiązanie kontaktu również w kierunku zachodnim /dowiązanie do „ścieżki” berlińsko-jutlandzkiej ?/.

We wrześniu 1941 r. otrzymałem wiadomość, że za dwa tygodnie w czwartek w miejscowości Garz, w zaułku w pobliżu miejscowego dentysty będzie na mnie czekał -trzeci-. Do dentysty chodziło się w pojedynkę, po wcześniejszym zgłoszeniu w zarządzie majątku. Droga polną było to około 4 km. W określonym miejscu zauważyłem dwóch starszych mężczyzn, jednego noszącego thaelmanówkę <sup>37/</sup> a w drugim poznałem ojca miejscowego piekarza, który zajmował się obwoźną sprzedażą pieczywa <sup>38/</sup>. Piekarz oddalił się zaraz na skrzyżowanie uliczek. W pobliskiej altanie nieznajomy przedstawił się jako zapowiadziany -trzeci- i powiedział, że ma pseudonim „Kowal” /Schmied/<sup>39/</sup>

Z akcentu wywnioskowałem, że jest pochodzenia chyba kaszubsko-niemieckiego /lub skandynawskiego/. Dowiedziałem się, że odpowiada za kontakt z rybakami duńskimi „awaryjnie” zawiązującymi do portów w Stralsundzie i Rostocku.

Umówiliśmy miejsce i termin następnego spotkania / w podmokłym lasku między Schabernack, Dumsewitz i Wendorf/ za dwa tygodnie. Miejsce było dogodne, gdyż przylegało do obszaru dworskiego Gross Schoritz i leżało w pobliżu drogi do Dumsewitz i do Garzu. „Kowal” miał w Schabernack znajomych a może nawet krewnych. Lasek ten był ptasim rajem, stąd było wiele dziupli . . .

37/-czapka chętnie noszona przez niemieckich robotników i rybaków

38/-kiedy sam jechał wozem w siwka i widział nas pracujących na polach przy szosie nie raz schodził z wozu i w przydrożnym rowie składał po dwa bochenki chleba w woreczku lnianym. Czynił to, bo jakoby dobrze wspominał swój pobyt w niewoli francuskiej w czasie I. wojny światowej, gdzie jak mówił „zażerał się” czekoladą

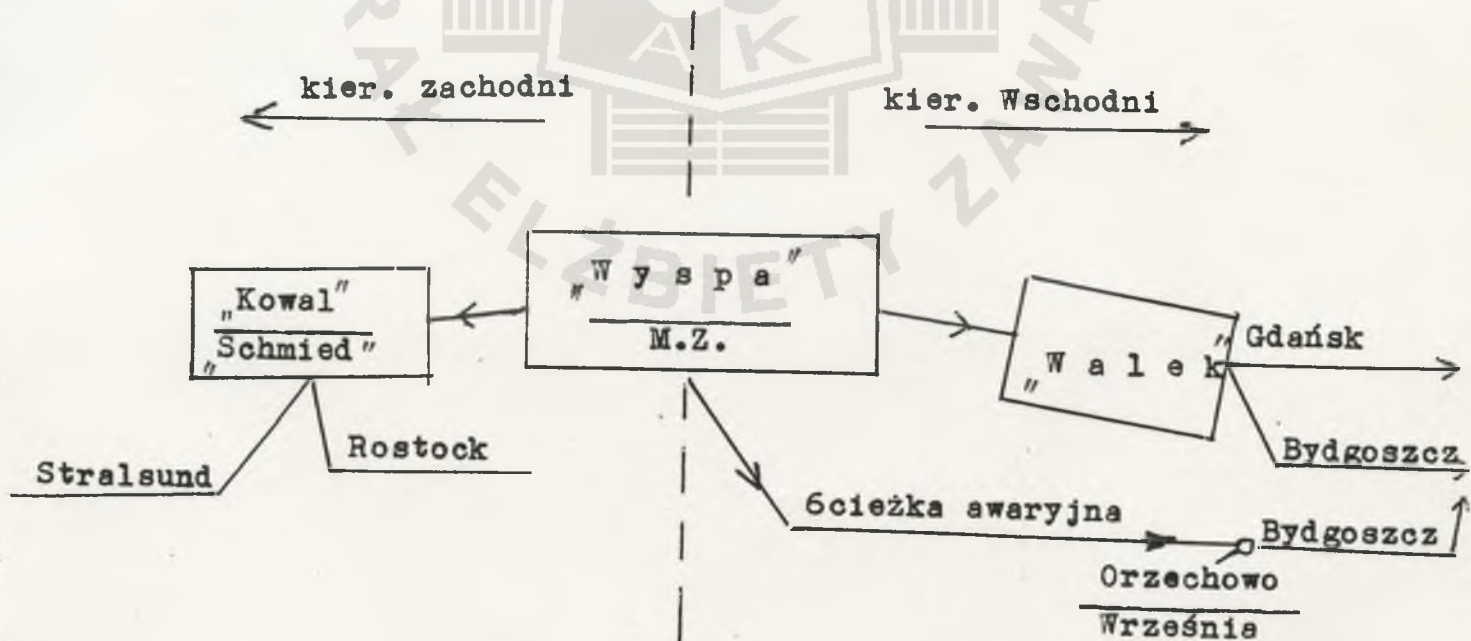
39/-od pobliskiej miejscowości Cowall



III/15/34

Tak powstała Samodzielna Placówka Głębokiego Wywiadu na Bugii pracująca w pierw w kierunku na Kraj a później również w kierunku zachodnim. Działalność nasza nie była sterowana przez komórki krajowe, była zdecydowanie jednostronna t.j. od źródła informacji poprzez trójkę do siatki przekazującej w przeciwnieństwie do działania wywiadu dalekosiężnego, krajowego. Nikt i nigdy z kraju nam niczego nie polecał a obiektów ważnych w tej wojnie mieliśmy dostateczną ilość. Nie raz zastanawiałem się kto, zapewne nie w naszym imieniu, „sprzedawał” uzyskiwane od nas konkretne informacje. Naogół zakładałem, że droga informacji w kierunku zachodnim może być „szybsza” a konkretne skuteczne, rozpracowanych obiektów, bombardowania potwierdzały celowość naszej pracy.

U k ł a d t r ó j k i



Miałem dużą satysfakcję z tego, że wreszcie udało mi się stworzyć taką placówkę, gdyż dalsze zapamiętywanie rozpracowanych /nie do pomyslenia była inna archiwizacja/mogło stać się pozbawione sensu.



III/15/35

11. Zestawienie głównych obiektów wojskowych rozpracowanych przez „W Y S P B” i przekazanych przez trójkę na wsch./zach.

L.p.	Temat / obiekt	Okres oprac. wysyłka	Kierunek potwierdz.		U w a g i
			wsch	zach.	
11. 1	Baza szkoleniowa Kriegsmarine na wysepce D a n h o l m w cieśninie Strela Sund	IV.kw.41	tak	tak /+/	p-lan sytuacyjny i opis obiektów
11. 2	Śledzenie kotwiczysk zagłowca szkolnego Kriegsmarine „Horst Wessel”	1942 -43 I. 1943	tak /+/	tak /+/	ciągła obserwacja i wykonanie harmonogr. powtarzalności lokaliz. kotwiczysk
11. 3	Baza miniersko-torpedowa/depo/ Kriegsmarine Moelln-Medow /baza magazynowa t. zw. teatru wojennego wschodniego /na Bałtyku/	1941 -42	tak /+/	tak /+/	przygotowywanie informacji od paźdz. 1939 r. Obiekt został doszczętnie zbombardowany
11. 4	Zebrań i wysłanie elementów rakiety /agregatu A-3 lub A-4/	II. kw.44	tak /+/	tak	por. opis w poz.11.4 i oświadczenie Szefa Łączności Inspektoratu Bydgoszcz
11. 5	Lokalizacja „ślepych” lotnisk przy montowni bombowców koło Barth	IV.1942	tak /+/	Tak /+/	rozpracował w terenie „Kowal”
11. 6	Informacja o sytuacji przesiedleńców z W.M.Gdańska	IV.39-III. 1941 III.1941	tak	tak	
11. 7	Informacja oprac. an podstawie ustnego zeznania posługaczki ze Szpitala w Gdańsku dot. rannego inspektora Poczty Gdańskiej	IV. 1940 III.1941	/tak	//tak/ /+/	dot. ciężkorańskiego inspektora Poczty Gdańskiej męczonogowiczaisie śledztwa
11. 8	„Wypad” autora z Rugii do Bydgoszczy	stycz. 45		tak	
11. 9	Informacja dot. odwrotu przez Rugię ochotniczych dywizji S.S. /norweskich/ do portu promowego w Sassnitz	I -II. 45		tak	



III/15/36

Omówienie pozycji z zestawienia na str. 33.

Ad 11.1- Baza szkoleniowa Kriegsmarine na wysepce Danholm

Wiosną i jesienią 1941 r. miałem okazję być w Bazie na Danholm, położonej w cieśninie Strela Sund a dostępnej z Ruegedammu. Byłem tam trzykrotnie: dwa razy jako zmiennik traktorzysty z dużym ładunkiem /pociąg drogowy/ ziemniaków a trzeci raz /jesienią/ z ładunkiem kapusty. Garnizon Kriegsmarine był bazą szkoleniową fachowców dla marynarki wojennej i przyszłych służb kolonialnych /rewindykacja utraconych posiadłości kolonialnych w Afryce i na Oceanii/. Charakterystycznym było, że wszystkie obiekty nadziemne /koszary i magazyny/ nosiły nazwy byłych cesarskich kolonii. np.: Kamerun, Sued-West Afrika, Ostafrika, Karolinen, Marianen-Insel i inne.

Niemcy upojeni zwycięstwami osłabili w Rzeszy swą przysłowiową czujność do tego stopnia, że dowódca warty widząc duży ładunek /każdorazowo po dwie przyczepy/ „Frassu” 40/ zapytał jedynie czy posiadamy aparat fotograficzny. Dał konwojenta i długo jeździliśmy po całej bazie.

Przygotowanie uproszczonego planu sytuacyjnego /umownie skalowego/ była dla <sup>nie</sup>łatwe. Odpowiednie informacje z opisem poszły w obie strony t.j. na wschód i na zachód. Wschód potwierdził otrzymanie informacji jeszcze w tym samym roku.

Ad 11.2 - Śledzenie kotwiczysk żaglowca szkolnego „Horst Wessel”

Podczas kolejnej odprawy informatorów /por. fot. 23/ omówiliśmy przemieszczanie się /krycie się u klifowych brzegów i zatokach/ wzdłuż naszych wybrzeży rugijskich największego szkolnego żaglowca Kriegsmarine „Horst Wessel” /naz-40/- Frass /niem./ - dosłownie „żarcie”



III/15/37

wa od nazwiska młodzieżowego działacza hitlerowskiego<sup>41</sup>. Oswoiliśmy się z jego widokiem a zainteresowałem się nim szczególnie, gdy w prowincjonalnej gazecie „Ruegensche Post” przeczytałem prowokacyjny artykuł ze zdjęciem żaglowca p.t. . . . a jednak pływa!



Miała to być odpowiedź dana Anglikom na ich komunikat, że „Horsta . . .” zatopiono na Bałtyku. A on ukrywał jeszcze tutaj przez

Fot. 23-lato 1941 r.-Odprawa informatorów z nad Zatoki Gryfskiej. Od lewej: Edward Mathea /z Dumsewitz/, N.N./z Rosengarten/, Bronisław Kucharski /z Puttbus/, autor, Kazimierz Kaczmarek /z Silmenitz/

ponad dwa lata. Rozpoczęliśmy jego stałą obserwację tym bardziej, że najczęściej „nocował” u naszych wybrzeży.<sup>42/</sup>



Z czasem ułożyłem harmonogram przemieszczania się żaglowca i powtarzalności kotwiczysk. Informację dot. tego atrakcyjnego obiektu dwukrotnie wysłałem na Zachód i jeden raz na Wschód. W roku 1943

Fot. 24- wiosna 1942 r.- odprawa informatorów na barce „Blume” w Przystani Rosengarten.

41/odpowiednik przeznaczeniem naszego „Daru Pomorza”, lecz większy od niego

42/- przy średniej aktywności lotnictwa alianckiego statek maskowano sieciami a przy masowych nalotach jeszcze dodatkowo zadymiano /sztuczną mgłą/



III/15/38

można było zauważyć wzmożone loty patrolowe nad Rugią, szczególnie nad wybrzeżem, w wykonaniu angielskich De Havilland Mosquito, samolotów dalekiego zwiadu 43/.

Ostatecznie w I. kwartale 1943 r., po szeregu nalotach bombardujących, zawsze poprzedzanych „Pathfinder”ami żaglowiec został zbombardowany i spalony. Po odholowaniu stał wrak w porcie stralsundskim. Jeszcze długo potem fakcie miejscowe gazety utrzymywały go „przy życiu” jako symbol niezatapialnej Kriegsmarine.



### 11.3 Informacje dot. bazy miniersko-torpedowej w Moelln - Medow.

Rozeznania bazy /lokalizacji i połączeń do linii kolejowych normalno i wąskotorowej/dokonałem osobiście. W końcowej fazie opracowania posłużyłem się informatorem

Fot. 25- lato 1942 r.-Odprawa w Silmenitz. Od lewej: Kazimierz Kaczmarek, autor, Stanisław Porada

/pochodz. z Rudawy k. Krakowa/ i Edward Mathea.

Bronisławem Kucharskim, który pracując w warsztacie mechanicznym w Puttbus jako spawacz był sporadycznie wzywany wraz ze swym szefem do dokonywania napraw na terenie bazy /w części admin.-socjalnej/. Poleciałem mu sprawdzić podłączenia kolejowe od strony wschodniej - to jest na obszarze wówczas dla mnie niedostępnym. Z powierzonego zadania wywiązał się doskonale,

Po przekazaniu informacji nastąpiły miesiące oczekiwania. Otrzymałem lakoniczne potwierdzenie przekazu na Wschód od współpracującej -trójki- a nieco później również „Kowal” z dużą radością przekazał ustnie potwierdzenie z Zachodu z zaznaczeniem, że powinniśmy tym razem otrzymać odznaczenie



III/15/39

rodzaju np. francuskiego /jak twierdził on obcokrajowiec/ „Croix de Querre”. Po kilku miesiącach baza została całkowicie zbombardowana. W tym czasie znajdowałem się w odległości 12 -14 km od bazy a wybuchy zgromadzonego tam materiału powodowały efekty porównywalne jedynie z silnym trzęsieniem ziemi 44/.

11.4 Zebranie i wysłanie elementów rozbitej w Gross Schoritz rakie-  
ty /agregatu A-3 lub A-4/ wystrzelonej z Peene-muende.

Baza raketowa w Peenemuende wraz z szeroko rozbudowanym zapleczem doświadczalnym była oddalona od Gross Schoritz zaledwie o ca 30 km, poprzez Zatokę Gryfską. Obserwowałem częste wzloty rakiet i różne tory ich przelotów, zmieniane sterowaniem z bazy lub z samolotów. Można było również zaobserwować rakiety podwieszane pod samolotami typów He -111 i DO - 17.

Latem 1944 r. byłem na górnym pomoście zespołu żelbetonowych silosów paszy, zbudowanych w czasie wojny przez firmę holenderską i stałem się naocznym świadkiem upadku rakiety na płn od silosów, w odległości około 200 m. Byłem pierwszym na miejscu upadku. Zgarnąłem niektóre elementy rakiety rozrzucone wokół leja i przysypałem je w luźnym gruncie sąsiadującego kartofli-ska. Po upływie około 20 min. zjawili się pierwsi robotnicy z majątku a chwilę po nich na polu obok wylądował samolot krót-

kiego lądowania i startu „Fieseler Storch” z oficerami Luftwaffe,

43/- np. De Havilland Mosquito N.F. M.K. XXX z dodatkowymi zbiornikami paliwa był używany do lotów dalekodystansowych nad kontynentem europejskim. Prędkość maksym. 672 km/godz., zasięg 1900 - 2300 km.

44/- Strumph -Wojtkiewicz w swym „Tiergarten”, s. 298 podaje „ . . . dziś w nocy zrównano z ziemią jakiś ukryty obóz niemiecki na wyspie Rugii”./-z rozmowy japońskiego generała Onodery, w tym czasie sympatyzującego z ówczesnym mjrem dypl. Michałem Rybikowskim. Po czym szwedzki generał Kjaergren zażądał od gen. Onodery, aby zaniechał wszelkich kontaktów z Rybikowskim /pseud. Peter Ivanow/ i wycofania go poprzez Sztokholm do Wielkiej Brytanii.



III / 15 / 40

którzy przepytawali zebranych gapiów- szczególnie sugestywnie pytając „. a ludzi tam nie było, prawda ?. Po kilkunastu minutach odlecieli. Zabezpieczone przeze mnie elementy to: kawałki skorupy rakiety, dwa przekaźniki elektroniczne /relais/ produkcji francuskiej, sploty kabli, elementy izolacyjne /szczególnie porwane strzępy bardzo elastycznej gumy i grubej miękkiej, wyprawionej białej skóry oraz drobne części łączące.

Po upływie kilku dni wyjechałem z ładunkiem zboża do stacji kolejowej Samtens / na linii kolejowej Stralsund - Bergen/, wystarczająco odległej od Gross Schoritz i wybór elementów wysłałem trasą awaryjną do Orzechowa /Wrześni/. Adresatem był mój „prywatny” łącznik w Orzechowie pow. Września /por. zał. oświadczenia/. Paczka była wypełniona selektywnym zaprawionym zbożem siwowym /zaprawionym chemikaliami/, które przy ewentualnym kontrolnym otwieraniu ostro oddziaływały na oczy i powonienie kontrolującego, w zamierzeniu było „odstraszenie” przed dogłębnym sprawdzaniem. Dotarcie paczki do meliny w Bydgoszczy stwierdza zał. oświadczenie Nr 14. 1.

#### 11.5 - Lokalizacja „ślepych” lotnisk maskujących obiekty montowni bombowców koło Barthu

Wszystkie ważniejsze lotniska przy zakładach lotniczych /wytwórniach, montowniach, bazach/ miały w swym pobliżu „ślepe” lotniska /makiety/, które w czasie przelotów alianckich grup bombardujących symbolicznie oświetlano dla sprowokowania ich bombardowania a tym samym zabezpieczenia właściwych obiektów.

Dane dot. tego obiektu przygotował „K o w a l”, poruszający się również po Mecklemburgii.



III/15/41

11.6 - Informacje dot. stosunków w W. M. Gdańsku dotyczyły szcze-  
11.7 gółów przeżyć jego obywateli poddawanych na terenie III.  
Rzeszy ostrej germanizacji lub maltretowanych na miejscu.

11.8 - „Wy p a d ” autora z Rugii do Bydgoszczy, w styczniu 1945 r

Dnia 10. stycznia 1945 r. nadszedł do Gross Schoritz tele-  
gram potwierdzony przez policję w Bydgoszczy, przeznaczony  
dla mnie, o następującej treści: „ . . . zmarł ojciec, pogrzeb  
dnia . . . ” Podpisany był /-/ Zygmunt, mój kuzyn.<sup>45/</sup> Odbior-  
ca telegramu i również<sup>ja</sup> byliśmy przekonani, że chodzi o me-  
go ojca.

Dr G. Peters, mój ówczesny pracodawca i nadzorca stwierdził  
że skomunikował się z władzą administracyjną /burmistrzem/  
i władzą partyjną /Ortsgruppenleiter/ w Zudarze a oni wy-  
kluczyli „urlopowanie” obcokrajowca z robót przymusowych  
w kierunku frontu wschodniego. Wkrótce jednak przemogła  
w nich ciekawość wschodniego „ walca wojennego”; pozwolo-  
no, abym osobiście zwrócił się do nich. Otrzymałem pisem-  
ne zezwolenie na przejazd do Bydgoszczy pod warunkiem pow-  
rotu i opowiedzenia im o warunkach bycia na terenach „przy-  
łączonych do Rzeszy”. Natychmiast rozesłałem wici do mych  
informatorów pochodzących z Bydgoszczy i otrzymałem adresy  
ich rodzin /rodziców/.

Następnego dnia zegnało mnie wzrokiem około 100. ludzi.  
W czasie podróży widziałem przeładowane uciekinierami po-  
ciągi różnego typu. Przepustką do przejazdu musiał chyba  
być mundur organizacji hitlerowskich, gdyż z powodu prze-  
pełnienia wagonów ich stopnie były pełne przymarzniętych  
partyjnych ubranych w swe letnie mundurki, bez płaszczy.

45/- syn brata mego ojca Stanisława. Stryj zginął wówczas,  
wracając z wysiedlenia do swego leśnictwa Pomianki k.Strze-  
lna /Nadleśn. Miradz/z rąk przedfrontowych maruderów



III/15/42

Kontrolowano mnie i rewidowano w Stralsundzie i pod Szczecinem. Wysadzono z pociągu /prawie pustego/ w Stargardzie Szczecińskim a następnie w Kaliszu Pomorskim. Moja znajomość języka niemieckiego raz pomagała mi, ale często patrole żandarmerii szukające dezertersów z wojska nie chciały wierzyć, że ktoś może mieć „interes” podróży na wschód. Przez Piłę dojechałem do Bydgoszczy. Matka mieszkała wówczas w zaadaptowanej piwnicy obcego domu a ojciec, jak się później okazało, uczestniczył w marszu ewakuacyjnym z podboju.

Z matką omówiliśmy sytuację. Udało mi się zaopatrzyć ją w niektóre środki spożywcze. Odwiedziłem rodziny kolegów rugijskich / z 5-ciu adresów zastałem tylko dwie rodziny :Edwarda Mathei /ul. Wpocławska/ i Edmunda Skrobacznego /na Bielawkach/. Po dwóch dniach, w przededniu podejścia Sowiec pod Bydgoszcz, rozpocząłem podróż powrotną.

Na wszystkich stacjach kolejowych wisiały czerwone afisze o rozstrzeliwaniu dezertersów z Wehrmachtu i określające ostateczną linię obronną „Vaterlandu” na rzece Odrze.

Pierwszą osobą, która zauważyła mnie na stacji wąskotorowej była p.o. zawiadowcy stacji i kierowniczka agencji oraz równocześnie właścicielka przydrożnej restauracji - około osiemdziesięcioletnia Frau Brinkkamme. Przymuszczała zatelefonowała do majątku, gdyż sporo naszych ludzi wyszło naprzeciw. Na kolejnej odprawie informatorów omówiłem bardzo skrótowo sytuację w Bydgoszczy i przekazałem pozdrowienia od rodzin, które zastałem.

Bogatsi i bardziej wpływowi Niemcy zaczęli myśleć o krewnych na zachodzie Niemiec. Widząc następnie przemarsz „Wikingów” z norweskich dywizji S.S. a raczej bieg ich na przełaj w kierunku Sassnitz - sami zaczęli uciekać w kierunku Ruegendammu.



III/15/43

12. - Końcowy okres działania Samodzielnej Placówki Głębokiego Wywiadu A.K. na wyspie Rugii.

W wyniku chyba przypadkowej dekonspiracji a może zdrady w zbyt rozbudowanych placówkach A.K. w Koszalińskim w roku 1943 /latem/ nastąpiły liczne aresztowania. Ofiarą tej akcji Gestapo stał się również W A L E K, który po długotrwałym śledztwie został zgładzony. O tym po pewnym czasie powiadomiła mnie anonimowa osoba, zapewne współpracująca z moim dzielnym wprowadzającym i zaprzysięgającym w szeregi ZWZ -A.K.

Odtąd kontakt z Krajem miałem przez „ścieżkę” awaryjną - Por. schemat na str. 32.

K O W A L /Schmied, moje zachodnie ramię działał do kwietnia 1945 r. Był zawsze bardzo zrównoważony i odpowiedzialny, przy przemieszczaniu się frontu wschodniego od Odry w kierunku zachodnim „rozmył się” w milionach uciekinierów. Ostatnie informacje przejął ode mnie w połowie kwietnia 1945 r.

W początkach maja 1945 r. Rugię/po trudnych usiłowaniach desantowania z marszu: kompletny brak ciężkiego sprzętu przeprowowego/zajęły wojska sowieckie. Od razu zakazano poruszania się poza opłotki miejscowości a o powrocie po tylu latach do domu nie było nawet mowy. Niektórych kolegów zesła<sup>no</sup> do majątków ziemskich objętych przez radzieckich prominentów /naogół generałów/, skąd - jeśli mieli szczęście- wrócili po upływie pół roku lub później.

Świeżo utworzona partyjna administracja wschodnio- niemiecka również odmawiała wydania zezwoleń na powrót do Kraju,



III/5/44

szczególnie gdy chodziło o powrót do, w ich mniemaniu „Źdzenie niemieckich”, miejscowości na Pomorzu i w Wielkopolsce. Wreszcie w II-giej połowie maja 1945 r. wyjechaliśmy wozami konnymi, które zarekwirowaliśmy w Dumsewitz i Gross Schoritz, w stronę granicznej Odry. Na zachodnim brzegu Odry, na przeciw Kołbasowa, przeszliśmy przez superrewizję. Po zdaniu posiadanej broni zostaliśmy wielokrotnie zrewidowani i doszczętnie okradzeni<sup>46/</sup>. Do Bydgoszczy dotarłem 29.05.1945 r. i zgłosiłem się w IV. Komisariacie M.O., aby dopełnić obowiązku rejestracji po powrocie z w o j n y.

### 13. Zakończenie relacji

- w kilka dni po zarejestrowaniu się otrzymałem powołanie do W.P. W W.K.R. skierowano mnie do działu technicznego zmilitaryzowanej wówczas P.K.P., do Parowozowni Głównej Bydgoszcz-Wschód.
- Za zgodą moich kolejowych zwierzchników w czerwcu 1945 r. zgłosiłem się do egzaminu konkursowego na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Dyplom magistra inżyniera budownictwa otrzymałem w r. akad. 1950/51 i od razu wręczono mi nakaz pracy do ówczesnego Biura Projektów Nowej Huty /Kraków, ul. Oleandry/, późniejszego Biura Projektów Hutnictwa „Bi-prostal”.
- dnia 18.03. 1950 r. ożeniłem się z Adelą z d. Makowską, repatriantką z Wołynia, była łączniczką A.K. „Błyskawicy”/ppor. Tadeusza Szwendrowskiego, w czasie ich pracy w Nadleśnictwie Smolary/, późniejszego adiutanta dowódcy I/43 P.P. 27. Dywizji Piechoty A.K. - Dywizji Wołyńskiej.

---

46/- skonfiskowano mi piękny zbiór 11-stu siekierok kamiennych o różnych fazach obróbki. Zbierałem je przez ponad 5. lat, aby po wojnie przekazać je prof. Józefowi Kostrzewskiemu. Cały ten zbiór żołdat posiłek. oddz. mongolskich wrzucił do Odry.



III/5/45

14. Załączniki:

- 14.1 Kserokopia „ Oświadczenia świadka” M.T. Krzyżanowskiego „Kuby”, z dnia 25. 01. 1991 r.
- 14.2 j.w. Władysławy Maciejak, łącznika „ścieżki awaryjnej”, z dnia 11.03. 1991 r.
- 14.3 Kserokopia „Orzeczenia Komisji Weryfikacyjnej Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Okręg Wielkopolska w Poznaniu Nr1148/91 z dnia 10. maja 1991 r. i decyzji Prezydium Zarz. Świat. Zw. Żoźn. A.K. Okręgu Wielkopolska Nr ewidenc. 1945 z dnia 10. maja 1991 r.



*Joachim*

mgr inż. Józef Joachimiak

p.por. rez. W.P.



Al. Niepodległości 780/3 81-805 Sopot

III/15/46

imię, nazwisko, pseudonim i adres  
składającego oświadczenie  
(dla mężatek nazwisko panieńskie)

### OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, uczestnik (czka) - (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. - od - do)  
Żołnierz Armii Krajowej - Szef łączności Inspektoratu Bydgoszcz /F-30-V/  
w Podokręgu " Jary " Okręgu Pomorskiego A.K. od 1942-1945 r.

świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący (a) się  
dowodem osobistym (innym dokumentem), seria i numer SJ 5003928 - M.O. Sopot  
wystawnionym dnia przez Komendę M.O. Sopot nr 453

oświadczam, że Ob. Józef Joachimiak syn (córka) Leona  
urodz. dnia 11 grudnia 1919 r. w Orzechowie

jest mi znany (a) osobiście jako uczestnik (czka) - wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę  
obozu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym (cą) oświadczenie  
i czasokres od - do) był organizatorem i szefem samodzielnej jednostki głąbo-  
kiego wywiadu na wyspie Rugii utrzymując łączność w 1944 z podległą mi  
centralą łączności Inspektoratu Bydgoszcz " U szewca " przy ul. Gdańskiej  
przekazując elementy rozbitej rakiety z Penemünde. Józef Joachimiak został  
wywieziony na rokoby w listopadzie 1939 i przebywał na wyspie Rugii do  
maja 1945 r.

Wyżej wymieniony (a) posiadał (a) pseudonimy (y) Wyspa i MZ

stopień wojskowy strzel. z cenz. ... pełnił funkcję szefa samodzielnej jedn. wywiadu  
oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich (wymienić jej rodzaje,  
miejscowości, czasookresy itp.) był organizatorem samodzielnej trójki wywiadowczej  
na wyspie Rugii :

a/ osobiście rozpoznał i przekazał materiały dot. bazy Kriegsmarine na  
wyspie Donholm /cieśnina Strela Sund /

b/rozpracował bazę Kriegsmarine w Möllen-Medow. / lato 1943/ w wyniku  
nastąpiło zbombardowanie bazy.

c/ obserwacja i zlokalizowanie zmieniających się miejsc kotwiczenia  
okrętu szkolnego Kriegsmarine " Forst Wessel " , który w wyniku prze-  
kazanego przez powyższego meldunku został zbombardowany

d/ przekazanie zdobytych elementów rakiety z Penemünde

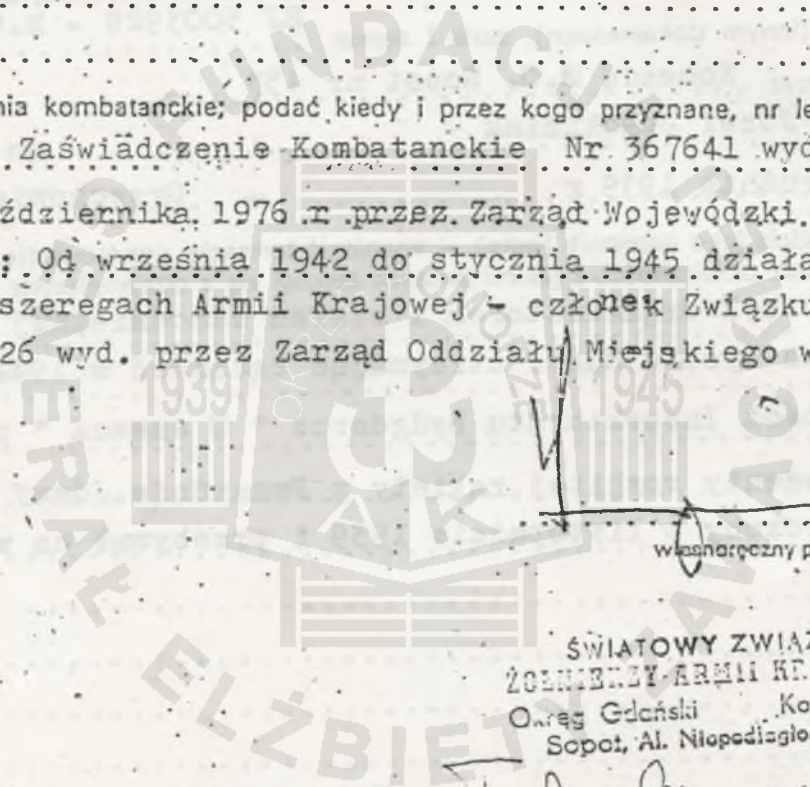


III/15/47

...wymieniony był represjonowany (a): wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookres, organy  
...represjonujące (nazwę), z jakich powodów itp. ... BYŁ PRZESŁUCHIWANY latem i jesienią 1945  
... po powrocie z wyspy Rugii - przez Urząd Bezpieczeństwa

...świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej powinien podać jej nazwę, wpisać numer legitymacji  
...nkowskiej, datę jej wydania, przez kogo ... członek Światowego Związku Żołnierzy Armii  
... Krajowej - Okręg Gdański Nr. legitymacji. O. 15312 - wystawionej 14 maja 196

...świadek posiada uprawnienia kombatanckie; podać kiedy i przez kogo przyznane, nr legitymacji,  
...wiadczania), datę wydania Zaświadczenie Kombatanckie Nr. 367641 wydane w  
... Gdańsku dn. 14 października 1976 r. przez Zarząd Wojewódzki ZBQWiD  
... ze stwierdzeniem: Od września 1942 do stycznia 1945 działalność  
... w Rucho Oporu w szeregach Armii Krajowej - członek Związku Inwalidów Wojen-  
... nych -nr leg. 93626 wyd. przez Zarząd Oddziału Miejskiego w Sopocie 22.02.8



*[Handwritten signature]*  
własnoręczny podpis

ŚWIATOWY ZWIĄZEK  
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
Okręg Gdański Kolo Sopot  
Sopot, Al. Niepodległości 781

*[Handwritten signature]*  
potwierdzam wiarygodność podpisu  
świadka

STOWARZYSZENIE  
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
Okręg Gdański  
KOŁO SOPOT

pieczęć organizacji kombatanckiej,  
imię i nazwisko, funkcja

Sopot 19 08.1991.

mięscowość, data

Kierownik Oddziału  
*[Handwritten signature]*  
Zagranicznego Oddziału  
19. 8. 91.



Władysław Maciejak

Orzechowo

dnia 11. marca 1991

Orzechowo gm. Miostaw

ul. Miostawska 36

225.14.2

indy. nazwiska, pseudonim i inne  
składającego oświadczenie  
(dla mężatek nazwisko panieńskie)  
zd. Walorska

11/15/48

### OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, uczestnik (czka) — (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. — od — do)

działalności w ruchu oporu, jako łączniczka A.K. między placówkami informacji w b. Rzeszy Niem. i Jusp. Pomorze świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przez mnie faktów, legitymujący (a) się dowodem osobistym (innym dokumentem), seria i numer, ME 7750 482 wystawnionym dnia przez Kow. P. M. O. WRZESNIA

oświadczam, że Ob. Józef JOACHIMIĄK syn (córka) LEONA urudz. dnia 11. grudnia 1919 w Orzechowie

jest mi znany (a) osobiście jako uczestnik (czka) — wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym (cą) oświadczenie

I czasokres od — do)

Konspiracji przeciw Hitlerowskiej w latach 1940-1945 a od 1941-1945 był w ZWZ-AK jako prowadzący wywiad obiektów na wyspie Rugii.

Wyżej wymieniony (a) posiadał (a) pseudonimy kt "WYSPA" stopień wojskowy strzelec z cenzus. pełnił funkcję prowadzącego wywiad A.K. oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich (wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookresy itp.)

w latach 1942-1944 czterokrotnie przekazał pod moim adresem informacje (ukryte w paczkach z ziarnem siewnym - próbkami itp.) celem przekazania ich pod wskazane adresy w Bydgoszczy - co ozywiłam nadając je poprzez polskich kolejarzy. Otrzymałam potwierdzenie (anonimowe) odbioru.



III/15/49

Wyżej wymieniony był represjonowany (a): wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasokres, organy represjonujące (nazwę), z jakich powodów itp.

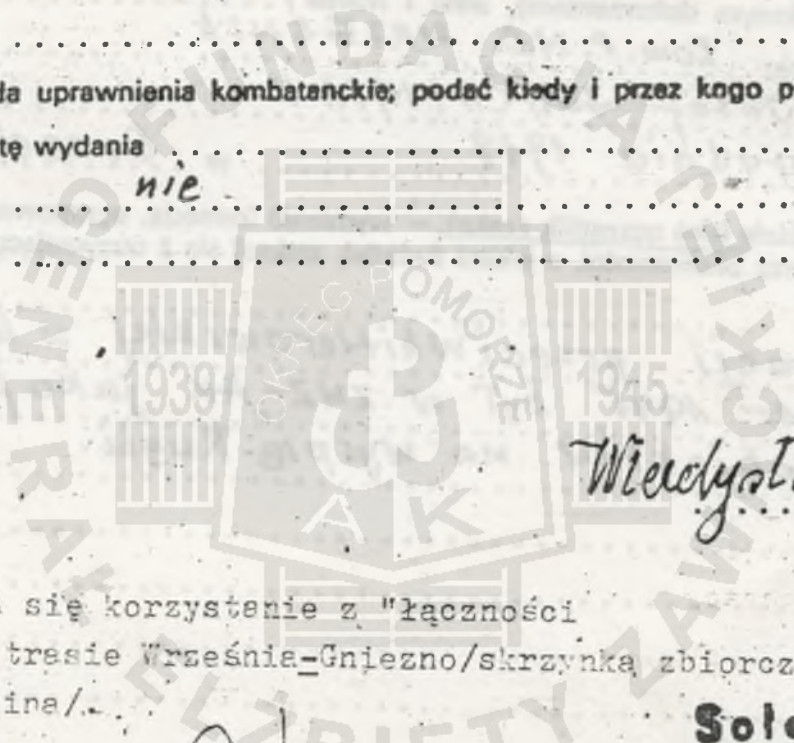
wielokrotnie prześladowany przez U.B. aż do roku 1963.

Jeśli świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej powinien podać jej nazwę, wpisać numer legitymacji członkowskiej, datę jej wydania, przez kogo

nie

Czy świadek posiada uprawnienia kombatanckie; podać kiedy i przez kogo przyznane, nr legitymacji, (zaświadczenia), datę wydania

nie



Władysław Maciejak  
własnoręczny podpis

Potwierdza się korzystanie z "łączości kolejowej" na trasie Września-Gniezno/skrzynka zbiorcza/ Bydgoszcz /melina/.

Leszek Michalski ps. "Toczyński"  
czł. łączności Garn. Bydgoskiego AK

Zaświed.komb.Nr.0465591 wydane  
dn.23.07.1984 przez Zarz.Woj.BBoWiD  
w Toruniu.

Sołectwo

Gnieznowo

SOŁTYS

Grzegorz Mielon

potwierdzam wiarygodność podpisu świadka

Autentyzacja podpisu  
Władysław Maciejak  
15.02.1992

pieczęć organizacji kombatanckiej,  
imię i nazwisko, funkcja

miejscowość, data

17.07.91



ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
al. N. 16/18  
60-967 POZNAŃ

111/15/50

1148/91

**ORZECZENIE KOMISJI WERYFIKACYJNEJ  
ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
OKRĘG WIELKOPOLSKA W POZNANIU**

Komisja działając na podstawie Statutu Ś.Zw.Ż.AK i obowiązującego regulaminu przyjmowania członków

dnia 10 maja 1991 r. rozpatrzyła deklarację

Kol. Józefa JOACHIMIŃSKA pseud. "WISPA", "M-3"

s/c Leon ur. 11 grudnia 1919 r.

w Grzechowie zam. w Poznaniu, Dąbrowskiego 111/4

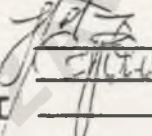
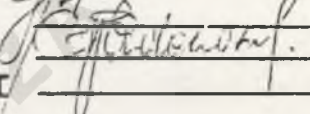
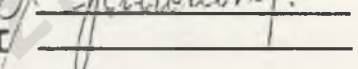
i na podstawie przedłożonych dokumentów oraz po zapoznaniu się z opinią Środowiska ORZEKA uznać, że w/wym. spełnia warunki przynależności do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w charakterze członka zwyczajnego i ustaliła następujące okresy działalności kombatanckiej:

1. Okręg ZWZ-AK Borek, Insp. .... od VII.1941 r. do 1945 r. ...
2. Bydgoszcz, Kom. Wywiad-Rugia ..... od ..... do .....
3. .... od ..... do .....

**UZASADNIENIE**

Przynależność do ZWZ-Armii Krajowej ustalono w oparciu o deklarację, życiorys i oświadczenia współuczestników działalności konspiracyjnej.

Podpisy Komisji Weryfikacyjnej:

- |                   |   |                  |   |
|-------------------|---|------------------|---|
| 1. Przewodniczący | - | WŁ. BARTOSZEWICZ |  |
| 2. Członkowie     | - | J. PODONOWSKI    |  |
|                   | - | F. SŁOMCZYŃSKI   |  |

Poznań, 10 maja 1991 r.

**DECYZJA**

**PREZYDIUM ZARZĄDU ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
OKRĘG WIELKOPOLSKA W POZNANIU**

Po zapoznaniu się z orzeczeniem Komisji Weryfikacyjnej Ś.Zw.Ż.AK Okr. Wielkopolska z dnia 10 maja 1991 r. Prezydium postanawia przyjąć w szeregi członków zwyczajnych Związku

Kol. Józefa Joachimińska s. Leon


Od niniejszej decyzji zainteresowanemu służy odwołanie do Zarządu Głównego Ś.Zw.Ż. AK w Warszawie, za pośrednictwem tut. Zarządu w terminie 14 dni.

Nr ewid. 1945

Poznań, dnia 10 maja 1991 r.

SEKRETARZ ZARZĄDU  
Zarządu Okręgowego Wielkopolska  
  
Wiesław Zimub

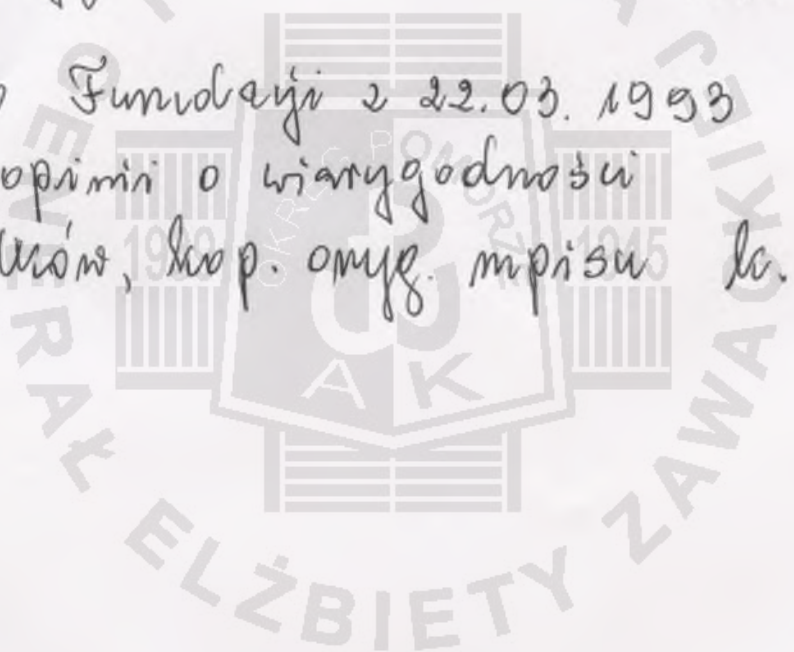


PREZES ZARZĄDU  
PREZES  
Zarządu Okręgowego Wielkopolska  




IV/1. Korespondencja bieżąca Joachimiak  
Józef - Fundacja:

- 1-2 Pismo do Fundacji z 4.09.1991,  
kserokop. mpisu k. 1 s. 1  
i z 25.09.1991, mpis oryg. k. 1 s. 2
3. Pismo do Fundacji z 30.02.1993  
- dot. uprawnień kombatauwckich,  
mpis, oryg. k. 1 s. 3-4
4. Pismo Fundacji z 22.03.1993  
- dot. opinii o wiarygodności  
świadczeń, kop. oryg. mpisu k. 1 s. 5





Ld. 5M/A.191/Ez

Poznań, dnia 4. września 1991

mgr inż. Józef Joachimiak

60-574 P o z n a ń

ul. J. H. Dąbrowskiego 111/4

telef. 411-389

IV/11/1

F u n d a c j a  
Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej

P. mjr Elżbieta Zawadzka

Byłem dowódcą placówki głębokiego wywiadu ZWZ-AK w Rzeszy Niem.,  
na wyspie Rugii, w czasie od VII. 1941 do 1945 r.

Uprzejmie proszę o wyznaczenie mi terminu spotkania w siedzibie  
Archiwum w celu omówienia i przekazania relacji z mej wojennej  
działalności.

Zaznaczam, że raport dot. w/w. okresu przekazałem również przewod-  
niczącemu Koła Historycznego przy Zarz. Wojew. Świat. Zw. Żołn. AK  
w Gdańsku prof. dr hab. Maciejowi T. Krzyżanowskiemu z Sopotu -  
- opracowującemu monografię Pomorskiego Okręgu A.K.

Jestem członkiem Świat. Zw. Żołn. A.K. Okręgu Wielkopolska w Pozna-  
niu, nr ewidenc. 1945 z dnia 10. maja 1991 r.

Z poważaniem

*J. Joachimiak*

*czy Dłof. 18-321 pit nadal  
aktualny? 77*



Poznań, dn. 23.09.91

L. dz. 545/A/91  
upt. 30.09.91

Doc. dr hab. Elżbieta Zawacka  
Prezes Zarządu

Ref. M-424/1050  
W/11/2

Dzisiaj, dnia 23. bm otrzymałam Pani list pisany 9.09. br.  
Serdecznie dziękuję za umożliwienie mi osobistego spotkania.  
Przyjadę w poniedziałek dn. 30.09.

Żałuję, że nie będę mógł stawić się na uroczystość odsłone-  
cia tablicy pamiątkowej a to z powodu wcześniej ustalonego  
wyjazdu do Kluczborka /gdzie dyżurujemy na zmianę z Żoną  
i jej siostrą u 92-letniej teściowej/.

Łączę wyrazy poważania i ukłony

*J. Jodanis*



Józef Joachimiak  
60-574 Poznań  
ul. J.H. Dąbrowskiego 111/4

Poznań, dnia 20.02.1993 r.

IV/11/3

Wysłano dnia 25.02.93  
293/A/93

F u n d a c j a

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej

dot.: wydania opinii odnośnie wiarygodności świadków Macieja Tadeusza Krzyżanowskiego - „Kuby” i Leszka Michalskiego - „Toczyskiego” w sprawie działalności konspiracyjnej /wywiadu na wyspie Rugii/nizej podpisanego i potwierdzenia struktury organizacyjnej wywiadu A.K. na terenie Rzeszy Niemieckiej, w czasie II-giej wojny światowej.

Na mój wniosek o przyznanie uprawnień kombatanckich otrzymałem odmowną decyzję Komisji Weryfikacyjnej Zarządu Okręgu „Wielkopolska” Świat. Zw. Żołn. A.K. /jestem członek. zwyczaj. Nr rej.1945/91/, z usadnieniem że moja działalność nie została udokumentowana oświadczeniem dwóch wiarygodnych świadków. Ponieważ wywiad był zorganizowany w układzie trójkowym bez znajomości dalszych ogniw - jednak efektem jego pracy było dostarczanie informacji do punktów zbornych /„melin”/ i ten fakt potwierdza zarówno „Kuba” Maciej Tadeusz Krzyżanowski /zam. w Sopocie/ Szef Łączności Inspektoratu Bydgoszcz /F-30-V/, jak i „Toczyski” Leszek Michalski /zam. w Toruniu/ - uprzejmię proszę o potwierdzenie wiarygodności obu wymienionych świadków.

W swej odmowie Komisja Weryfikacyjna Zarz. Okręgu „Wielkopolska” podaje również, że Archiwum Pomorskie Armii Krajowej nie potwierdza jednoznacznie istnienia placówki A.K. na wyspie Rugii.

Tutaj muszę wyjaśnić, że kontakt mej trójki był zawsze wyłącznie jednokierunkowy /t.zn. bez uzyskiwania dyspozycji z Kraju/ a po zlikwidowaniu przez Gestapo podziemnych organizacji w Koszalińskim przestawiłem się na cywilną „ścieżkę” a z Gniezna do Bydgoszczy na kolejarską.

Sprawy te dokładnie przedstawiłem w materiałach dostarczonych o sobiście P. Doc. Zawackiej i do Archiwum - szczególnie zaś w :

- życiorysie i ankiecie,
- opracowaniu „Wywiad dalekosiężny ZWZ-AK a wywiad głęboki”,
- „Relacji dowódcy Samodzielnej Placówki głębokiego wywiadu na wyspie Rugii w czasie II-giej wojny światowej /z załąc-



TV 1/1/4

czonymi oświadczeniami w/w. „Kuby” Macieja T. Krzyżanowskiego i Władysławy Maciejak, potwierdzonego przez „Toczyńskiego” Leszka Michalskiego oraz z zał. kopią protok. weryfik. członka zwyczajnego Nr 1945/91 Zarz. Okr. „Wielkopolska” z dnia 10. maja 1991 - relacja została zarejestrowana w zbiorze bibl. tamtejszego Archiwum pod Nr 69.

- materiale dla opracowania „Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej 1939 -1945”,
- udziale niżej podpisanego w II. Sesji Naukowej „Armii Krajowej na Pomorzu”, odbywającej się w dniach 14-15. 11.1992 r. i w komunikacie wygłoszonym przeze mnie w dniu 15.11.92 na temat wywiadu A.K. na wyspie Rugii, w którym na zakończenie m. inn. stwierdziłem, że „ sprawa poruszona przez p. H. Piekunowicza dot. innego podejścia do sprawy rejestracji i weryfikacji żołnierzy wywiadu A.K. - w oparciu o relacje uczestników i oświadczenia osób potwierdzających działalność żołnierzy wywiadu - jest słuszna”.

Sprawę tę można potraktować precedensowo i moim zdaniem zgłosić na Zjeździe Krajowym naszego Związku w dnach 26-28.04.93 jako wniosek w celu uzupełnienia obowiązującego regulaminu weryfikacyjnego.

Łączę miłe pozdrowienia

Józef Jpachimiak  
mgr inż. - pporz rez. W.P.

- odznaczony „Odznaką Pamiątkową Okr. Pomorskiego A.K. Nr 302 a z dnia 21.10.91,

- czł. Klubu Historycznego im. A. Antczaka w Toruniu,

- Przewodn. Komisji Historycznej Środowiska „Pałac-Pomnik” Okręgu „Wielkopolska”,

- w nowej kadencji: czł. Inspektoratu Zarz. Okręgu „Wielkopolska”.



IV/1/5  
Toruń 22.03.1993

Ldz. 277/A/93

Szan. Pan  
Józef Joachimiak  
60-574 Poznań  
ul. J.H. Dąbrowskiego 111/4

Szanowny Panie,

W odpowiedzi na Pana list z dnia 20.02.93 r. uprzejmie informujemy, że w świetle posiadanych w zasobie naszego Archiwum akt dotyczących pańskiej działalności konspiracyjnej w okresie okupacji, Fundacja nasza nie może wystawić Panu żadnych dodatkowych dokumentów, potwierdzających bezpośrednio pańską działalność w wywiadzie /placówka na wyspie Bugia/. Natomiast zgodnie z Pana prośbą wydajemy naszą opinię o wiarygodności świadków, prof. Macieja Tadeusza Krzyżanowskiego i p. doc. Leszka Michalskiego. Czynimy to wyjątkowo, ponieważ z reguły Fundacja nasza nie wystawia tego typu zaświadczeń.

Kierowniczka Archiwum  
*H. Marcinkowska*  
mgr Hanna Marcinkowska

Viceprezes Fundacji  
*A. Tomciak*  
prof. Andrzej Tomciak

Zob. d. 1/3

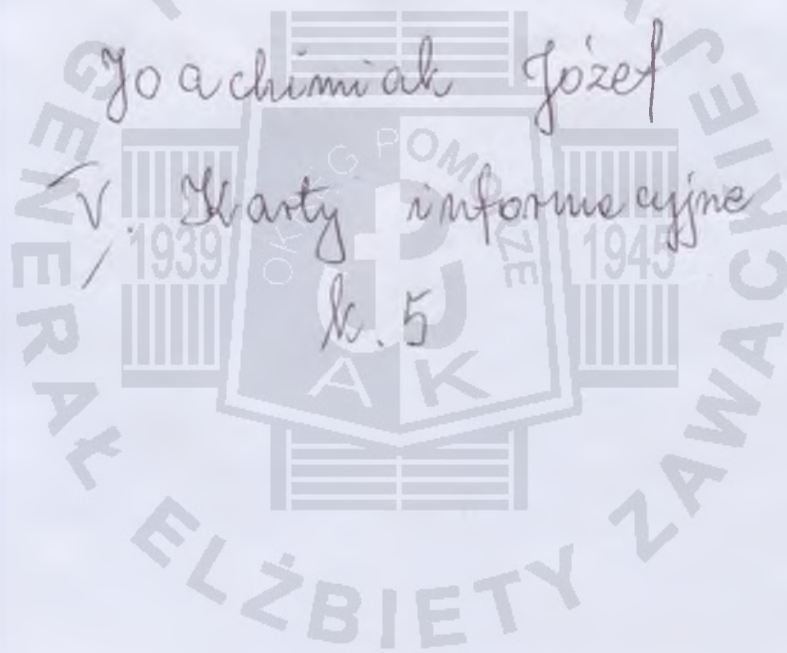


T: N: 424/1050 Pom.

KO  
Podokr. Susein  
AK

Go a chimiaak Jozef

Warty informacyjne  
1939 1945  
AK  
s. 5





13.05.97

A

Józef Joachimiak  
zmarł 04.04.1997 r.  
pogrzeb odbył się w Poznaniu 10.04.1997r  
na Junikowie

Wiadomość podała H. Nowicka  
patrz list nr dz.729/A/97

*H. Nowicka*



a

†† Joachimiak Józef

HO poza Pam.  
2

Nota biograficzna

zob. "Biuletyn" Fundacji nr 2/97

MS. III 101

Joachimiak Józef  
zob list L 511/R/91  
wynisael elst. na Rnfm

KO 3  
Celestynst.





Eksternyt. 4  
AK

Joachimiek Józef

Ukazei mečovizim + kronenie gisbolieho  
myriadu AK na terenie Reeszy. Ukrocił ukłage  
na rolę Niemców - aubyhittlowas, Sforian Polobskich,  
z ktorými zekunpł się podcas robot prymusowych  
na Rupi. Manipreł przez durnisluch nybaków z  
zopremias, zoprasitrony do AK w 1941r. Preche-  
stł informacje o jednostce "Africa-Corps" i febrny-  
ce zbrojeniowej Abientom.

H.M.M.

Zob. Protokół VI zeborenie smad.  
90m. 522AV. Fáz. 213/A/92

K. P. Bolekaj szara  
5

Joachimusk Jozef  
zaprzyniony do prac w tymczasie AK  
podczas rozpracowanego spotkania w poliklinice  
w 1941 r.  
wzbyte przed wojny umiejętności fotograficzne  
uletny przewidywane informacje dotyczących  
tory szkoleniowej jednostki Africa Corp i zakłada  
obrojenych mykwarzących rekety podmenone  
do samolotu typu "Heinkel" - 117, pełen bomb.  
przez dzień, namyza i gromadzi z rozwaruip

zaddo: Protokół z rewiewe Środowiska  
Pomocnego Szlak z dn. 13. 12. 1992  
H. W. Wspomnienie Jozefa Joachimusk

29





Joachimiaak Józef  
60-574 Poznań

M-424/1050 Eksteryt.  
KO Podokręga  
AK Szczecin  
++

Joachimiaak Józef

Joachimiak Józef

